
V
B
J
C
36449
I

O
AFFEKCIE,
Y
MIŁOSCI
ku Panu IEZUSOWI
KSIĘGA IEDNA,

W. X. Ianá Euzebiuszá Nierembergiuszá Societatis IESU,

Naprzod
Po Hiszpáńsku nápisana, potym ná Fráncuski, Niderláński, Łáćiński, á teraz ná Polski
Przez
X. THEOPHILA RUTKĘ
Societatis IESU

DLA POSPOLITEGO
Dusz pobożnych pożytku
PRZETŁUMACZONA.

ROKU PANSKIEGO 1698.

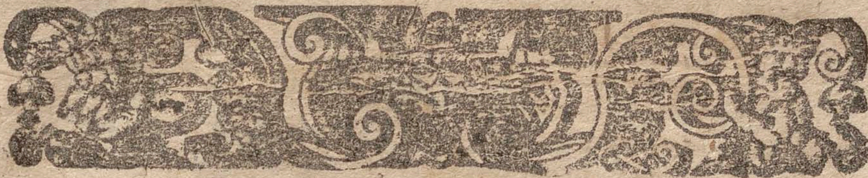
WE LWOWIE,
W Drukárni Collegium Soc: IESU.

FACVLTAS
R. P. V. Provincialis Poloniæ Societatis IESV.

Cum Opus quod inscribitur O Affekcie y Miłośći ku Pánu IEZUSOwi ex Latino in Polonicum translatum à P. THEOPHILO RUTKA Nostræ Societatis Sacerdote, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. N. Thyrso Gonzalez, præfatæ Societatis Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet ita videbitur. Cujus rei gratiâ has literas, meâ manu firmatas, Sigilloq; munitas dedi Cracoviæ die 12. Iulij. 1697.

STANISLAUS BIEGZYNSKI
Societatis IESU, mpr.





KROLOWI

Wiekow nieśmiertelnemu

IEZVSOWI CHRYSTVſowi,

Stworzyćielowi, Zbawićielowi,

BOGV Człowiekowi,

We wſzytkich imionách, ábo tytułách ſwoich ludzkiego narodu.

MIŁOSNIKOWI,

W cenie naydroższemu

W Godnośći nayprzednieyſzemu

W Słodkośći naysłodſzemu

Te prace ze wſzytkiemi literámi własnemi, y cudzemi, ze wſzytkiemi áfektámi, miłośćiámi, y ogniámi ſerdecznemi, z ogniem pałáiących w Bogu Seráfinow złączonemi, przez Ręce Pokory Chryſtuſowey dáie, dáruie, ofiáruie, przypiſuie y poświęca w oſtátnim wieku ſwoim, oſtátni z ludźi, pierwſzy z ſług niepotrzebnych.

*　　　　T.R. S.I.

Affekt Duße Pobożney do P. IEZVSA z rąk Maćierzyńskich Panny Nayśw: ku ludziom śię wydźieraiącego, od X. Maćieia Każimierza Sarbiewskiego S. I. L. Epod. Ode. 4, wyrażony.

AMemus: an Maßilus, aut noster riget
Alpinus in venis silex.
Amemus; en ut pronus è Matris sinu
In nostra pendet oscula!
Qualis severa vel Gelonûm Puer
Mollire poßet pectora.
Vt lumen oris, & renidentes genas
Vt bina frontis sidera.
Nivesq; colli, quasq; purus & tener
Titan inauravit comas,
Eburneasq; tendit in collum manus:
Et annuit totus rapi!
Vt hospitali vagit admitti sinu,
Stringiq; brachys rogat!
Amemus; aut si non amare possumus
Repente poßimus mori.

Tenże po Polsku przez iednego Soc. IESV przetłumaczony.

KOchaymy: czyć w się Massyliisk, czyli
Alpeyskismy krzemień wzyli.
Kochaymy; oto w Maćierzyńskim łonie
Nászym ustom chyli skronie.
Przy tey Dźiećinie y Tátárskie skáły
W dzikichby pierśiach miękczáły.
Iák to ust polor twarz wiásney ozdobie
Iáko czołá gwiazdy obie,
Pod śniegiem szyię, y ktore dniem miło
Słońce kędźiory złoćiło:
Y białe ciągnie rączeńki ná szyię:
Chętny wszystek w ręce czyie!
Ná gośćinnę śię łono przenieść kwili
Y prożby do rámion śili!
Kochaymy, á gdy kocháć nie możemy
Niech nagłą śmierćią pomrzemy.

IAŚNIE WIELMOŻNEY
à mnie Wielce Miłościwey Páni y Dobrodźieyce
ANNIE
Z GNINA
ZAMOYSKIEY
PODSKARBINEY Wielkiey,
KORONNEY
Rostockiey, Bolemowskiey Płoskirowskiey &c:
STAROŚĆINEY

Author łásk obfitych z SKARBV KROLA IEZVSA Chrystusá, y MATKI iego naydroższey uprzeymie życzy.

POwinne niepoliczonemi tytułámi Bogu, powinne y Nayświętszey Mátce Bożey Nabożeństwo w tych kártách moich do ręku WMMP. y Dobrodźieyki pokornie oddáię: bo to sercu ludzkiemu oddawáć, nie iest ręki ludzkiey spráwá; ále Miłośći Boskiey Personálney dźiełò niepospolite: ktore oná w Ekonomiey łásk Boskich nádprzyrodzonych spráwowáć, ábo rozdawáć zwykłá, iáko náucza Apostoł S. Rom. 5. 5. **Rozlana iest Miłość Boża w sercách wászych/ przez Duchá S. ktory nam dány iest:** á ten gdy się dáie, nie sam poiedynkiem dáie, ále z dárámi swemi; między ktoremi nie pośledni dar iest. Nabożeństwo.

Przyznawá, że te pápiery moie nie máią pozoru, ábo ozdoby: ále że Chrystusá ślicznieyszego nád Syny ludzkie, y Mátkę iego naydroższą ná sobie y w sobie niosą; dla tegoż od nich tego dobrá nábywszy, świecą

y iáśnieią oboygá pięknośćią. O czym wiele pismo święte, wiele y Oycowie SS. nie máło y tá kśiążká moiá przynośi. Piękny iest wszędźie u Chrześćian Bog Chrystus, piękna y Bogárodźicá Pánná; ktorych y sáme Obrázy nie tylko Anielska ręká, z srebrá, złotá, ábo drogiego kruszczu; ále y z prostego kámieniá y drzewá, od rzemieśniká też nie bárdzo wyśmienitego wyrobione (iáko máią historye pewne) są ozdobne; ktorym częstokroć Cudowna Bozka Thaumáturgia nie wstydźiła się ozdoby przyczyniáć. Tá to piękność Syná Bożego stánawszy w oczách Augustyná świętego, te ná nim słowá, ták dla niego, iáko y dla nas wszystkich wyćisnełá. [Nam zás wierzącym, wszędźie Oblubieniec pięknym się ma pokazáć. Piękny Bog Słowo, u Bogá, piękny w żywoćie Pánieńskim, gdźie Bostwá nie stráćił, á nábył człowieczeństwá; piękne zrodzone Niemowiątko Słowo: bo y ná ten czás gdy był Niemowięćiem, gdy go pierśiámi karmiono, niebiosá mowiły, Aniołowie chwalili, Gwiazdá Krolow prowádźiłá] to iest piękna do pięknego, choć w iasłkách niepoczesnych leżącego Więc dáley te konkluzyą wnośi tenże S. [Piękny tedy w niebie, piękny y ná źiemi: piękny w żywoćie, piękny y ná rękách Rodźicow: piękny między cudámi, piękny między biczámi; piękny zápraszáiący do żywotá, piekny nie boiący się śmierći; piękny kłádący Duszę, piękny y odbieráiący: piękny y ná drzewie, piękny y w grobie: piękny y w niebie, piękny y w rozumie. Słuchayćie śpiewánia, niechay oczu wászych od iásnośći pięknośći iego nie odwráca ćiáła słábość. Naywiększa y prawdźiwa piękność, spráwiedliwość iest. Tám go nie obaczysz pięknym, gdźie znaydźiesz niespráwiedliwym. Ieśli wszędźie spráwiedliwy, wszędźie y ozdobny.] Tę y ná tych kártkách moich ozdoby swoiey nie stráćił

ćił, áni ſtráći. A że ozdobom Chryſtuſowym, nie tylko ná źiemi ludzkie, ále y w niebie Aniełſkie uſtępuią: przebaczyſz W.M.M.M.P. y Dobrodźieyko, że ia od zwyczáiu poſpolitego Authorom Kśięgi ſwoie dedykuiacym ná krok iáki odſtąpię. Zwykli oni (iáko to káżdy w ſwoim rozumie obfituie) Pátronow ſwoich bogátemi z náuki Kráſomowſkiey pochwałâmi wyſoko podnośić. Czegom ia ſię tu nieważył, wiedząc, że te chwalebne Pánegyryſtow ſplendory, przy pochwałách Krolá chwały Chryſtuſa, y naychwalebnieyſzey Mátki iego, niektorzy wyżſzym świátłem od Bogá oświeceni, z zgáſzonemi pochodniámi, ábo z ogniámi nocnemi nákſztáł gwiazd iákby z niebá ſpadáiącemi, ábo błyſkáwicámi prędko od wſchodu, á dáleko prędzey do zachodu, to ieſt, upadku przelatáiącemi, porownywáią: niektorzy záś pátrzáiąc ná chćiwe ſercá tych pochwał Łápáczow, też ſame chwalebnośći ſłowámi nadęte zá przeczyłánie dekretu ná tákich od Chryſtuſa ferowánego **Odebráli nagrodę ſwoię** poczytáią.
Nie zálecá tego Nabożeńſtwá z wdźięcznośći, ábo z przyięmnośći wymowy, wierząc, że kocháiącym Bogâ, wſzelkie ſłowá od Bogá, do Bogá, y o Bogu wymowione, ſłodyczą iákąś w ſobie niebieſką opływáią, y z tąż w duſze ludźkie ſpływáią. Tey to ſłodkośći ſkoſztował Krol Prorok Páńſki, gdy to wymowił. O iák ſłodkie ſą ſłowá twoie: nád miod vſtom moim. (Pſal. 118. 103 v.) Tey y Xiążę SS. Apoſtołow Piotr mowiący do Chryſtuſa. Pánie dokądże poydźiem: Bo maſz ſłowá żywotá wiecznego: A ieśliż żywotá wiecznego, tedy y ſłodkośći wieczney: bo żywot wieczny, nie żyie, á ni żyć może bez ſłodkośći wieczney; tey y Duſze inne święte, ktorych obraz Sálomon w pieniách ſwoich odmálował: ále ſię ná tym niebáwię, doſyć ná tym máiąc co Paulinus S. Biſkup

No łáńſki, o ſłowách przyiaćielá ſwego wyráźił. [Miodu kroplá, tenże ma, y táki ſmák co cáły plaſtr: y nie dla tego podła perłá ieſt, że máłá; ále dla tego bárdźiey droga, że w máłey poſtáći ſwoiey wielki ma ſzácunek. Ale y źiárno gorczyczne, co ſię zda być namnieyſze między naśieniem, naywiękſzym ieſt między iárzynámi, ktorego náśienia ſłowo, że od was záśiane ieſt, y w ſercu czerſtwieie, (ábo kwitnie,) dla tego ie też krotka mowá wáſzá, ſłodkość y czerſtwość (ábo kwiát) ſłowá niebieſkiego w ſobie trzyma, y nam vżycza; ábyśmy Roſtropnośći Wáſzey Sola ſmák kraśili.] Tu przyznawa Biſkup S. ſłowom o Bogu, ná piśmie wymowionym, nie ieden ſmák, ále wieloráki, toieſt ſmák y ſłodkość miodu, ſmák, ábo gorzkość gorczyce, ſmák ábo ſłoność ſoli, w ktorych ſmákách y ſłodkośćiách wſzelkie inne pomyślne, iákie w mánnie były, zámknął. Toż rozumiem káżdy, komu P. IEZUS z Mátką ſwoią naymilſzą, ieſt miły, w tych piſmách ználeść, y koſztowáć może; iáko ználeźli y koſztowáli ći, ktorzy tę kśiążkę z Hiſzpańſkiego Originału, do ſwego ięzyká własnego; á ktorzy do Łáćińſkiego, ći nie tylko do czytánia, ále y do ſmáku, ábo ſmákowánia wſzyſtkich ięzykow podáli. W czym, nie co innego robili, piſali, y mowili, tylko co Dawid robiacy, piſzący, y mowiący. *Pſal. 33. 8.* **Kośztwyćie/ á obaczćie** iáko ieſt wdźięczny Pan náſz IEZUS Chryſtus, z naydroʒſzą Pánną Mátką, y Pánią náſzą MARYA. Kto záś w tych kártách pomienioney y zákrytey mánny, áni znaydźie, áni ſkoſztkuie: niechże to ſwemu zepſowánemu od świátowych lubośći ſmákowi przypiſze.

O pożytkách, ktore Nabożeńſtwo pomienione zwykło przynośić, niechćiałem nic piſáć, wiedząc co o nim dawno Apoſtoł nápiſał. **Nabożeńſtwo ieſt do wſzyſtkiego pożyteczne.** To ieſt, ták do doſtąpięnia dobrá

wie-

wiecznego, iáko y doczeſnego: do ktorych dobr, gdy ktożkolwiek od ćiekáwośći czyſta myśl, lubo z kreſką wyliczáiąc, lubo z ſzalą vważáiąc zápuśći: vpewniam, że nie ták prędko z nich wynidźie: Acz nie máło o tym tá kśiążká, y przy niey ná końcu położone Pobudki, ábo przypomináią, ábo też z przykłádu innych, obiecuią; że zá nabożeńſtwem, wſzyſtkie Fortuny (my mowiemy dobrodźieyſtwá z niebá Boſkie) gromádno do ludźi zwykły, nie w gośćinę tylko; ále y ná mieſzkanie przychodźić.

Oddawſzy tedy to Nabożeńſtwo moie do Páńſkich rąk WMMM. Pániey, y Dobrodźieyki, nic nie wątpię, że ie ſamá od ludźi oddalona czytáiąc, nie będźieſz ſamá czytáłá; ále też wielu innych, ták domowych, iáko y poſtronnych, do podobnych ktore w ſobie vczuieſz áfektow wzbudzáć nieprzeſtániesz. Tuszę bowiem żeś przy dowćipie ſobie od Bogá Oycá dánym, tego ſię też świętego od wyſoce świętey Mátki ſwoiey (rozumiem tu Kośćioł S. Kátholicki) náuczyłá áfektu. Tey bowiem to głosne pragnienie, y głos prágnący po cáłym ſię świećie y teraz rozlega: ktory Dawid dawno ieſzcze w ſtárey Synágodze rozgłośił mowiąc. Pſal. 33. 3. Wielbićie Páná zemną. y weſpoł wynośćie Imię iego zemną. Co Auguſtyn S. in Pſal. 23. ták w Oſobie Kośćiołá Kátholickiego tłumáczy. Niechcę ſamá miłośćią Chryſtuſową páłáć, niechcę ſámá wielbić. Ták wielka ſzerokość Mądrośći Bożey ieſt, że ią wſzyſtie Duſze obłápiáią, wſzyſtkie záżywáią. Więc wſzyſtkich narodow wzywam, wſzyſtkie kráie świátá, ná to naygodnieyſze Bogá, naygodnieyſze Máieſtatu iego Magnificat, âbo vwielbienie záprászam. Wielbićie tedy ze mną Páná mego,

Kro-

Krolá mego, Bogá mego y wáſzego zgodnym y ſpolnym uwielbieniem.

Ktoremu y ia ná ten czás pokornie o to ſuplikuię, żeby OſobęW.M.M.M.P. y Dobrodźieyki do naywyżſzych łaſk y darow Boſkich ſpoſobić ſię nieprzeſtáiąca, przez drogie w oczách iego zaſługi, nieprzebránym nápełniał Błogosłáwieńſtwem. Niech Dom Prześwietny, y żárliwa záwſże o Honor Boſki Fámilia w zacnym Potomſtwie, Ręká IEZUſowá rozwielmożnia: żeby láśnie Wielmożne ZAMOYSKICH Imię, nieuſtánnym w tey Oyczyźnie Honorow, y Cnot nie tylko Chrześćiáńſkich, ále y Páńſkich, ábo Heroicznych, południem świećiło: ále też po przepędzonych czáſach y momentách ktore Oćiec Niebieſki położył w ſwoiey mocy, ábo Arytmetyce, do ktorey weyzrzeć náſzey niepodobna; w Oyczyźnie też błogosłáwionych, gdźie ſprawiedliwi iáko Słońce iáśnieć będą, roziáśniáło. Duch Swięty niechay tę Supplikę utwierdza, w ktorego dni Swiąteczne tośię w Collegium náſzym Lwowſkim piſało.

A ia, y z Zakonem moim znácznemi Dobrodźieyſtwy WMMM. Pani y Dobrodźieyki obowiązanym.

Zoſtáię

Bogomodlca y Sługa w Chryſtuśie vniżonym.

X. Theofil Rutka S. I.



O Affekćie y Miłośći Ku Pánu IEZVSOWI

ROZDZIAŁ I.

Iák wiele należy, żebyśmy Páná IEZVSA, y iego Nayświętſze Człowieczeńſtwo miłowáli.

PAn on wſzyſtek wdźięczny, wſzyſtek miłoſny, ślicznieyſzy urodą nád ſyny ludzkie, ćichego y pokornego ſercá, głowa, y część natury náſzey, on ktory nam ieſt przyczyną wſzyſtkiego dobrego, ktory ſpráwuie żeby nas Bog miłowáł, ktory nas więcey miłuie, niż żywot ſwoy; On (o niewſtydźie naſz) w Ewangeliey ſwoiey uſkárża ſię, że go *świát ma w nienáwiśći* Ioan. 15. 18. 24. 25.

O IEZU wſzyſtkim Narodom pożadány, o weſele y rádośći Seráfinow, ná ktorego náywyżśi Aniołowie pátrząc ſobie życzą, oświeć proſzę rozum moy, żebym ćię widźiáł, y miłowáł. O Zwierćiádło Niewinnośći, czymżeś nás urážił? ktoraś zdrádę przećiwko nám knowáł? co wżdy zá złoczynność twoia ieſt, dlá ktorey ćię ludźie nie miłuią? Ponieważ żadne złe, y żaden grzech mieyſca w tym mieć nie może, ktory podiął śmierć, żeby głownym nieprzyiáćiołom ſwoim żywot dárowáł, á żywot wieczny. Zádna w nim zła wolá, y owſzem áni ćień nayćieńſzy być nie może; ktory żeby

niewdźięcznikom dobrze uczynił, nie mogł śię nay-większemi násyćić mękámi, dla nich podiętemi. O Oycze przedwieczny, ktory kocbánego, y iednorodzonego Syná twego, dźiedźicâ chwały twoiey, od świátâ wzgárdzonego, y w zápomnieniu ludzkim leżacego widźisz; tego mowię Syná, ktorego dwákroć Aniołom do pokłonu y uczczeniá wyſtáwiłeś, (Hæbr. r. 6.) ktorego nám ludźiom śmiertelnym ná co innego záſłużonym za brátá podáłeś, rátuy pámięć moię, żebym ná iego dobrodźieyſtwá po wszyſtkie dni żyćiá pámiętał, y onego iáko Brata mego, â nayposłusznieyszego ſyná twego miłował, ktory dlá tego umarł, ábym ia ćiebie miłował. O Duchu S. Miłośći Boſká, zapal ſerce moie, y uczyń godne, ábym go iego miłośći poświęćił, ktoremuś ſkarby darow twoich poruczył, y w ktorym ze wszelką zupełnośćią twoią przemieszkiwász. O MARIA Mátko IEZUSOWA y Miłośnico nayſłodszá, iáko to ćierpliwym ſercem znieść możesz, żeby Syná twego, ktory z Pánienſkiego twego żywotá, iáko Oblubieniec z łożnice wyszedł, ták szpetnie ludźie zapámiętali? Uproś mi łáſkę y śiłę, âby cáła wola moiá, iako ſkrzydłaſta lećiałá, żeby ſię wszyſtkie też śiły moie wybiiáły, żeby Duszá moiá zupełnie y ze wnętrznie do błogosławionego Owocu żywotá wzdychałá, y onego ſerdecznie miłowałá, ktoremuś Ty niemowlęćiu nayślicznieysze pierśi twoich mleko podawałá, ktoregoś nayczyſtszemi rámionámi twemi bárzo wdźięcznie, y barzo częſto ściſkáłá y obłapiáłá.

Niemász nic ták ſkutecznego y wczesnego do zápalenia naygoręſzo Boſko miłośćią Duszę/ y oneyże iáko naypredzey w ſamym Bogu zátopienia/ iáko nabożenſtwo ku Pánu JEZUSOWI Bogu y Człowiekowi/ y iego prawdźiwe y szczyre zdrożenie/ ábo wielkie uważenie. Kto-

ra przyczyná pobudźiłá sámego Páná do tego/ że mowił/
że przyszedł/ áby ogień rzucał ná źiemie (Luc. 12. 49.)
czego pięknie dokázał/ gdy się ciáłem nászym odźiał. Bo
iáko promienie słoneczne pączesi lniánych pierwey nie zá-
pálą/ ábo spálą/ aż się w przezroczystym krzysztale zbiorą:
ták po tákich/ y ták wybornych dobrodźieystwách Boskich/
ktore promieniámi nayiásnieyszemi/ z niesKonczoney do-
broći y naymiłośnieyszey Bożey istoty wypádaiącemi słu-
sznie názwiesz/ źiębnął iednák świát y strásznym mrozem
zámarzywał áż do tego czásu/ ktorego oneż sáme dobro-
dźieystwá/ w Chrystusie/ nákształt promieni zebráne/
y przez iego ręce do nas były obrocone/ to iest gdy do
nayświętszego/ y nayczystszego człowieczeństwá swego sku-
pił ono niedostępne świátło/ y niesKonczone Boskie wiel-
kość/ ktora się nam w Chrystusie dáleko iáśniey niżeli
przedtym ábo do tych czas pokázáłá/ y wyiáwiłá. A táć
to byłá z przednieyszych pierwsza przyczyná/ czemu SŁO-
WO przedwieczne Ciáłem się stáło/ żebysmy człowieká
iákiego przed oczymá mieli wszelkiey miłości y czći nay-
godnieyszego/ ktoregobysmy z sercá miłowáli/ y od kto-
rego bysmy Bostwá w nim mieszkáiącego miłością się ku
Bogu zápaláli. Bog nasz z siebie niewidomy iest/ y my
ledwie co poymiemy/ czego oczymá/ ábo innemi zmysłá-
mi nie obeymuiemy: dlá tegoż nam coś ćielesnego y wi-
dźialnego dáć było/ przystało/ w ktorymbysmy go po-
znáwáli y miłowáli/ to iest w człowieku/ cudownym pę-
dzlem doskonáłośći Boskie widząc ták żywo odmálowá-
ne. Co się stáło gdy Syn Boży/ iásność chwáły, y fi-
gura substancyey Oycowskiey (Hebr. 1. 3.) śmiertelność
násze przyiął/ chcąc nas sposobniey y skuteczniey do mi-
łości Oycá swego pobudźić. W czym Mágnesowi stał
się podobnym. Mágnes bowiem lubo sam przez się ma
moc/ áby żelázo do siebie przychcał/ y ćiągnął/ tego ie-
dnák

dnák nie czyni/ áż śię z żelázem złączy/ y będźie bláſzką żelázną iáko pokryty: ná ten czas bowiem kámieniá tego śiły cudownie rosną/ y cudownie śię krzewią/ y śiła oná/ ktora żelázo inne do śiebie ćiągnie/ bez porownániá wſzelkiego więkſzá śię ſtáie. Tymże zgołá ſpoſobem lubo Boſtwo dla niepoiętey iſtoty ſwoiey y dobroći/ Mágneſem ieſt ſerdecznym/ ábo ſercem/ bo ie cudownie porywa; iednákże iáko człowieczenſtwem náſzym Bog śię odźiał/ dáleko więkſzą mocą/ y ſkutecznośćią do śiebie ćiągnie/ y zſobą ſercá náſze wiąże. chybá że tey mocy kto ſwoią złośćią y ſzaleńſtwem ſprzećiwiáć śię będźie/ myśli y ſerce ſwoie wſtydu pełnym rozwodem od Bogá ſwego oddźieláiąc y oddaláiąc/ y iego onych ſłow pełnych oſobliwego áffektu często powtorzonych/ y często wymowionych Synu moy day mi ſerce twoie [Prov. 23. 26.] A ktoż o dobry Pánie będźie tego Tobie odmawiał/ co twoim/ roznemi tytułámi ieſt/ y Tobie po tyśiąc kroć powinno? O JEZV naylàſkáwſzy/ Niech śię wypełni ná mnie obietnicá twoiá/ w ktorey obiecałeś/ że gdy będźieſz podnieśiony od źiemie żeś wſzytko miał poćiągnąć do śiebie. [Ioan. 12. 32.]

Záprawdę nierozumię ná czym byśmy poczćiwiey, pożyteczniey, potrzebniey, y ućieſzniey czas trawić mieli, iáko ná poznaniu, y wſzyſtkiemi śiłámi duſze náſzey miłowániu onego człowieká, ná ktorego wykſztałtowánie wſzyſtka śię Wſzechmocność Boſká, wſzyſtká Mądrość, y wſzyſtká Dobroć weſpoł wydáłá ták, że nád to dźieło zacnieyſzego innego, áni Wſzechmocność nieſkończona wyſtáwić, áni Mądrość doſkonálſzego wymyślić, ani miłość wieczna chćieć może. Nigdy tedy poczćiwiey my ludźie báwić śię nie możemy, iáko báwiąc śię około onego Cudu łáſki y Natury, do ktorego wyſtáwienia wſzyſtkę ſwoię moc Bog Twor cá

náſz obroćił, ktory początkiem był y końcem dźieł Boſkich, y onego máiąc zâ początek y koniec ſpraw náſzych.

Zczego to poydźie/ że ſerce y Duſzá náſzá z wielko vczćiwośćio bez żádnego innego poſrzodku Bogá będźie czćiłá y miłowáłá: á to tylko dlá iego naywyżſzey powagi/ y władzy/ y wyśmienitey dobrotliwośći/ y dobroći iſtoty Boſkiey/ ktora w Chryſtuśie/ z moco nieſkonczono/ y z miłośćio niezmierzono nam ſie odkrywa/ ktorzy w to głębiey wglodamy/ że to Bog dlá nas uczynił/ czego iego Miłość zodáć mogłá: á Miłość záś chćiáłá/ co ſie mogło vczynić. Boſká bowiem Wſzechmocność táko rzecz w Chryſtuśie ſpráwiłá y wyſtáwiłá/ nád ktoro Miłość iego wiekſzey wymyślić nie mogła: á Miłość iego tákiey chćiáłá/ nad ktoro Wſzechmocność vczynić nie mogłá zácznieyſzey. Jáko bowiem nic wiekſzego/ ábo lepſzego myſl ludzká nád Bogá wymyślić nie może; ták wieſzego y lepſzego dźiełá niemaſz/ iáko człowieká vczynić Bogiem: ták bárzo/ że lubo Wſzechmocność Boſka zewſzod ieſt nieſkonczoná/ iáko y Miłość iego/ iednákże grunt y termin/ ábo kres/ y ta y ta grunt ſwoy/ y termin nałazła: gdy Miłość śiły Wſzechmocnośći cáłkiem wybráłá y wyczerpałá/ Wſzechmocność záś prágnieniem y wynaláżkiem Miłośći ſzczodrze y obfićie doſyć vczyniłá.

Krzemieniámi ieſteśmy, ieśli tákiemi machinámi, ábo ſrzodkámi twárdośći ſercá náſzego, złámáć y ſkruſzyć niedopuśćiem, yuwáżáiąc Wſzechmocność y Dobroć Boſka, ktora nas Bog nieprzeſtannie umiłowáł, ſtáwſzy ſię dlá nas Człowiekiem, y ſama rzecza wypełniáiąc, co przez Ironią ábo śmiech mowił przedtym. Oto Adam/ to ieſt człowiek, iáko ieden ſtał ſie z nas. (Gen. 3. 22.) Miłość ſtworzoná, áni właśnie, áni iſtotnie,

tnie, ále ſamym affektem, y wzaiemną dobrowolnośćią miłuiących wiąże, y krępuie: ále Boſká miłość bez zdrády y oſzukániá barzo pewnie, y bárzo iáwnie łączy: Oná bowiem Boga do ćiłá ludzkiego przyięłá, y dwie rzeczy barzo rożne, ták cudownie związała, że ſię w iednę Oſobę zeſzły Bog y Człowiek, y że ieſt tenże Panem naſzym, y Bogiem náſzym, Day Boże, co y drugi raz mowię, day Boże, żeby ná nas od Oycá świátłow, źſtąpiło świátło, ktorymbyśmy Brátá náſzego, znáiąc czcząc y miłuiąc Bogá naſzego oraz, y ználi, y miłowáli, tak w czáśie, iáko y w Wieczności!

ROZDZIAŁ II.

Páná IEZVSA trzebá miłowáć; bo dlá tego od wiecznego Oycá ná świát ieſt poſłany.

ALe iuż obaczmy/ czemu Oćiec Niebieſki/ iedynáká/ y kochánego Syná ſwego ná tę ziemię zeſłał. Dlatego go zeſłał/ ábyśmy go miłowáli widząc że ſię ſtał Człowiekiem. A iáko tenże Oćiec przed ſtworzeniem świátá tegoż Aniołom ſtáwił/ áby go miłowáli y czćili: ták znowu onegoż w ćiele ludzkim świátu pokazał/ żeby go wſzyſtko ſtworzenie miłowáło/ y czćiło/ ále oſobliwie ludźie tákim pokrewnym y brátem będąc uczczeni/ ktory ieſt Synem Bożym/ prágnienie y weſele Seráfinow. Zá wolą Oycá poſzli/ ták źli/ iáko y dobrzy Aniołowie. Dobrzy wprawdźie oſobliwą miłośćią y roſkoſzą IEZVSA miłuią/ ktory áni ſtał ſię Aniołem/ áni żadney kropie krwi dla zbáwienia ich nie wylał/ áni dla nich umárł: źli zás Aniołowie/ ktorego dla ſwego uporu y potępienia miłowáć

łowáć nie mogli/ uználi iednák y uczćili w sámym pieklé ná sáme imię IEZUSOWE ná koláná upadáiąc [Philipp. 2. 10.] iáko máią Tłumácze Pismá Swiętego.

Czemuż my ludźie Syná przyrodzonego Bożego serdecznie nie mamy miłowáć, y wszelką czćią wielbić? czemu się z niego nie mamy ćieszyć y chełpić iáko z brátá nászego? Azaż iest práwo iákie, álbo rácya iáka broniąca, żebyśmy go zá dźiedźicá chwały Bożey nie uznawáli, będąc znim tegoż rodzáiu, dla ktorych zbáwienia on się narodźił y umárł? Gdyby Krol iáki Syná swego iáko dźiedźicznego Xiążęćiá y Páná wszystkim Prowinciom podawał, y od nich przyśięgi ná utwierdzenie wierności wyćiągał, iakimby to sercem przyiął, gdyby go postronne narody zá Królá uznawáły, á domowi y poddáni własni zá tákiego miećby go niechćieli?

Rozumiem że to dostáteczna pobudká byłá do miłośći JEZVSA Páná nászego/ y wypełnienia woli Oycá niebieskiego/ ktory wysyłáiąc Syná swego tego chćiał ábyśmy go miłowáli/ iáko bliskiego nam y pokrewnego. My iednák nieużytych onych w Ewángeliey Oraczow násláduiemy; do ktorych gdy dobry gospodarz dźiedźicá/ y naymilszego syná swego do winnicy posłał/ rozumieiąc że się onego przynamniey obáwiáć mieli/ ále oni niecnotowie poimawszy go wyrzućili zá winnice y zabili. [Matth. 22. 23.] Niechćiey proszę Panie dopuszczáć/áby do sercá iákiego człowieká ták wielkie wchodziło okrućienstwo/ y ták szpetna pogárdá krwi tego/ ktory się Thronu twego tyka? Nie dopuszczay żeby się kto tákiey zbrodni miał dopuszczáć/ iákaby byłá według Apostołá Syná Bożego zdeptáć, y krew testamentu zá zmazána poczytáć, w ktorey poświęceni iesteśmy, y Duchowi łáski zelżywość uczynić, [Hebr. 10. 29.]

Zmyślona y zdrádźiecka iest káżdá miłość/ ktora śię chełpiemy że Bogá miłuiemy/ ieśli wprzod brátá náßego/ ktory dla nas ćiáło przyiął/ ßczyrze miłowáć nie będźiemy. W Chrystusie to śię iáśnie utwierdza/ y ma mieysce/ co mowił Vczen on/ ktorego miłował Pán JEZVS. Kto nie miłuie brátá swego, ktorego widźi, Boga, ktorego nie widźi, iáko może miłowáć? Przyimuymy tedy chętnie y wesoło ráde Bogá náßego/ Syná swego nam podáiącego/ ktory z ćiáłá náßego/ ćiáło sobie przyiął/ abyśmy prędzey y ochotniey miłośćią iego pałáli. Bo to nátury prawo iest/ żeby pokrewni więkßą ku sobie miłość mieli; y owßem y sáme bestye tegoż rodzáiu wzáiemney znáiomośći y miłośći znáki po sobie pokázuią. Kiedy tedy Bog z náßego stał śię rodzáiu/ coż może łátwieyßego być nád miłość/ ktora nas powinná do niego wznośić?

Jeśli iest w nas cokolwiek poczćiwego wstydu, wstydźmy się, y ustáwicznie myślmy, iáko Aniołowie upodobánie y wolą Boską, y powinność swoię zewszech miar wypełnili rożną náturę od swoiey, y niepodobną do swoiey czcząc y miłuiąc, co kiedyś Bog dostátecznie S. Pánnie Richmundźie obiáwił. Widźiáłá oná niegdy Chrystusa Páná, iáko dopiero zrodzone niemowlątko, w podłe bárzo pielus̈zki uwinionego, y w iaſełkách máłych przy bestyach złożonego, y słyszáłá Bogá Oycá mowiącego: Ten iest Syn moy ukochány w ktorym mi śię upodobáło. [Matth. 3 v. vlt.] Niepoliczeni Aniołowie obtaczáli iasełká, ktorzy wyćiągnąwszy rámioná dźiećięćiu łzámi swemi oblánemu niźiuśinko się kłaniali. Wszyscy do iednego ná dźiećię náypięknieysza IEZUSA nieſpuszczáiąc z niego oczu pátrzáli; ani tym pátrzániem násyćić się mogli, y przed Máiestátem gdźie indźiey nieźmierzonym, á tak wyniszczonym, do głębokiey się pokory porzućiwszy Bo-

gâ ſwego z nabożeńſtwem, uczćiwośćia y weſelem ſer-decznie miłowáli. (Cæſarius hiſtor. l. 8. c. 7.)

Niewiem záprawdę/ co zá wymowkę przynieść możemy/ ieśli rownym áfektem áfektowi Anielſkiemu natury náſzey do Thronu Bożego iuż podwyżſzoney/ áni ważyć/ áni miłowáć będźiemy.

ROZDZIAŁ III.

Iáko Przedwieczny Oćiec przykłádem ſwoim nas, ſpoſobu do miłośći IEZVSA uczyć raczy.

VWażamy przynamniey wygnáncy Synowie Adámowi/ ták ſobie ſzácuie Bog krew náſzę/ y iáko Jednorodzonego ſwego uczćił dla tego/ że ſię ćiáłem pokrył ludzkim; á oprocz tego/ iáko tenże Bog przykłádem ſwoim potężnie raczy nas zápraſzáć/ y prowádźić do powinney JEZVSOWJ náſzemu miłośći y wielkiego ſzácunku/ nie tylko że Synem iego ieſt/ ále też że y brátem náſzym ieſt dla tego zrodzonym/ áby dla nas umárł. Abowiem iáko onego na świát posłał/ ábyśmy go miłowáli : ták przykłádem nás ſwoim y náuką ſpoſobu tey miłośći chćiał náuczyć. Nie mogłá ſię pohamowáć Miłość Oycá przedwiecznego od powtarzánia onych słow/ Ten ieſt ſyn moy ukochany w ktorym mi ſię upodobáło. [Math. 3. 17. & 17. 8.] Tákże ráz y drugi Aniołom ſwoim/ y temiż nie mal słowami roſkázał/ żeby go miłowali/ iemu ſię kłániali y ſłużyli. że Iemu wſzytkie dane rzeczy ſą od Oycá. [Pſal. 96. 7. Hebr. 1. 5. Math. 11. 27.] Ktory pod nogi iego podrzućił wſzyſtkie cáłego świátá ſtworzenia/ á co ieſt ieſzcze większego/ ſwoie-

mu przymioty wßystkie poddał/ dáiac ie ná wolą iego nayświęßego Człowieczeństwá: Wßechmocność na czynienie cudow według iego upodobánia: Dobroć y Miłosierdźie ná odpußczenie grzechow: Mądrość do sądow. Niewymowno te Oycowsko miłość bárzo dobrze wytłumaczył S. Ján Ewángelistá/ w krotce wiele/ y o wßem wßystko wymowiwßy. Oćiec miłuie Syná, y wszystko dał w ręce iego [Ioan. 3. 25.]

O iák wielkim mizerakiem y nędzarzem iestes, ktorykolwiek iesteś, ktory cożkolwiek sobie więcey nád IEZUSA ważysz, czegobyś onemu śmiał odmowić? Oćiec niebieski niczego mu nie odmawia, cáłe mu krolestwo swoie áż do naywyższych Serafinow poddáiac, wszystkiey chwały swoiey, wielkośći, Maiestatu, Thronu, Wszechmocnośći iemu swoiey użyczáiac. Nic zgołá sobie więcey nád IEZUSA nie ważac, dla tegoż roskazał, żeby mu się w ćiáło násze przybránemu kłaniano. On IEZUSA obiał Xiażęćiem wszystkich przeznáczonych, dla miłośći ku niemu y uczćiwośći świátu, iuż práwie lecacemu ná zgubę, przepuśćił. IEZUS iest pierworodnym wszystkiego stworzenia, dla ktorego osoby y chwáły Oćiec wszystko czyni, y niczego nie odmawia, gdy go w imię iego prośiemy/ [Joan 16. 23.] Iákowymże tedy sposobem podły człowieczek będzie mu serca swego odmawiał? Iako co może czynić, coby się do iego służby y czći nie śćiagáło? Dla tegoż samego śiebie záraz zwłoczę, y stárego człowieká zgołá wyzuwam, żebym się IEZUSOWI memu cáłkiem oddał, gdyż z miłośćia ku miłośći iego przedwieczny Oćiec mocy Sędziego, y powagi Trybunáłu ustapił, żeby on nie w mnieyszey czći niżeli Oćiec nie zostawał.

Tę łáskę prawdźiwie osobliwo swoiemi ustámi Zbáwićiel ogłośił. Ani bowiem, mowi/ Oćiec sadzi kogo, ale

wszel-

wſzelki ſąd dał Synowi, żeby wſzyſcy cześli Syná, iáko czczą Oycá. Dla teyże miłości ku Synowi nic ſie Oycu podobáć nie może/ tylko w Synie/ y dla Syná/ nic nie miłuie/ gdźie zadátku y krwie JEZVSOWEY nie nayduie/ dla czego iedynie prágnie/ żebysmy ſie ſtáli podobnemi Obrázowi Syná iego [Rom. 8. 29.]

Uważ, o Duſzo moiá nowa, ktorą Oćiec ma ku Synowi ſwemu przyczynę, y tytuł miłośći, á ten ieſt, naywiękſza iego dobroć, dla ktorey on ná dobro náſze y pożytek wſzyſtek ſię wydał, co ſam Pan twierdźi. Dla tego mię miłuie Oćiec/ że ia kłádę Duſzę moię. (Ioan. 10. 17) Iákby mowił Żem dla zbáwienia ludźi iedynie umrzeć prágnął. Ponieważ tedy Oćiec Przedwieczny dla dobrodźieyſtwá mnie nayniegodnieyſzemu pokázánego miłuie IEZUSA, á czemuż ia, ktorym wźiął dobrodźieyſtwo, nie mam mu miłośćią nadgradzáć? A ieśli nieporownáná tá dobrotliwego IEZUSA łáſkáwość, od ktorey ták wiele, y ták wielkich dobr ná nás ſpłynęło, ſámego Oycá pobudźiła, żeby go nowym ſpoſobem y oſobliwemi wynálazkámi miłował, káżdy widźi, że to ſłuſzna rzecz iest, żeby táż dobroć około dobr moich wielce biegáiąca, ktora imię Zbáwićielá iemu zrodźiłá, áby ſerce moie naywdźięcznieyſzą y naydroższą miłośći ráną zránilá, y przebiłá.

ROZDZIAŁ IV.
O Miłośći Pánny Nayświętſzey ku Pánu IEZVSOWI.

Krolowá Aniołow/ y Mátká JEZVSOWA byłá bárzo doſkonáłym Wizerunkiem Miłośći Oycá przed-

przedwiecznego ku Synowi swemu/ nad inne wszystkie stworzenia doskonáley do iego przykładu wspułuiąc/ y Chrystusá mocą niezwyczáyną/ y słodkością miłuiąc. Oprocz tego bowiem/ że go miłowáłá iáko Syná swego/ ále go też niewypowiedziáney miłości gorącością miłowáłá/ pátrzáiąc ná iego Dobroć y Godność/ ktorą sámá iedyna lepiey y iaśniey nád innych przenikáłá. Ktoż nie doznał bárzo często szczodrobliwości ku sobie y wnętrzności Miłosierdzia Mátki tey nayłáskáwszey? Ktoż sie większych codzień y zacnieyszych dobrodzieystw od niey nie spodziewá y oczekiwa? Ale to wszystko/ cośmy do tych czasow álbo wzięli/ álbo nápotym wziąć sie spodziewamy/ sámemu JEZVSOWI ma sie przyczytáć. Bo Pánna Nayświętsza z miłości ku niemu czyni/ cokolwiek nam dobrego czyni/ y co nam dobrego chce/ z miłości ku niemu chce. Z miłości ku JEZVSOWI obraca do nas naymiłosiernieysze one oczy złáskáwością cudowną. Z miłości ku JEZVSOWI zá syny nas sobie przyięłá/ y stara sie o nas/ y chodzi około nas/ iák około Synow naymilszych dla dobrá nászego ustáwicznie troskliwa. Z miłości ku JEZVSOWI/ nie przypuszcza oná żádnego tytułu/ ktorymby wielkość swoię y Máiestat nád ludźmi wyrażáłá/ kontentuiąc sie tym tytułem/ ktory słodkość iey y wielce szczyrą łáskáwość obiaśnia. Słyszy oná wprawdzie/ y słusznie/ gdy ią Krolową názywamy Aniołow/ ále Krolową ludzi niechce sie názywáć Mátką nászą/ lubo iest w sámey rzeczy Pánią/ y wszystkiego stworzenia Cesárzową. Dla tego sámego że Syná miłuie/ y o iego cześć ubiia sie/ niechce tych ludzi názywáć sie Krolową/ ktorych imieniem Bráći swoich JEZVS názwáć ráczył. Czego iest bárzo prawdziwa przyczyná/ czemu oná za syny swoie nas mieć prágnie.

Miłość ku IEZUSOWI to w niey spráwiłá, że opuściwszy Oyczyznę do Egiptu iáko wygnanká uchodźiłá, gdźie niepoliczonemi niewczáſami y nędzámi w źiemi cudzey, y między ludźmi cudzemi ſtrapiona byłá: co iednák wszystko ochotnym y weſołym ſercem że dla Chrystuſa ſwego, znośiłá. Gdyby kto ná naymiłośiernieysze ſerce MARYEY Pánny ná ten czas weyrzał, y onemu pilnie ſię przypátrzył, o iákby wiele tam obaczył y ználazł barzo ſzláchetnych y bárzo zacnych ſpraw cnot rozmáitych od niey wypráwionych, ilekroć dla kochánego Syná ſwego co przećiwnego znośiłá! Bo ieśli żelżywość ſwoię Apoſtołowie dla niego ćierpiąc wielce ſię rádowali, y *ſzli weſeląc ſię* (Act. 5. 41.) ktoż nam roſpowie o weſelu ſerca iey, ktore Kośćiołem było Duchá S. y Boſkiey Ołtarzem miłośći? Miłość IEZUSOWA onę też záſmućiłá, ktorego w Kośćiele utaionego z zápłákánemi ſzukáłá oczymá. Miłość IEZUSOWA y to w niey spráwowáłá, że zá IEZUSEM każącym áż do śmierći iego, iáko towárzyszká nierozdźielna chodźiłá, y iego słow pilno słucháłá. Myśl proszę o onym affekćie y troſkliwośći Moniki Swiętey, Auguſtyná ſwego ná zgubę bieżącego, z Afryki do Włoch śćigaiącey, onego Auguſtyná, ktory prawdźiwie był też Synem, ktory tak wiele dobrey y śiebie kocháiącey Mátce zádał przykrośći, dla czego godźien był áby od niey był porzuconym. (Aug. l. 6 Confeſſ. c. 1.) Myśl mowię o Monice z miłośći ku Synowi uſycháiącey, y porownay z iey affektem y miłośćią miłość y áffekt naydoſtoynieyszey MARYEY Pánny chodzącey zá IEZUSEM Synem ſwoim, ktory Mátce ſwoiey niwczym niebył ćiężkim y przykrym; ale ná ſkinienie wszelkie záwſze był poſłusznym, o ktorym oná bárzo dobrze wiedźiáłá że był Bogiem.

Mi-

Miłość ku IEZUSOWI to w niey sprawiła, że przy Synie swoim odwszystkich y od Boga Oycá opuszczonym, ze wszystkich pociech z niebá ogołoconym, niewzruszonym sercá státkiem niezwyciężona zostawała, po tysiąc kroć życząc miásto kochanego Syná być ukrzyżowáną, gdzie między kátámi zostaiąc, á ni ná powagę swoię, áni na żywot własny nie pámiętáłá. Dla wielkiey nákoniec y szczyrey ku IEZUSOWI miłośći MARYA Panná śmierć podięłá, ábo umarłá. Wielka záprawdę miłość Matrony Rzymskiey ku Synowi byłá, o ktorym że iuz dawno umárł rozumiáłá; ále gdy go zdrowego obaczyłá, od samego wesela życie utráćiłá. (Valer. Maxim. l. 9. c. 12.) A coż to iest do śmierći naychwalebnieyszey nászey Matki y Panny, ktora przy swoim z tego świátá ześciu nie miała niesłpodźiewánego w Duszy y sercu swoim, iáko oná Rzymianka tłumiącego żywot zámieszánia? bo iednego Syná wpámięći máiąc, z wielkiey ku niemu miłośći obumarłá. (Ták uczy Suar. Tom. 2. in 3. p. dispút. 21. Sect. Spinellus, Sacchinus Surius y inni w Łáćińskim Exemplarzu przywiedźeni)

Niechże z tąd ná stronę idą ći, ktorzy się, że są sługámi Pánny Náyśw. szczycą, á oto iednák bynámniey się nie stáráią, co iey iest rzecz y wdźięczna y pożądáná! Nic ták Mátce Bożey nie iest przyiemnego, iáko to, żebyśmy tym że sposobem Chrystusá miłowáli, ktorym oná miłowáłá. Wielu Swiętych dobra Mátká do miłośći IEZVSA zachęćiłá, przynosząc do nich Syná swoiego, áby tym sposobem do miłośći IESVSA ich záchęćiłá. Przyniosłá y powierzyłá go Błogosłáwionemu Stánisłáwowi Soc. IESU Anielskiemu Młodźieniaszkowi, y ná iego łożeczku złożyłá, áby większą miłość w sercu iego ku IEZVSOWI wzniećiłá. (Sachinus) Przyniosłá tegoż do S. Kátharzyny, żeby się Chrystuso-

wi poślubiłá. (Surius 24. April.) Do Swiętey záś Klary de monte Falco nie tylko go przyniosłá/ ále to też y miłośnie zaprosiłá do obłapienia y cáłowánia/ áby tym pięknym dźiełem wielce niewinna Pánienká do miłośći iego obowiązáłá. (Ex monumentis Ecclesiæ montis Falcon.) Day Boże/ słodkiey Mátki nászey pamiątká/ áby nas ku miłośći Brátá nászego/ á Syná iey zápaliłá/ iáko serce S. Iozefá osobliwego JEZVSA miłośniká zápaliłá/ ktory śmiertelnemi niegdy oczymá śledźił/ że miłość ku Oblubienicy iego/ ku miłośći sámego JEZVSA wielce pomagáłá; á ná to teraz sámo nieśmiertelnemi pogládáiąc oczymá/ świádczy/ że do miłośći Chrystusowey przykłádem swoim/ y dźiśia Seráfinow wszystkich/ y niebo cáłe áby gorzáło/ wzbudza y podnieca.

Pomyślże iuż Duszo moia, y pilniey uważ, że Ty iesteś bárziey obowiązána do miłośći IEZUSOWEY, że Oblubieńcem twoim iest; á niżeli Pánná Nayśw. że Synem iey iest. Nie są te słowa ze Dworu pożyczone, y iákaś w słowách ludzkość, gdy mowiemy że IEZUS iest Oblubieńcem Dusze spráwiedliwey, ále to ták wierz, że káżde inne Małżeństwo ćieniem iest y prożna figura, porownáne z zwiąskiem tym, ktory záchodźi między Duszą Swiętą, y Zbáwićielem nászym IEZUSEM Chrystusem; ábo z obietnicą oną Miłośći y Wiáry, ktorą dowodámi iásnemi bárzo iáśnie nam Pan nász wyświadczył. Powinność y imię Oblubieńcá, delikátsza iákaś, nád Oycowskie y Máćierzyńskie imię, miłość znáczy: (bo sámey prawdy słowá przytaczam) Opuśći człowiek Oycá swego y Mátkę/ y przylgnie do Żony swoiey. (Gen. 1. 23. Matth 19. 3.)

RO-

ROZDZIAŁ V.
O Miłości Aniołow ku Pánu IEZVSOWI.

BArzo dobrze od Krolowey Aniołow idźiemy do świętych Aniołow/ ktorzy lubo nie máią tych ktore my mamy do miłości JEZVSOWEY pobudek/ iednákże páláią/ y nieźmierną ku niemu miłośćią goreią. Co sámo szerzey obiáśnić żechce.

Nie máią szczęśliwi oni Duchowie/ y od wszelkiey śmiertelności oddáleni/ rowney z JEZVSEM natury; áni też dla odkupienia Aniołow národźił śię JEZVS/ áni dla ich zbáwienia iedney krwi kropelki wylał: niewymownym iednák/ częśćią uczćiwośći/ częśćią miłośći oznáymieniem onego uszánowáli/ kiedy im Oćiec Przedwieczny oznáymił/ że mu śię to podobáło/ áby człowieká natury niższey y podleyszey niż iest Anielska/ zá Krolá y Páná swego wyználi. Dla tego ledwo śię urodźił JEZVS/ dálekiemi będąc od wszelkiey zawiśći y złey woli/ dla częśći tey naywiększey przez Wćielenie Chrystusowe narodowi ludzkiemu nádáney/ z Kśiążęćiem śię swoim rádośćią y miłośćią niewymowną weselili y tryumfowáli (Luc. 2. 13) W krotce potym gdy miecz Herodow szukał Chrystusá/ od mieczá go Herodowego obronili/ y drogę mu do ućieczki bespieczną sporządźili. (Matth 2. 13) Też muż ná puszczy łaknącemu ćiż Duchowie iáko Stolnikowie y Cześnikowie upadáiąc ná koláná z chęćią y uczćiwośćią do stołu służyli (Matth. 4. 11.) Tegoż przy gorze Oliwney po poćie krwáwym/ z wielką miłośćią chcąc mu boleśći zmnieyszyć ćieszyli y zmacniáli. (Luc. 22 41.) A kiedy Chrystus umárł Aniołowie pokoiu gorzko płákáli (Isáiæ 33. 7.) Kiedy zmartwychwstał/ áfektem

wiel-

wielce ßczyrym tego mu winßowáli/ y twarzą/ ßátámi/
słowámi / nie poſpolite ſwoie weſele wyświadczáli.
(Matth. 28. Luc. 24. Ioan. 20.) A gdy do niebá
wſtępował/ zá nayßczęśliwßych ſię Cherubinowie poczy-
táli/ gdy wſtępuiącemu do niebá kárki ſwoie pod nogi
iego podśćiłáli (Pſal. 17. 11. A gdy do niebá wcho-
dźił wßytkie Hierárchie z weſelem wykrzykáły/ śpiewá-
iąc wielkim głoſem / ále zwiękßą roſkoßą wierß on/
ktory potym ſłyßał Jan S. Godzien ieſt Báránek,
ktory zábity ieſt, áby wźiął moc, y Bóſtwo, y mą-
drość, y męſtwo, y cześć, y chwałę, y błogosłáwień-
ſtwo. (Apoc. 3. 12.) Wielka miłość/ ktora ich nieśie
ku Chryſtuſowi to wnich ſpráwuie/ że lubo ſą nayßlá-
chetnieyßi duchowie/ gdy ſię rodziemy w opiekę nas ſwo-
ię biorą/ potym vſtawicznie známi mießkáią známi ſię
báwią/ nam ſię wyſługuią/ nas wßędźie bronią bez v-
teſknienia/ y bez omierzenia. (Hebr. 1. 14. Tob. 3.)
Z teyże to miłośći pochodźi; że ſię weſela nád iednym
grzeſznikiem pokutuiącym. (Luc. 15. 10.) ktorego
też ſwemi oświeceniámi y pobudkámi rátuią/ że ná
modlitwy náße máiąc wolą one nieść do niebá/ chćiwie
czekáią. (Tobiæ 12. Apoc. 8. 3.) A to też trzebá tey-
że miłośći przypiſáć/ że lubo ták godnemi ſą/ zá wiel-
ko iednák to rzecz ſobie poczytáią/ że ſą towárzyßámi/
y ſpułſługámi tych/ ktorych JEZVS zá Bráty ſwoie
poczyta. Apoc. 19. 10. 9. A lubo wſtárym Teſtá-
menćie zá ſtárßych nád námi poſpolićie ſię pokázowáli/
y pokłon od ludźi przyimowáli: ále od tego czáſu iáko
Bog ćiáłem ſię przyodźiał y náturę náßę niezmiernie
oßláchćił/ podobieńſtwo známi/ zá rzecz chwalebną ro-
zumieią/ y JEZVSA wnas miłuiąc/ z ſłużby tey/ kto-
rą nam nie poniewolnie ſłużą / z ſercá ſię ráduią / y
zniey ſię nieiáko podnoßą.

Ná vtwierdzenie tego, z wielu máło przykłádow przytaczam. W Szpitalu, o ktorym miał stáranie Mąż S. Ian Boży, Aniołowie iako podli ludźie y strożowie chorym służyli, y mieszkánie ich umiátali. (o czym czytáć trzebá Binetii Elogia Fundatorum) Zá Izydorá pobożnego wieśniaká, gdy się modlił, rolą oráli. (Ták dźieie Kánonizácyey iego Roku P. 1623.) z X. Ianem Fernárdiuszem, y z pobożnym Brátem Karrerą Zákonu Soc. IEZU, ták przestawali, iakoby ich sługámi byli: z pierwszym godźinki Kápłáńskie odmawiáiąc, á drugiego ze snu wzbudzáiąc. (Historya Societ. IEZU L. 11. n. 66.) Swiętey Kolećie ćisz służyli, y onę iáko Krolowi swemu poslubioną cźćili. (Ták ma Historya iey żyćiá.) Dáley przykłádom daię pokoy. Dla miłośći IEZUSOWEY rzecz się im zda wspániáła, że służąc nam, y koło nas z swomi stárániem chodząc, czcą w Chrystuśie náturę nászę y onę miłuią. Dla tegoż ani teraz mogą się násyćić pátrzaiąc na twarz iego, iáko na zwierćiádło naypolerownieysze: á gdy żył na żiemi zá szczęśliwych towarzyszow swoich poczytáli, ktorym się godźiło pátrzáć na Chrystusa. Y owszem, y tego samego czasu, całe Aniołow woyska ná nász świat przychodzą, żądaiąc vczćić iego Boskie ćiáło w Eucharystiey iáko słudzy naypostusznieyśi, bez zmordowania przy nim stoią: choć ludźie o tym nie myślą tym czasem, áby Pána swego y Bogá w Kośćiołach iego vczćili. Ale o tym gdźie indźie szerzey.

Tu iá moi Czytelnicy chćiałbym żebyśćie byli y pilnemi y zemną vważáiącemi/ co Aniołowie Chrystusowi/ y co my powinni. Coż to iest/ czemu ten mniey czyni/ y mniey miłuie/ co więcey powinien? ponieważ człowiek/ (á tá iest bárdzo poważnych Theologow sen-

ten-

tencya bárdźiey Bogu iest obowiązany zá naymnieysze w Duszy od Bogá dáne poruszenie / ábo nátchnienie / ktorym do dobrego uczynku wzbudzony bywá/ á nizli wszystkie Chory Anielskie. Powinni bowiem iesteśmy za krew iego naydroższą JEZVSOWJ Zbáwićielowi nászemu/ żywot nász y honor. Powinniśmy Oycu przedwiecznemu zá śmierć iednorodzonego Syná swego. Bo żeby Aniołowie łásko iego byli napełnieni/ nie trzebá mu było gorzką śmierćią vmieráć: ale nam żebyśmy coś dobrego y zbáwiennego/ pomyślili/ taki sumpt łożył/ że bedąc Bogiem odźiáł sie człowiekiem/ y chćiał być ukrzyżowanym. JEZVS vmarł nie dla grzechow Aniołow/ ále dla nászych/ y náturę nászę więcey sobie wázył/ niżeli Anielskę. Wolał bowiem Syn Boży/ być człowiekiem/ á niżeli Serafinem/ y siebie poniżyć áby nas podwyższył. O záprawdę y żelázem/ y krzemieniem iesteś/ ieśli temu wierzysz/ á od miłośći sie nie topisz/ ábo nie táiesz:

ROZDZIAŁ VI.

Iáka byłá miłość Pátryarchow, y Frorokow, ku IEZVSOWI.

PAtryarchowie y Prorocy stárzy/ nie doználi/ áni widźieli Człowieczeństwá Zbáwićielá nászego/ áni iego łáskáwośći/ ktorá po ták wielu wiekow kiedyżkolwiek świátu sie pokázáłá: záwźiętą iednák o iego przyśćiu wiádomość/ y miłość serce ich cudownie palilá. Abowiem ći Mężowie święci rospływáli sie od wesela dla wielce rádosney nowiny tey / że Bog miał ludzkim odźiáć sie ćiáłem/ y dla tegoż iego przyśćia

 bár-

bárdzo gorąco prágnęli/ we dnie y wnocy do niebá wołániem y płáczem wielkim kołatáli/ często miłośnie/ y serdecznie wzdychali/ żeby kiedykolwiek przyść raczył. Izáiasz Prorok iecząc wołał. Spuśććie rosę niebá, y obłoki niechay spuszczą spráwiedliwego (Isaiæ 45. 8.) Tego spráwiedliwego Aggeusz názywa pożądánym wszystkim narodom. (Aggæi 2. 8.) A Jákob Pátryárchá prágnieniem págorkow wiecznych (Gen. 49) Krol y Prorok Dawid nie mogł sie o nim námyślić/ bárdzo często y bárdzo miłośnie iáko do obecnego mowił / názywáiąc go vrodziwszym nád Syny ludzkie (Psal 44.) ktorego vstá miod szczyry y szczyre łáski vstawicznie wylewáły. A v Syná Dawidowego/ y biały y rumiány, wybrány z tyśiacow, y wszystek pożądány (Cantic. 5. 10. & 16.) A Jobá wnędzách swoich wtopionego/ samá Odkupićielá pamiątká ćieszyłá/ vtwierdzáiąc go/ że kiedykolwiek w ćiele swoim widźieć miał Bogá y JEZVSA swego [Iob. 19. 25.] A nákoniec wielki on Oćiec Abráham żeby dźień iego tylko obáczył/ niewypowiedźiánym prágnieniem gorzał. [Ioan. 8 56.]

O niewdźięczna Duszo, ktora tego záżywasz, ktorego ludźie święći z wielka páłáiącego serćá gorącośćią pożądali, y zdáleká iákoby przychodzącego z wielka przyiáźnią witáli ; iáko się od wielkośći wesela iáko wielka iesteś nie wyleiesz, y rozleiesz ? Chrystus iuż się tobie národźił, tobie płákał we żłobie, tobie vmárł ná krzyżu. Twoiemiś ty oczyma widźiáłá , y twoiemi rękomá niemal dotykáłá cudowne wynálazki zbyteczney iego miłośći, ktorey po tyśiac kroć doznawáłáś, y doznawasz, gdy wszedszy do skrytośći serćá twego ono do wzáiemney miłośći podpala ten, ktory iest pięknośćia świáta, doskonáły Obraz Oycowski, wesele Seráfinow, y roskosz Aniołow wszystkich.

Proßę wás o święći Oycowie / y Pátryárchowie/ ázaśćie nieprágnęli widźieć ſpráwiedliwego nád ſpráwiedliwemi? Ja ktory pierwßym grzeßnikiem ieſtem/ trzymałem go nie raz w ſercu moim/ dotknąłem ſię go vſtámi memi/ y dałem mu pocáłowánie pokoiu. Kogoż to widźieć prágnęliśćie? Czyli pożądanego wßytkim národom? Tym ia teraz ieſtem błogosłáwionym/ onego trzymam onego bárdzo wdźiecznie obłápiam. Ktorego widźieć prágnęliśćie? Czyli prágnienia págorkow wiecznych y naywyżßego nád Seráfinámi? Widźiałem go ia/ widźiałem dla mnie porzuconego/ y poniżonego áż do wzgárdy krzyżá/ widźiałem klęczącego/ y przy nogach podłych ludzi/ y ſamego Judaßa/ ktory przedał Zbáwićielá świátá/ leżącego. Kogożeśćie widźieć prágnęli? Slicznieyßego wrodą nád Syny ludzkie? Białego y rumiánego/ z tyśiącá wybránego? Mam go z ſobą/ iadłem nie tylko znim/ ále y ſamego/ y kosztowałem wdźięczności iego/ plaſtru iego/ y chlebá Anielſkiego. Jákoż ſię przećie to dźieie/ że máło znam dobro moie? że nie ráduie ſię bárdźiey á bárdźiey/ że nie tryumfuie? Czemu od obfituiącego weſelá nie puka ſię ſerce moie/ gdy go trzymam/ obeymuie/ y rękami duſzy obłápiam/ ktorego wiele Prorokow y Spráwiedliwych tylko widźieć prágnęli? Math. 13 17.

Pierwſzy z ludźi ſwego Zbáwićielá vznał S. Ian Krzćićiel. Ten weſelem wielkim żięty SŁOWO w żywoćie zákryte, wzywoćie Mátki ſwoiey y ſam zákryty wydał: bo był y ná ten czás głoſem wołáiącego. [Luc. 2. 42] Tenże przez wſzyſtek potym náſtępuiący ſwoy żywot Chryſtuſa raz poznánego delikacką y ſtáteczną miłowáć nie przeſtał, miłośćią śiebie názywáiąc. Przyiaćielem Oblubieńcá [Ioan. 3. 29.] y náieden głos Oblubieńcá wszelkim weſelem opływáiąc.

waiąc. Do niego dla lepszego ćwiczenia Uczniow swoich posyłał. Matth. 13. 2. y vrzad swoy Marszałkowski z wielką miłością y wiernością wypełniał. O honor IEZUSOW y powagę vstáwicznie się stárał, y rozmnażał; á śiebie samego, niżeli wszystkich porzucał. Matth. 3. Marc. 1. Luc. 3. Ioan. 1. Tą miłością zapałony, że iego wesele wypełniło się/ twierdźił, powiádaiąc, że iest potrzebá/ áby Chrystus rosł/ á on sie zmnieyszał. Ioan. 3. 29.

Mieyże teraz te konkluzyą Rozdźiału tego dusło moia/ żebyś też miáłá oraz z nią y zawstydzenie. Jan S. ták bárdzo miłował JEZVSA swego/ że się z naywiększey swoiey wzgárdy y vrągánia rádował/ byleby Chrystus z tąd był wczczony/ y chwała swoia podwyższona. Ale ia człowiek ziemiá/ y syn ziemie/ stawszy się niewiem iákiey roskoszy bezecnym niewolnikiem dla mego głupstwá końca niemáiącego/ nie obawiam się JEZVSA mego obrażáć y onym pogardzać: Onego mowię JEZVSA/ ktoregom ták wiele rázy vstámi się dotykał/ ktory do nieczystey serca mego brzydkośći ták wiele razow raczył się spuśćić: ktoregom ták wiele rázow całował/ do ktorego choć ostátniey vsługi żeby się spuśćił/ y iego z trzewikow rozzuł/ zá niegodnego się poczytał Jan S. choć od sámego Chrystusa/ wtory po Chrystusie/ był chwalony. Ioan. 1. 27. Matth. 11. 11.

ROZDZIAŁ VII.
O Apostołow SS. ku IEZVSOWI Miłości.

MVśi ten być niecnota/ y człowiekiem niezbożnym/ ktoryby o miłości Apostołow ku Pánu swemu/ kto-

(ktoro oni wyśmienitemi vczynkami wyświádczyli/) powątpiwał. Miłowáli oni záprawdę z sercá ták miłośnego Páná/ widząc codźiennie iego ćichość y pokorę cudowną/ towárzystwo y życie spolne z obyczáiámi bárdzo vkłádnemi/ sposob rządzenia pełny obsitey/ choć ku niezásłużonym/ miłośći Tę miłość ku sobie Apostolską wyráźnemi słowámi sam Zbáwićiel nász ogłosił. Sam Oćiec wász miłuie was; bośćie wy mnie umiłowáli. Ioan. 16. 20. Miłowáli tedy prawdźiwie JEZVSA Apostołowie: bo pierwszemi iego głosami/ y przyiaćielskim záproszeniem/ łaskáwym weyźrzeniem/ y osobliwą iego ludzkośćią/ ták byli vchwyceni/ że wszystko opuśćiwszy do niego cáłym áfektem przylgnęli/ y zá nim poszli Matth. 4. 22. Po śmierći iego/ nie tylko wdźięczną Mistrzá swego pámiątką sercá swoie ćieszyli; ále też zá szczęśliwych się poczytáli/ y zá cześć sobie wielką rozumieli/ że godnemi byli dla miłośći JEZVsowey zelżywośći ćierpieć/ y pośmiewiská ponośić/ Act. 5. 41. S. Piotr iáko był prostey y szczerey nátury poufale sámego Páná o swoiey ku niemu miłośći zá świádká bierze. Ioan. 21. 25. S. Páweł/ lubo z Chrystusem ná źiemi/ iáko inni Apostołowie nie żył/ iego iednák miłośćią zdięty/ dźiwnie smákuiącym áfektem naysłodsze imię JEZVS wymawiał/ JEZVSEM listy swoie/ (w ktorych dwieśćie rázy y dwádźieśćiá to imię czyta się iako ma Cornle. à Lap. in ep. ad Efes.) zwykł krásić/ słodźić/ y poświącáć; y toż sámo po vćięćiu głowy wymowił. Vincent. Belluac. Specul. hist. l. 9. 19. Ják bárdzo Páná JEZVSA Páweł S. kochał/ żadnego świádká lepszego nád Páwłá przywieść nie możę. Więc sámego słuchaymy. Do Gálátow pisząc/ iákoby od śiebie odszedszy/ pełny Bogá mowi. Zyię ia, nie ia, ále żyie we mnie Chrystus. Gal. 2. 20. O szczęśliwy

y po-

y pożądány żywoćie! ále w tychże listách dáley postępuiąc mowi. Nie dáy mi Pánie Boże chwalić się, tylko w krzyżu Páná nászego IEZUSA Chrystusá Gal. 6. 14. O przezacne wielkich pochwał skrocenie/ ábo zsumowánie! A z Korynczykami tráktuiąc mowic. Nie rozumiałem żem vmiał cokolwiek między wámi, tylko IEZUSA Chrystusá, y tego vkrzyżowánego. 1. Cor. 2 2. O nieumiejętności Apostolską wszytko widzącą/ y Doktorowi cáłego świátá wielce służącą! Podobnym ogniem páłáiąc/ z Filipenczykámi tákże rospráwuie. Iednákże rozumiem, że wszytko ládáczym (ábo rzecz godna zgubienia iest,) dla wyśmienitey znaiomośći IEZUSA Chrystusá Páná mego; dla ktorego wszytko zá zgubę vczyniłem, y poczytam iáko plugáwstwo, ábym Chrystusá pozyskał. O Serce w vbostwie swoim wesołe/ y prawdziwie bogáte! Nád śiebie sámego stawszy się mężnieyszym/ y wszystek w płomien sie obroćiwszy co miał w sercu/ co Rzymiánom wyiáwił: á będąc o pomocy Boskiey vpewniony/ niebo y ziemię / y cokolwiek się wnich zámyka ná rękę wyzywáiąc wykrzykuie. Ktoż nas oderwie od miłośći Chrystusowey? Utrapienie? czy vćiski? czy głod? czy nágość? czy niebeśpieczeństwo? czy prześládowánie? czy miecz? &c: Ale w tym wszytkim wyższemi iesteśmy, dla tego, ktory umiłował nas. Pewienem bowiem, że áni śmierć, áni żywot, áni Aniołowie, áni Xięstwá, áni Mocárstwa, áni teráźnieysze, áni przyszłe rzeczy, áni męstwo, áni wysokość, áni głębokość, áni stworzenie inne może nas oddźielić od miłośći Bogá, ktora iest w IEZUSIE Chrystuśie Pánu nászym. Rom. 8. 35. A nie rozumiey/ że ten animusz w słowiech tylko został/ Pátrzay ná Páwłá nie mężniey mowiącego/ ániżeli czyniącego/ po ziemi y morzu szerokim biegáiącego/ wspráwie

wie Bożey naywiększymi niebespieczenstwámi gárdzącego/ niesłonczone nędze bez bojáźni przyimuiącego / y y nie mal codźień ymieráiącego. 1. Cor. 15 13. Przeczytay teraz list drugi do Korynteczykow dány/ á wierz iąmemu tobie. Znaydźiesz tám Páwłá/ w wielu pracách obficiey, w chłostách nád miárę, w śmierćiách záś często. Obaczysz od Zydow pięć rázy biczowánego, trzy rázy rozgámi vśieczonego, raz kámienowánego; zádźiwuiesz śię nád nim w roznych niebespieczenstwách będącym/ zpracámi, głodem, prágnieniem, zimnem, y nagośćią biedzącym 2. Cor. 11. Zdumieiesz śię ná koniec/ żebym śię nie szerzył/ nád płomienisto Apostołá ku Chrystusowi miłośćią ; ále ták/ że śię też zdumieiesz y záwstydźisz w miłośći ku niemu/ ząd zimnem y lenistwem moim/ á podobno y twoim.

Coż bowiem o dobry IEZU, coż mniey dla mnie vczyniłeś, że ćię goręcey nie miłuię? ázaż stáráiąc się o zbáwienie moie niektore krwie twoiey świętey krople Tobie zostáwiłeś? ázaż nie wszystkie z biczow bićia, y káżde z osobna dla moich samych grzechow ná grzbiećie twoim nie poniosłeś? ážaż co tákiego mowiłeś, coby się do dobrá y pożytku mego nie ściągáło? ktoreś zniewagi y krzywdy dla kogo innego vćierpiał, á dla miłośći moiey nie vćierpiał? Czemuż tedy wierzę, że mniey ćiebie nád innych winienem miłowáć, ponieważ nie mnieysze dla mnie męki, boleśći, y vdręczenia wytrzymałeś?

Ná tym mieyscu ma śię przełożyć vwagá bárdzo mężney/ y bárdzo delikáckiey miłośći ku Pánu IEZVSOWI Máryey Mágdáleny/ y śiostry iey Márthy. Mágdáleną przy nogách iego niemal záwsze/ iákby przywiązaną zostáwáłá/ zá pielgrzymuiącym pielgrzy-

mowáłá/ áż do śmierći y grobu: gdźie szukáiąc ćiáłá vmárłego/ miłośćią y boleśćią iákby vpoiona/ y od śiebie odeszłá/ to mowiłá/ co znáczyło/ że nie przy sobie/ ále przy IEZVSIE swoim obecno byłá. Luc. 10. 39. & 8. 2. Matth. 27. 56. Marc. 16. Ioan. 20. 15. Origines. Vincent. Belluac. Spec. hist. l. 10, c. 57.

ROZDZIAŁ VIII.
O innych Swiętych ku IEZVSOWI Miłośći.

IEśli od Apostołow do innych Swiętych poydźiemy/ y ich ku IEZVSOWI miłośći pilniey vważyć zechcemy/ nie ćiemno to poznamy, że ná sáme to IEZVSOWE imie vsłyszáne/ serce im skákáło/ y duszá od człowieká odchodźić zdáłá. Niech pierwszy pod pioro idźie Męczennik S. Ignácyusz/ do ktorego sercá y vst nayśłodsze imie IEZVS ták było przylgnęło/ ábo wpoiło, że y po śmierći iego/ támże bárdzo pieknie nápisáne znáydowáło. Ten Chrześćian Rzymskich w liśćie swoim/ po mowie tey/ w ktorey prágnienie swoie oznaymił do męczeństwá/ to mowi. [Ogien/ krzyż/ bestye/ połamánie kośći/ członkow rozdźielenie/ y cáłego ćiáłá stárćie/ y wszytkie diabelstie niech ná mnie przyidą; bylem tylko Chrystusá mego záżywał. Nic mi nie pomogą gránice świátá / áni krolewstwá iego: lepiey mi vmrzeć dla IEZVSA Chrystusá / ániżeli roskázowáć gránicom świátá.] A do Efezow pisząc/ y do miłośći IEZVWER ich pobudzáiąc/ mowi. [Znáyduymy śię w Chrystusie IEZVsie/ y w Prawdźie żyimy. Oprocz tego záś/ áni kiedykolwiek odetchnąć potrzebá.

Bo tá iest nádźieiá moiá / tá rádość / y te nie ustáiące bogáctwá. S. Ignat. ep. 12. ad Rom. S. Hieronym. de scriptoribus Ecclesiast. W tey ku Chrystusowi miłośći / miłośći drużbe swego Męczenniká bárdzo pięknie náśládował Oćiec nasz S. Fundátor Soc. IEZU, y Wyznáwcá Chrystusow Ignatius: bo o iego cześć y chwały rozmnożenie záwsze y wszędźie wszystkiemi dostátkámi y siłámi stárał się. Dlátegoż długą y niebespieczną drogę / z niewypowiedźianą fátygą / w wielkim vbostwie / piechotá do Pálestyny podiął; áby pátrząiąc ná stopy Chrystusowe w Jeruzalem zostáwione / ábo one sobie przypominaiąc serce swoie ćieszył. Co gdy nie raz vczynił / zámyśliwáiąc támże się powrocić / sam mu Pan tego zábronił: á gdy mu Pan JEZVS kazał nowy Zakon wystáwić / ten nie wspomináiąc sámego śiebie / iednego JEZVSA imieniem náznáczył / ábo vtytułował: żeby nawnieysza chwałá ztąd wyśmienitego dźiełá ná niego nie spływáłá; ále wszelká cześć y chwałá ná JEZVSA zostáwáłá. Ktory iáko przedtym Xiążęciu Apostolskiemu Piotrowi S. ták potym Pátryársze nászemu krzyżem obćiążony idąc do Rzymu pokázał / obiecuiąc że tám miał bydź ná ten Zakon łáskáwym / ktorey łáski my wszyscy / od tego czásu zostáiąc w obronie tegoż Páná doznawamy / y zá nie pokornie dźiękuiemy. Po śmierći S. Fundatorá niektorzy ludźie pobożni widźieli serce iego otwarte w ktorym kochánego JEZVSá imie / złotemi literámi pisáne czytáli (Ták Authorowie w Exemplarzu Láćińskim przywiedzeni twierdzą) B. Henryk Suzo taż JEZVSA miłośćią w sercu głęboko zápalony / á wielce prágnąc imię JEZVS w sercu swoim wyráźić / otworzył pierśi / wźiął w ręke scyzoryk / á poglądáiąc ná serce swoie do JEZVSA swego ták mowił Wszechmocny Boże, day mi dźiśia moc y sposobn-

do wypełnienia prágnienia mego, poniewaź potrzebá ieſt żebyś ſię we wnętrznościach ſercá mego roſtopił. To wymowiwſzy pocżoł ná ſamy ſercá mieyſcu ſcyzorykiem ćiáło ſwoie kłoć/ ná gorę y ná doł ręke obracáiąc/ poki nayświętſzego imienia JEZVS/ ná tym ćiele/ ktorym ſię ſerce pokrywa/ nie wyryſował. A tym cżáſem krew po ćiele ná doł ſpływáłá: ná co on zwielką Duſze ſwoiey roſkoſzą pátrzáiąc do Kośćiołá krwią pluſzcząc wſzedſzy przed Obrázem Chryſtuſá ukrzyżowánego upadł/ y mowił. Nuż Pánie Miłośći iedyna ſercá y duſze moiey, pátrzay ná wielkie duſze moiey prágnienie. Záprawdę nie mogę ciebie ták głęboko w śiebie wráźić. Ty tedy wielce cię proſzę tego dokończ Pánie, co ieſzcze zoſtáie, y ciebie w grunćie ſercá mego głębiey wraż, y wyraź; á nayświętſze imię twoie ták we mnie náznácz y wyriſuy, żeby nigdy nie mogło być zgłádzone, ábo od ſercá mego oddźielone. Bzou. przy Roku 1265.

A o Pánnách, y o innych oſobách płći białogłowſkiey co rzecżeſz? Iák wiele tych było, ktore w wieku młodźiuchnym będąc IEZUSA zá Oblubieńcá ſobie y Duſzom ſwoim obrawſzy iemu wiáry z naygorętſzą miłośćią dochowáły! Ztych liczby niech pierwſza będźie Iagnieſzká S. Chryſtuſowá Miłośnicá nay-doſkonálſza ták mowiąca. Onemu ieſtem poślubioná/ ktoremu Aniołowie ſłużą/ ktorego ſię pięknośći Słońce y Xieżyc dźiwuią: iemu ſámemu wiáry dochowuię/ iemu ſię z cáłym nábożeńſtwem polecam ſię. Breviar. Rom. 21. Ian. Inna Pánnę chcąc od náiázdow czártowſkich vwolnić, ſam Chryſtus náwiedźił: á żeby onę do ſwoiey miłośći bárdźiey á bárdźiey zápalił, to do niey rzekł. [mnie miłuy, ktory ieſtem vrodźiwym, ſłodkim, y zacnie vrodzonym.] (Cantipratan. l. 2. c. 57.

part.

párt. 25.) B. Małgorzátá de Cortoná, ták bárdzo IE-
ZUSA miłowáłá, że Syná swego własnego porzući-
wszy, ná to mieysce vbogich przybráłá, w ktorych iá-
ko wżywym Obráźie vstáwicznie ná Chrystusá pátrzá-
łá. B. Micheliná, żeby oprecz Chrystusá niczego, y
nikogo nie miłowáłá, Synowi swemu śmierć vprośi-
łá: wczym wszystkie áfekty swoie IEZUSOWI cále
poświęćiłá. Bzov. przy Roku 1356. n. 32.

Niektorych záś miłośnikow IEZusowych ták wiel-
ka byłá miłość/ że wyszedszy zá gránice nátury żywot
im wydárłá. Swiádkiem on iest Niderlánczyk / ktory
zászedszy do Ziemie świętey/ gdy ná gorę wstąpił Kál-
wáryiską/ y tám w oczách sobie Chrystusá z łotrámi v-
krzyżowánego / y ták wiele rzeczy niegodnych ćierpiącego
wystáwił/ z tąd niewypowiedźiyną się miłośćią wnet zá-
palił/ od ktorego zápalu często wzdycháiąc/ porwawszy
serdeczne żyły szczęśliwą duszę wypuśćił/ to iest/ do Oy-
czyzny świętych/ w ktorey z zupełną y doskonáłą wolno-
śćią tego miał záżywáć/ ktorego ku sobie miłośći wy-
gnáńcem będąc znieść nie mogł. Cantibrat. l. 1. c. 25.
part 5. Podobna kondycya byłá Pánienki iedney dwu-
nastoletniey/ rodzáiem szláchetney/ ále cnotą szláchetniey-
szey; ktora máiąc wielkie widźieć Chrystusá prágnienie/
o to częstokroć Pánny Náyświętszey prośiłá/ y uprośi-
łá: bo Mátká Boża Synaczka swego do niey przynio-
słá. Od ktorego spytána ieśliby go kocháłá? Odpowie-
dźiáłá/ że go kocháłá bárdźiey niż ćiáło swoie. Spytał
Chrystus/ á iákże ieszcze bárdźiey? Odpowiedźiáłá że bár-
dźiey niż serce moie. Przydáło dźiećię P. IEZVS/
ále iákże bárdźiey nád serce swoie mnie miłuiesz? Nie
mam mowi Pánná cobym więcey miłowáłá/ niechay-
że sámo serce moie Tobie odpowie: ktore wnet od
miłośći rozpukło się. Tey Dusze Mátká miłośna z S. y-

nem swoim miedzy słodka Aniołow muzyka z sobo do niebá záraz wprowádźiłá. Niezwyczáyna muzyká/ domowych/ aby co sie w domu dźieie obaczyli/ wzbudźiłá: obaczyli tedy Pánienkę vmárło/ y serce rospukłe temi do koła literámi popisáne. Miłuię Ciebie więcey niż śiebie, boś mię stworzył, odkupił, y posagiem opátrzył. (Spec. Exem. Tit. D. lectio DEI Ex. 2)

Co tu ia rzekę moy słodki IEZU? Masz wincwáyce,, ktory się przyznawa. Dla twoiey ku mnie miłośći, wzáiemną powinienem Tobie miłość, y większą nád innych ludźi. Od tego tedy momentu o Boże sercá mego, ábo żadnego sercá mieć nie będę, ábo tákie mieć będę, ktore nikogo, oprocz ćiebie szukáć nie będźie, áni miłowáć będźie, tylko dobroć, dobroczynność y szczodrobliwość twoię, niczym się nie vspokoi tylko pięknośćią, słodkośćią, przyiemnośćią y wielkośćią Máiestatu twego.

ROZDZIAŁ IX.

O Pobudkách do miłośći ku Pánu IEZVSOWI.

IEśli ludźmi iesteśmy/ słusznie y prawdźiwie/ do prawdźiwey y szczerey ku JEZVSOWI miłośći/ y do serdecznego ku temu afektu/ to co sie rzekło/ nas pobudźić może: to iest/ powagá y przykład Oycá swiátłośći; Mátki Miłosierdźia Máryey Pánny miłość ku Synowi/ wiekszá niż Máćierzyńska/ służebnicze nábożeństwo Aniołow/ chęć známienita y ochotá Apostołow/ y świetych innych/ ktorych wszystkie myśli/ prace/ wzdychánia ná iednego y sámego pátrzáły JEZVSA/

SA/ y w iednym y ſamym IEZVSie wielce wdźięcznie odpoczywáły. Iednákże ieśli ſię tym ieſzcze do miłośći IEZVSOwey niewzruſzamy/ wzruſzą nas iego ku nam dobrodźieyſtwá/ miłość wyborna/ piekność y zacność nieporownána. Nuż obáczmy trochę y wyliczmy tytuły/ dla ktorych miłość ſercá náſzego winniśmy Chryſtuſowi: z tych pierwſzy ieſt/ á ten naymnieyſzy/ ták wiele dobr/ ktoremi nas obdárzył/ drugi wielká miłość/ ktorą nas vmiłował/ trzeći oſobliwy/ y inne bez miáry przechodzący/ dobroć iego/ y godność ták wielka/ że choćby innych więcey nie było tytułow: przećię on naygodnieyſzym ieſt/ áby był od nas miłowány/ ták dla nieſkonczoney ſwey doſkonáłośći/ iáko dla wnętrzney y zewnętrzney piekności. O to ták wiele imion ieſt/ dla ktorych wſzelką miłość náſzę nie raz winniśmy Chryſtuſowi/ ále oney áni rázu wierniesmy nie oddáli!

Tákim ieſteś o Krolu chwały, y ozdobo Aniołow Swiętych, że lubobyś nas bynamniey nie miłował, lubobyśmy z ręku twoich żadnego, á żadnego nie wźięli dobrodźieyſtwá, godźien iednák ieſteś ábyśmy ćię nad żywot náſz miłowáli: ále nád to, táka twoiá ku nam miłość ieſt, tákie záſługi, że choćiayżebyś nie był tym, czym ieſteś, ále byś był naypodleyſzym, y naywzgardzeńſzym, y ludźi bezecne vragánie; wſzytkim iednák tym, co świát ma naydrozſzego gárdźić winniśmy dla miłośći twoiey: iákoż tedy doſtátecznie Ciebie miłowáć będźiemy ze wſzech miár miłoſnego, ślicznieyſzego uroda nád ſyny ludzkie, y nas ták barzo miłuiącego, y z ſkárbow ſwoich nás bez końcá ubogacáiącego?

Ale tym czáſem perſonę ſamego IEZVSA opuśćmy/ áni ſłowá żadnego/ o iego oſobliwey dobroći y łáſkáwośći/ ćichośći/ uniżonośći y innych przymiotách ábo ozdo-

bách

bách nie przydawaymy/ dla ktorych od tyśiąc świátow godzien ieſt/ y bárdzo godzien ieſt miłośći; choćby w tych hierárchiey Serafinow ták wiele náydowáło ſię/ iák wiele ieſt piasku w morzu/ iák wiele láta proſzku po powietrzu: weźmy ſame dobrá nam użyczone; choćby przy nich áfekt dobrowolnośći nie naydował ſię: dla tych iednák onego zmiłuiąc/ y miłośierdźie iego wſpominájąc powinnibyśmy vmieráć. Przydayże do tych dobroczynnośći/ miłość iego ták bárdzo gorąiącą/ y z brzegow wylewáiącą; że choćiażżeby nas nie odkupił/ áni żadnym dobrym nie obdárzył (bo może miłość być bez dobroczynnośći) dla tey ſamey przyczyny/ że nas ſzczerze miłuie/ słuſznie od nas wzáiemney y ſzczerey miłośći potrzebuie.

O dobry IEZU, iák dla wielu przyczyn y ſpoſobow godźieneś miłośći, godźieneś y ſercá náſzego pożadliwośći! Krzywdębym vczynił naymnieyſzemu dobrodźieyſtwu twemu, gdybym go chęć z naywiękſzą chćiał porownáć Aniołow miłośćią: Iáko tedy, áh iáko doſyć vczynię, y wzáiemnie Tobie miłość oddam zá miłość? Iako iſtoćie Twoiey y wielkośći niepoiętey? Dla iakiey ná koniec zásługi moiey ná mię łáſkáwie miłośnie pátrzáć, ábo pámiętáć raczyſz? Czego chce po mnie gorąiąca ku mnie miłość, czego rozmáite fawory, czego dobrotliwość?

A daymy to/ żeby to być mogło/ żebyśmy ſzkody/ y przykrośći/ y dolegliwośći rożne od Páná JEZVSA ponośili/ iákiezkolwiekby one były: przećiżby o tym trzebá milczeć/ y wſzyſtko ćierpliwie znieść/ dla tego tylko ſámego; że Synem Bożym ieſt. Znowu winniśmy onego miłowáć/ á ſerdecznie miłowáć/ że żywot ſwoy dla náſzey ſprawy położył: choćby był niż my podleyſzy/ choćby był niewolnikiem náſzym. Coż tedy vczyniemy

z nim/

z nim/ ktory ieſt y Synem Bożym/ y Pánem náßym/ y cáłego świátá z Bogiem iednáczem zá nas vmieráiącym/ y nas nieſpodzianymi dobrodzieyſtwy ku ſobie obowiązuiącym. Jednákże (o czym bez łez y myślić ſię nie godzi/ po tym wßyſtkim nie ináczey z JEZVſem ſię obchodziemy/ iákoby nam niwczym żadnego nie uczynił dobrodzieyſtwá; á co gorßego ieſt/ y ſercá bárzo niewdzięcznego dowodem/ iákby on ſam ieden wßyſtko złe/ ktore myśl ludzka wymyślić może/ nam przynióſł/ y głownym ſię nieprzyiacielem pokazał: ták nim gárdziemy/ iáko śmieciami iákiemi/ ták go lekce ſobie ważemy/ iákby był nátury náßey ſromotną zelżywością. Dziś kto może ſię lepiey zemścić nád nieprzyiacielem ſwoim/ iáko to wßytko czyniąc/ co mu ſię oſobliwie nie podoba? czy może też być więkßa y zelżywßa wzgárdá człowieká głupiego y łáncuchem zwiazánego/ iáko słowa y obietnice iego zá nic ſobie poczytáiąc/ y z tych ſię naśmiewáiąc/ ktorzy mowę iego/ iákoby cokolwiek wagi máiącą/ przyimowáli? Jeśli prawdy ßukamy/ tenże ieſt świátá/ y náß ſpoſob poſtępowánia z Synem Bożym/ y z Mądrością przedwieczną/ ktory był kiedyś v Krolá Herodá: bo go ten zá głupiego/ y wyśmiánia godnego poczytał. Náukę Chryſtuſową/ y żywot iego wßyſtek do náuki náßey ściągáiącą ſię/ zá nic ſobie mamy/ rády iego ták máło ſobie ważemy/ że zá przećiwnemi biegamy/ iákby one od człowieká nam nieprzyiáznego/ ábo bezrozumnego dáne były.

Dla czego powroćmy kiedykolwiek do nas ſamych, y pátrzaymy ná twarz Páná náſzego, á obaczmy iáka ieſt, weyzrzymy ná ſerce iego; y wierzmy że on chce y życzy nam bardzo dobrze, y że ieſt prawdźiwym y ſzczyrym przyiaćielem náſzym. Zápátruymy ſię ná ręce iego, á zá nieſkończone dobrodźieyſtwá ná nas

wylane z ſercá podźiękuymy. Otworzmy ná koniec o-
czy Duſze náſzey ták dawno záwárte, y rozumieymy
o Chryſtuśie, iáko przyſtoi, y iego miłość z zaſługá-
mi, iákośmy powinni dla godnośći oboygá ſzácuymy.
Bo nád nie nie máſz nic lubo do wyniſzczenia grzechow
ſkutecznieyſzego, lubo do wſzczepienia Cnot wcze-
śnieyſzego, lubo do rozweſelenia y poćieſzenia Du-
ſze ſpoſobnieyſzego: ále też y nie máſz nic łátwiey-
ſzego do zápomnienia tego wſzytkiego, v tych, co ſię
imieniem ſzczycą Chrześćiáńſkim. Z tąd pokazał ſię
niegdy Chryſtus B. Brátu Ianowi do Albernia w ták
podłych ſzátach, nád ktore nic podleyſzego ludzki
rozum poiąć nic nie może. Co ſługá Boży obaczy-
wſzy rzecze. Co to ieſt moy Pánie, że ćię ták wzgár-
dzonego y podłego widzę? Zebyś obaczył, (mowił
Chryſtus) iáko ieſtem v ludzi podły y wzgárdzony.
Innego záś czáſu Pánnie Katarzynie Rákoniſzance
pokazał Kośćioł, czárnym ſuknem wſzyſtek obity, y
tę przyczynę tego dźiełá náznáczył, że poſpolićie v
ludzi naydroższa krew Chryſtuſowa wagi y ſzácunku
ſwego nie miała. (Pátrzay Authorá w Exemplarzu
Łaćińſkim.)

Gdźie proſze ieſt wdźięcżność náſzá? gdźie wiárá y
wdźięcżność? gdźie rozum y baczenie/ gdy rzeczy ták wiel-
kiey/ áni poważáć/áni poiąć nie chcemy? gdźie ćiekáwość
náſzá? Ploſkámi prożnych ludźi y kłamliwemi baykámi
duſze náſze áż názbyt páśiemy; á do poznánia prawdy/
co ieſt/ Mądrośći Boſkiey chętki żadney w ſobie nie czu-
iemy áni czuć prágniemy. Znácznieyſzych ná woynách
Wodzow/ y Piſarzow/ ktorzy przed námi żyli/ poznáć
prágniemy; á máło czáſu ná to dáiemy żebyśmy po-
ználi/ co to ieſt Zbáwiciel náſz/ co czynił/ co mowił/ co
ućierpiał/ co nam przyſzło/ to nam trudno. O ſzaleń-
cy!

cy! Jmienia Chrześciáńskiego miárę/ ábo własność ten sam wypełnia/ ktory Chrystusá wysoko w rozumie swoim podnosi/ ábo trzyma/ y wielce sobie szácuie Zbáwiciela swego: y owszem ći wszyscy/ u ktorych iest w większey wadze dobrze znáć JEZUSA/ á niżeli cáłego skárby świátá trzymáć.

ROZDZIAŁ X.

Trzebá nam miłowáć Paná IEZVSA dla tego; że nas z wielu złych rzeczy wyswobodźił.

GOdźien zgołá iest Pan JEZUS/ ábyśmy go serdecznie miłowáli/ wybornemi y bárzo wielkiemi będąc dobrodźiejstwy obowiązáni: do ktorych wiádomośći/ poprowádźi łátwo nas nádz nászych w ktoresmy wpádli/ uwagá. Z Lucyperem iedná nas potępienia sentencya trzymáłá/ do ognia wiecznego skazánych. Nád ktore złe/ choć bárdzo wielkie/ większe ieszcze złe/ y wielu złego przyczyná/ grzech był/ ktorym obowiązánych/ wiecznie nas trzymano.

Coż to iest grzech? Bestya okrutná, nátury ludzkiey niesławá, potępienia nászego chárákter, y bárzo szpetná rodzáiu nászego zelżywość, dziwowisko bárzo brzydkie, nád ktore nic obrzydliwszego, nic strasznieyszego pomyślić się nie może; gdyż namnieysza winá, ktora w tym żywoćie ná się záćiągamy, nád wszystkie drugiego żywotá katownie daleko iest większa. Byliśmy niebu nienawistni y obrzydliwi, głowni nieprzyiáćiele Bogá pokoiu, ná nas y weyrzeć niechcącego.

cego. Byliśmy u Aniołow naywzgardzeńſzemi, mocy Diabelſkiey poddánemi, w ktorey iáko pod iárzmem nayokrutnieyſzego Tyránná ućiśnieni ięczeliśmy, żádney nie maiąc (co w tych nędzách naywiękſza nędzâ ieſt) pomocy, żádnego ſpoſobu, áni żádney nádźieie błyſkuiącey. Iżeśmy byli zgołá zginęli. Co żebyś lepiey wiedźiał. Pomyśl ſobie, że wſzyſtkiego świátá śiły ná pomoc náſzę złączyły ſię, y zprzyśięgły: pomyśl że wſzyſtkie zwierzętá, ktore ſą y będą, że ſię w iedno cáłopálenie Bogu obroćiły: pomyśl, że wſzyſcy ludźie krew y żywot ſwoy wylewáią: pomyśl ná koniec że wſzyſcy Aniołowie, ktorych niebo w ſobie liczy, y káżdego poiedynkiem, większa świątobliwośćią y łáską obdárzonych, ánizeli drudzy święći, że oraz wſzyſcy á wſzyſcy żadnego niewyimuiąc odziawſzy ſię ćiáłem ludzkim chcą po tyśiąckroć umrzeć, ábo wſzytko, dla powſzedniego grzechu znieśienia ćierpieć: tym iednák ſpoſobem ieſzczeżeby ſię y ieden grzech znieść nie mogł. bo by to wſzytko ná nie pomogło, áni nas od naymnieyſzego złego vwolniło, áni oney, ktorey od Abráhámá ták bardzo Bogacz krople wody prośił, vprośiło. Dźieło to było, dźieło Práwice naywyżſzego. Sámâ wſzechmocna y niewymowna miłość, y niezmierna Páná náſzego IEZUSA świątobliwość, dla iego ku ſprawiedliwośći, y vczćiwośći Bożey, rękę nam podáć y pomoc przynieść mogłá. Sam nas Pan IEZUS ſzczodrobliwośćią niewypowiedźiáną, wolnośćią, czćią, żywotem y wſzytkim dobrym bárdzo łáſkáwie obdárzył. Zadna ſię nam drogá do zbáwienia nie otwieráłá, tylko IEZUS, ktorego wnętrznośći miłośierdźia, nieſkonczonego iákiegoś polſkowánia âfektu, nád złym ſię náſzym zmiłowáły. Sam on náturę náſzę z bárdzo głębokiey nędz náſzych przepáśći wyćiągnął: ſam nas

z piekłá wyrwał, ſam płámę rodzáiowi náſzemu wypiętnowána, zmazał, náſzego vragánia znák połamał y pokruſzył. On porárgał káydány y więzy, w ktorych nas trzymano, On Lucyperá do zdeptánia pod nogi náſze podrżućił, ſam nas do łáſki przywroćił, ſam nas przyiaćiołámi Aniołow vczynił, y owſzem przyiaćielámi Syná Bożego: á gdybyſmy Chryſtuſa IEZUSA Zbawićielá náſzego nie mieli, bylibyſmy w uſtáwicznych nędzách y ćiemnośćiách wiecznych; ále od niego ná świátło iáſne wyprowádzeni nád ſame gwiazdy ieſteśmy iáśnieyſzemi. Bo czymeśmy proſzę byli bez Chryſtuſa, tylko ſzczera podłość, ſzpetność, brzydkość? Chryſtus nas przyozdobił, Chryſtus Bogu miłemi vczynił, y z Aniołámi w ozdobie y wdźięczności porownał. W iákieyże czći żyliśmy bez Chryſtuſa IEZUSA?

Ah coż ia to o czći mowię! Odzianiśmy byli wſzelką nieſławą/ y bezecznośćią/ on nas do chwały podnioſł/ on miłemi y Oycu czći godnemi vczynił/ on vwolnił od wſzelkiego złego/ y dobrami wſzelkiemi obſypał. Chryſtuſowi JEZVSOWJ powinniśmy wſzyſtko/ wſzelkie ſzcześćie/ wſzelki żywot/ wſzelką wolność. To to ták podobno máłe rzeczy ſą/ że nie záſługuią ſobie podziękowania/ y cáłego ſercá náſzego miłośći? Więc tedy vważaymy pilnie JEZVSA Zbáwićielá y Dobrodźieiá náſzego. Gdyby Murzyn iáki nas w oſtátnim położonych niebeſpieczenſtwie/ choćiayżeby bez wſzelkiey ſwoiey pracy/ y niemal niechętny/ z tamtąd wyiął; przyznalibyśmy chętnie/ żeśmy mu ná cały żywot náſz bárdzo obowiązánemi zoſtáli. iáko; nie bárdźiey obowiązánemi ieſteśmy z dźiękámi naſzemi Krolowi chwały/ Krolowi wiekow nieśmiertelnemu Chryſtuſowi JEZVSOWJ/ od wſzelkich nas nędz vwalniáiącemu z wielką dobrey

brey woli ochoto/ y z ták wielkim swoim kosztem ⸗ bestyom y zwierzętom nierozumnym ták bárdzo wdźięcznymi stáwili sie ludźie/ że przez nich iákiego niebespieczeństwá vszli ; á niewiedząc iákoby cześć im dáć mieli/ Bostwo náznáczali. Ták Rzymiánie Gesi zá Bogow chwálili/ że/ zá ich wrzáskiem Capitolium do Fráncuzow nie stráćili. Cic. pro Rosc. Ták ználeźieni byli/ ktorzy Lwice czćili/ ze oná Tyránná ktory ich dręczył/ rozszárpáłá. Strabo y drudzy w Exemplarzu Łáćinskim.

O Boże, o Zbáwićielu moy, iákież Tobie dźięki oddamy, ktoryś nas od nayokrutnieyszego szátáná Tyrástwá, od śmierći, od piekłá y od grzechow vwolnił! Ieśli ćie zá Bogá mego vznam, ieśli cáłym sercem miłowáć będę, gdy wszystko co chcesz vczynię, y niczego nie opuszczę, coż to iest? Wszytko twemu powinno Máiestatowi, choćbyś żadnego ná mię nie spuśćił dobrodźieystwá. Czynię iednák chętnie, co wdźięczny vmysł, y áfekt ná dobrodźieystwá twoie pámiętáiący y inne tytuły po tyśiac kroć zásługuia.

Gdyby człowiekowi pod szubienicą stoiącemu powroz ná szyiey máiącemu/ y bezecnego iuż iuż obieszenia od káta z stráchem śmierći wielkim czekáiącemu stáwił sie znienacká w oczách iego Adwersarz/ przez ktorego spráwiedliwe oskárżenie ná szubienice iest zkazány ; y sam nie tylko mu winę dárowáł; ále też ták wiele złotá iákby wiele ćiáło złoczyńce ważyło/ y krew swoie dla onegoż vwolnienia ofiárowáł; vwolnionemu záś wszystkie dostátki swoie dárowáł: coby też zá serce v tákiego człowiego ná ten czás było ? Pewnieby Zbawce swego/ ktorego dobrodźieystwem od pewney stráchu śmierći ożył/ y z ostátniego nieszczęśćia do niespodźianego y wysokiego szczęśćia przeszedł/ wszelką wdźięcznośćią / wszelką vniżonośćią/ wszelkiemi posługami z wdźięcznego sercá wychodzącemi vczćił y uszánowáł.

O

O łáſkáwośći IEZUSA mego zádźiwienia godna! O nieſpodźiana y nád mniemánie przychodząca miłość! Coż to ieſt, com przytoczył zrownáne być może z tym, co vczynił Syn naywyżſzego? On nas od wieczney śmierći vwolnił; y będąc Bogiem, raz vmrzeć chćiał, po tyśiackroć gotow vmieráć, żeby człowiek zdraycá, Bogu przećiwny wiecznie nie vmierał.

Obroćmy myśl do złego/ ktore od nas IEZVS odwroćił/ y wiem że zádumawſzy ſię y zdumiawſzy ſie ſtać będźiemy troſkliwi: ábyśmy cáłych nas ná dźiękczynienie y miłośći zá miłość oddánie wylali. Gdy kto w nocy przez droge miedzy rowámi idąc y niebeśpieczną/ ſam drogi świádomym nie będąc/ iedźie/ názáiutrz gdy ſie dźień rozjáśni ſwoie niebeśpieczeńſtwá obaczywſzy ſtrácha ſię: ták ſie też y nám przyda; byleśmy oczy otworzyli/ y iáſną wiárą oświeceni obaczyli/ z kąd/ y dokąd zá pomocą Chryſtuſową wyſzliśmy. Zápátrzmy ſie ná przepáść dná nie máiącą/ á bez wątpienia przelękniemy ſie. Niektorzy iesli z wyſokiey wieży ná doł pátrzą/ lękáią ſie cudownie: my też podobnym ſpoſobem/ iesli żyiąc/ z niebá/ do ktorego nas łáſkáwość IEZVSA wprowádźiłá/ przepáść piekielną/ do ktorey nas grzech Adámow wtrąćił/ pilniey vważemy/ pewnie cáłą duſzą/ y cáłym ćiáłem/ y wſzytkiemi członkámi zádrżemy/ wſpomináiąc ſobie ná przepáść/ z ktorey zá pomocą Zbáwićielá wybrnęliśmy: á pogladáiąc ná ſtan terázniey ſzy/ ktory dálſzy ieſt od ſtanu onego/ ániżeli ieſt niebo od źiemie; vſychác ze ſtráchu muśiemy. Słoń ktory do ſtudni wpádł/ á z támtąd był wyzwolony/ Wyzwolićielowi ſwemu ták bárzo ſie wdźięczny ſtawiał: że mu przez cáły żywot ſwoy prácowitą wierną/ y ochotną ſłużbę/ nie iák ſłużbę/ ále iáko vćiechę oddawał. A ieſtże tákie prá-

wo

wo zákázuiące/ żebyśmy ták wiele Bogu nie czynili/ áni inni posłusznemi byli my ludzie/ iáko nam wiele czynią bydlętá rozumu nie máiące.

ROZDZIAŁ XI.
Iák bárdzo miłowáć mamy Páná IEZVSA dla dobrodźieystw iego ná nas wylanych.

SCzęśćie ono y stan do ktorego nas dobry IEZUS, podniosł w niwczym nie był niższy nád one nędze, z ktorych nas wyrwał. Nuż tedy Czytelniku vważmy wespoł, nie tylko złe násze, y stan bárzo nieszczęśliwy, z ktorego nas Chrystus wyprowádźił; ále też y dobro, y stan bárdzo pożądány ktorym nas niezasłużonych Chrystus ozdobił. Wielce záprawdę onemu byliśmy obowiązáni, y trzebaby się nam we łzy rospłynąć przypomináiąc sobie one nędzę samę, z ktorych nas wyswobodźił: ále oprocz tego wiele y znácznych dobrodźieystw przyłożył, ták, że lubobyśmy w nędzách nie byli, ále we wszelakim szczęśćiu opływáli; przećięgbyśmy winni byli to w śiebie wmowić, że zasługi ku nam Chrystusowe z kazdey miáry są nie oszácowáne, y iego naymnieysze dobrodźieystwo, ktorego z hoynośći iego záżywamy (ieśli iednák namnieyszym nazwáć się może, gdźie wszytkie są wielkie, y nieskończone) większe iest y lepsze; ániżeli wszytkie inne dobra, ktore z tym dobrodźieystwem zrownáne, nędza y mizerya názwáć się mogą.

Vczynił nas JEZVS towárzyszámi Aniołow/ vczy-
nił

nił Synámi Bożemi/ y krolewstwá iego/ y chwały wieczney dźiedźicámi. Prawdźiwie bowiem to szczęśćie/ zá wielkie szczęśćie miáło się poczytáć/ choćby go żadne przedtym nieszczęśćia násze nie poprzedźiły: coż tedy rozumieć będźiemy/ gdy wielkość tego szczęśćia/ z przepáśćia nieszczęśćia/ z ktoregośmy wybrnęli/ będźiem stosowáli. Skazány ná śmierć w ćiemnym zostáiący więźieniu/ niczego bárdźiey sobie życzyć nie może/ iáko żeby wyszedszy z więzow/ y przyszedszy do wolnośći ná wdźięczne mogł pátrzáć słonce: ná ten czás gdyby mu kto o tym áni myślącemu oznaymił/ że wnet wolnym zostánie/ powiádáczowi/ dla wesela/ podobnoby nie wierzył: cożby uczynił/ gdyby wpádł do głębokiey studni/ y tám gęstemi y strásznemi ćiemnośćiámi ogárniony/ co moment okrutney śmierći zá oznaymięniem kátowskim oczekiwáł: á tym czásem sam Xiąże y Páństwá dźiedźic do drżącego od boiáźni przyszedł by/ y wziąwszy go zá rękę ná słonce y wolność wyprowádźił: A nád to wszystko uczynił by go chcąc y wiedząc páństwá swego y korony towárzyszem/ dáiąc mu władzą nád cáłym páństwem y dostátkámi swemi iáko dźiedźicowi: Między ludźmi áni to było/ áni iáko rozumiem/ będźie; á przećię nád to są dáleko więksże dobrodźieystwá/ ktore nam JEzus sámą rzeczą uczynił. On nas z piekłow/ á co tyśiąc rázy więcey mamy szácowáć/ od winy y od grzechow uwalnia/ y stánowi nas naymilszemi Synámi Boskiemi y dźiedźicámi/ y z sobą tegoż krolewstwá uczesnikámi y spułdźiedźicámi.

O Dobroći! o łáskáwośći! o szláchetna náturá Zbáwićielá nászego IEZUSA! o własnośći przyrodzone bárdzo miłosne, z táką uniżonośćią, bez wszelkiey záwiśći do towárzystwá nas krolewstwá swego przypuszczáiącego, ktorzyśmy byli nie towárzyszámi tylko,

 ále

ale więźniámi dyabłow! Ktoreż proszę szczęśćie lepsze być może? Iáka tedy, ieśli vczynkow zrownáć vczynkámi nie możemy przynamniey co możemy, zá miłość oddáiemy? Gdyby ktory z Krolow śmiertelnych, nayminieysza z tych rzeczy cząstkę, co Pan IEZUS dla nas vczynił, álbo ćień iáki onych nam wystáwił, nie wiedźieliśmy záprawdę czego się chwyćić, ábo dokąd z sercem nászym obroćić mieli: Więc tedy o Boże moy mniey ważyć będźiem dobrodźieystwo, że od Syna Bożego wyszło? Rzeknę prawdziwie y wolnie, że ten sobie lekce Bogá waży, y iego człowieczeństwo nayświętsze, ktory nie miłuie serdecznie Páná nászego IEZUSA Chrystusa.

Vważmy potym iáko do ták wielkiego honoru y godnośći nas wyniosł Chrystus. A iákże wyniosły samego śiebie poniżáiąc, y swoy honor z śiebie nieiáko zdzieráiąc. Odziani od niego iesteśmy łáską, y drogą bárdzo purpurą, nie płáwu iákiego sokiem, ále włásną krwią záfarbowaną, żebyśmy z godnośćią y powagą y z twarzą odkrytą przed Oycem przedwiecznym stánąć mogli. Zbogáćił nas y nádárzył, iáko Synow Bożych, y swoie ná nas włożył ták zásługi, iákby były násze; zá to niesławę násze ná się wdziáwszy, y grzechy násze ná się przyiąwszy. Jákież mi dobrodźieystwo dáćie y iákie miłośierdźie pokażećie, ktoreby się z tym zrownáć mogło? Aniołowie sámi z zádziwieniem pátrzáli ná miłość S. Marćiná połowicą száty swoiey vbogiego żebraká odźiewáiącego. Severus Sulpit. tákże się dziwowáli gdy widźieli, że X. Fráńćiszek Lopez Soc. IESU, płaszcz, suknie, y inne odźienie swoie áż do koszule, y płoćiennego siedaká (ktory dla sámey poczćiwośći sobie zátrzymywał) między vbogie rozdáie: ktory y ten sam nie máiąc co innego dáć, z niewypowiedziánego do miłośier-

łośierdźia áffektu/ ná pogrzeb tymże ubogim wydał; sá-
mą miłośćią/ iáko ćiepłą odźieżą ná ten czás nie ſzpe-
tnie vbrány. (Pátrz Autorá w Exemplarzu Łáćińſkim)
My zás/ czemuż nie tákże dźiwuiemy ſie/ y owſzem ták
ſzpetnie zápominamy tey iáłmużny bogátey/ ktora nas
Chryſtus obdárzył/ gdy nas nágich/ y w wielkim ubo-
ſtwie y żebráctwie zoſtáiących w ſzáty ták bogáte/ y wſpá-
niáłe przybrał. Pámiętne y Páńſkie dźieło zoſtáwił S.
Ignácyus de Loiola, gdy ſzáty ſwoie od złotá ſie błyſzczą-
ce/ z ſzátą poſzárpáną/ ſzpetną/ łatáną/ śmierdząca ie-
dnego żebraká zámienił. Ale to/ coż ieſt/ do cudowney
łáſkáwośći y ſzczodrobliwośći Páná náſzego IEZVſá
z námi náſze odźieże przemieniáiącego/ y grzechy náſze/
z chęći do doſyć vczynienia zá nie przyimuiącego; y nam
wzáiemnie ſwoie záſługi dáruiącego; żebyśmy one Oy-
cowi niebieſkiemu ofiárowáli? Ná tym mieyſcu/ chćiał-
bym ia/ żebyśmy to ták znáczne dobrodźieyſtwo dobrze/
y zá cznie/ y pożytecznie vważyli. Wielka bowiem/ y zá-
cna rzecz ieſt/ że tego záſługi ſą náſze záſługi/ ktory ieſt/
y Bogiem y człowiekiem: á te záſługi ſzácunku ſą nie-
ſkonczonego/ te záſługi ſą/ względem ktorych łáſká ſie nam
dáie/ ktora ieſt duſze náſzey iedynym świátłem od Bogá
dánym/ iedyna ozdobá/ y iednym śmiertelnego człowie-
ká z nieśmiertelnym Bogiem poiednániem.

ROZDZIAŁ XII.

Wſzytkie dobrá od Páná IEZVSA odbieramy.

WEyźrzemy ná Páná IEZUSA żywey wiáry oczy-
má, iáko ná obrońce rodzáiu ludzkiego, y do-
brodźieiá; á nie znaydźiemy żadnego, ktorego-

 by

by ſerce w ludzkośći, y łáſkáwośći Zbáwićielá náſze-go ſzczerze ſię nie kocháło. Dawidá kochał y wyſławiał cáły Izráel, że go od Goliatowey dumy, krzywd, y zełżywośći mocną ręką wyzwolił. (1. Reg. 18.) Tegoż narodu cudownie ſobie ſercá zwyćiężyłá Iuditha, że ſtrách, od Holoferná puſzczony, zá iego śmierćią przez nię uśmierzony, zniosła. (Iudith. 13. & ſequ.) Ty záś moy nayſłodſzy JEZV/ lepſzym práwem honorem y ſławą Jerozolimy; y owſzem cáłego narodu ieſteś: czemuż tedy Ciebie nie miłuiemy? Ty nas nie od vrágánta/ y pogróżek zełżywych hárdego iednego człowieká/ ále od nieſławy grzechow y nieznośnego okrućieństwá bárdzo łáſkáwie vwolnił.

Iożef dla tey ſamey przyczyny Pánu ſwemu Putyfarowi wdźięcznym ſię ſtáwił: że ſię z nim nie iáko z ſługą, ále iáko z przyiaćielem obchodził (Gen. 39.) iákomy mamy dáleko być wdźięcznieyſzemi ku IEZUSOWI, gdyż ſię z námi obchodźił, y obchodźi iáko z rownemi y towárzyſzámi ſwemi; y Synámi nád to Bożemi nas poczynił y czyni? Nie máſz ták człowieká podłego, áni od ſzczęśćia porzuconego, ktoryby nie przyznał, żeśmy dobrodźiełom náſzym obowiązáni, ná ktorych pâtrzáć z ochotą zwykliśmy. Lában choć człowiek nie bárdzo ludzki, w mowie iednák y vczynkâch bárdzo ſię ludzkim pokazał ku ſłudze Abrámowemu, ktory záuſznice y manele śieſtrze iego dárował: y cokolwiek mogł ludzkośći y dobrowolnośći mieć v śiebie, to iey dobył; bo idącemu w drogę zabieżał, miłośnie przyiał, przywitawſzy dobrego mu życzył, dom y wſzytko ſwoie onemu ofiárował; ták że ſam Abraam obecny nie mogł więcey od niego oczekiwáć? (Gen. 24.) My záś, to ieſzcze zá tak wiele dobrodźieyſtw Pánu IEZUSOWI ſercá náſzego nie poświęćiemy? to mu nic nie damy, od ktorego wſzyſtko mamy? Odda-

my zaś, ieśli, iako przystoi, ná IEZUSA pátrzáć będźiemy: to iest, że cokolwiek y zkądkolwiek do nas dobrego przyidźie, onemu samemu przypisowáć będźiemy, y że samemu cáłkiem powinniśmy, vznawáć zechcemy. Iáśnieysze są, przyznawam niektorych ludźi, iáśnieysze Aniołow, Naświętszey Pánny, y samego Bogá ku nam zasługi: ále zrzodło wszytkich iest ktore wdzięcznym sercem koronowáć nam trzebá, sam Pan IEZUS, dla ktorego miłośći, y dla ktorego honoru czynią oni, cokolwiek czynią. Iákażkolwiek ich iest dobra wola, y dobroczynność, nadgrodá iest y pożytek krwie IEZUSOWEY. Iáko to pewna rzecz iest, że oczy násze bez świátłá żadney rzeczy nie widzą: ták być nie może, żebyśmy dobra iákiego dostąpili, ábo żeby w iákim dźiele łáskáwie ná nas Oćiec przedwieczny weyzrzał bez zasług Chrystusowych. Dla tey przyczyny, IEZUSA ieszcze máluchnego, S. Symeon názywał **Swiátłem ná obiáwienie narodow** Luc. 2. 2. Bez świátłá nic śię nie widźi: nic pięknego nie iest bez IEZUSA, bez IEZUSA żaden człowiek Bogu podobáć się nie może. IEZUS iest ozdobą y przyiemnośćią wszytkiego, początkiem y Oycem wszelkiego szczęśćia naszego, godźien ábyśmy ku miłośći iego, do miłośći serce násze, y áfekty wszytkie całkiem wydawáli.

Bárdzoby smutna/ ćiemna y strászna cáłego tego świátá twarz byłá/ gdyby słońce/ ktore go rządźi/ y oświecá vstáło: dáleko bárdźiey w wiekszych ćiemnośćiách stráchu y zámieszániu byliby wszyscy świeći bez JEZVSA i bez tego iednego Zbáwićielá/ zginęliby wszyscy áż do iednego. Jákby to sobie wysoko szácowáli ludźie te rzeczy/ w ktoreyby iedney wszytkie swoie fortuny/ pożywienie/ odźienie/ mieszkánie/ poćiechy/ zdrowie y honory zámknięte mieli? iákieby stáránia przykłádáli/ áby ią záchowáli?

wáli? iákoby ná nię częſto poglądáli? Wyżey nám ieſzcze ßácowáć potrzebá Páná JEZVSA/ gdyż od niego ſamego/ y w nim ſamym mamy/ y wßytkie dobrá zgołá trzymamy. Rzeczy/ ktore rzadkie ſą/ y oſobliwe/ te też ludźiom miłe być zwykły: á ieśliby v kogo iedná tylko rzecz táka zoſtawáłá/ ázażby ten więcey ſobie oney nie ßácował/ y ſerdeczniey nie miłował? ále cożby vczynił/ gdyby w oney iedney rzeczy inne śię zámykáły? Iák tedy mamy ſobie ßácowáć Páná JEZVSA/ z ktorego dobrodźieyſtwá/ ták wielkiego ßczęśćia záżywamy/ y przez Chryſtuſá wßytkie inne dobrá/ do poſeſsiey náßey ábo dźierżawy zábieramy? Vbożuchnego tego/ ktorego Dawidowi Krolowi Nathan Prorok przekłádał doſtátek wßyſtek y bogactwá w iedney Owieczce zámykáły śię: z tąd ią bárzo miłował/ z dźiećmi ſwemi wychował/ ſobie y ćiáłu ſwoiemu vymowął/ żeby iey niczym nieſchodźiło/ z ſwego kufelká one nápawał/ ná ſwoim łonie iey ſypiáć dopußczał/ y byłá mu, że ſą w piſmá świętego záżyią/ iako corká. [2. Reg 12. 3. & 4.] Co my zás zá bogáctwá y doſtátek mamy/ tylko Báránká Bożego Chryſtuſá JEZVSA/ y iedyne/ y wßelkie dobro náße? We wnętrzney tey ſercá náßego goſpodźie onego z dobrą wolą przyimuymy/ y żeby tám mießkał/ y miluchno ſpoczywał/ dopuśćmy; mieymy go w miłoſny duße naßey pokoiu/ ták we dnie iáko y wnocy/ iáko Brátá náßego; áby nigdy od nas nie odchodźił nigdy z pámięći/ nigdy z ſercá náßego nienáſyconą miłośćią ku niemu pałáiącego nie wypadał.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Trzebá nam Páná IEZVSA miłowáć dla goraiącey iego ku nam miłośći.

LUbo dobrodźieystwá nam od Chrystusá dáne ſą nieoſzácowáne, większe iednak do miłośći iego przyczyny mamy. Więcey go miłowáć winniſmy dla tego ſamego, że nas miłuie, aniżeli dla zasług ſwoich ku nā nieſkończonych; bo te miłość iego bez miáry przewyzſza. Serce IEZUSOWE miłoſne cále á cále gore miłośćią ku ludźiom, z ktoremi przeſtáwáć ſą delicye ſobie poczyta (Proverb. 8. 31.) A zaż więcey, y co większego, zá ſwoie włáſne zdrowie, iáko zá moie vczynił, mogł vczynić? Więcey by iednák dla miłośći moiey, ieśliby tego było trzebá, vczynił; á nie raz tylko, ále codźień po tyśiąckroć chętnie ná krzyżu chćiałby vmrzeć. Słuchay co ſam mowi do S. Birgitty Miłość moiá/ teraz mowi/ ták wielka y niepoięta ieſt/ iáko byłá pod czás męki moiey/ gdy przez śmierć moię z zbytecżney miłośći moiey wybáwiłem wſzyſtkich wybránych. A gdyby to być mogło/ żebym ták wiele rázy vmierał/ iáko wiele duſz ieſt w piekle/ ia bárdzo ochotnie wolą/ y bárdzo doſkonáłą miłośćią ćiáłobym moie wydał/ y też męki y śmierć zá káżdą duſzę podiełbym/ ktorąm podiął zá wſzyſtkie. Lib. 7. Revelat. c. 19. Te właśnie ſą słowa Páná IEZUSOWE: ktoremi iednák ieſzcze nie dość wyráźił miłość ſerca ſwego, ktorą nas nie záſłużonych, z ták wielkim ſwoim koſztem bárdzo gorąco vmiłował.

Nie byłá wpawdźie iego Máiestátu rzecz nie godná/ żeby nam dobrze czynił: ále ktoż go do tego obowiązáć mogł/ áby nas ták bárdzo miłował? Jákubá Pátryárchy miłość cudowna z tey miáry má pochwałe/ że czternasto letnie dla Ráchele służbe podiął. Gen. 29. ále to máło iest/ gdy sie porowna z miłośćią Chrystusową/ ktory przez trzy y trzydźieśći lat/ mnie stał sie sługą/ nie szukáiąc obfitego z służby pożytku/ iáko Jákob: ále bez wszelkiey nadźieiey do nagrody / y ćierpiąc dla tych samych/ ktorzy dobrodźieystwá iego złemi swemi postępkámi nágradzáli/ y bardzo gorącymi prágnieniámi/ żądáiąc po wszytkie dni żyćia swego onego dniá/ ktorego sie ná wymyślne kátow męki ofiárował. ták bárdzo że sámá kátowni y mąk obecność sercá iego y niepoietey ku mnie miłośći/ nie tylko nic á nic nie zwątliłá; ále bardźiey podniećiłá y zápaliłá: bo tego czásu z wielkim krzykiem y płáczem Hebr. 5. 7. Zbáwienie nász Oycu niebieskiemu usilnie zálecał. Tym płáczem wyráźił / osobliwą swoie chęć y stáránie/ ktore miał dla mnie/ y około mnie. Fáryzeuszowie pátrzáiąc ná JEZVSA płáczącego/ nie ćiemno z tąd dochodźili/ że Łázárzá osobliwie miłował. Ioan. 11. 36. Nie mnieysza záprawdę gorzał ku mnie miłośćią / zá ktorego ná krzyżu łzy wylał/ gdy iuż krwi ktoreby wylewał/ wiecey nie miał. A będźiemże szukáli pewnieyszych pałáiących ku nam JEZVSOwey miłośći dowodow y świádectw nád iego miedzy prácowitemi drogámi poty/ nád iego krew/ miedzy barzo przykremi mękámi/ nád iego łzy miedzy naygoretszemi boleśćiámi wylane! Job S. w ták wielu nędzách swoich / wdźięcznie oddychał/ y wielce sie ćieszył/ myśląc że Zbáwićiel iego żyie: Iob. 19. 25. iáko obfitszą poćiechą trzebá sie oblewáć/ ná ták wielką iego ku nam miłość pátrzáiącym! O iák w czystym weselu rospływa sie duszá moiá/

nie tylko dla tego/ że wiem że Odkupiciel moy żyie! ále też że dla mnie vmárł/że dla mnie płákał/że mię więcey niż żywot swoy vmiłował! Chrystus dusze iedne Oblubienice swoie bárdziey miłuie/ ániżeli Swięta Troyce wszyscy Swięci. Ták wielką ku Bogu miłością pałáłá S. Kátárzyná Senenska/ że raz dla iey wielkości obumárłá/ y iáko vmárła przez cztery godziny leżáłá. Jeśli táka iest miłość iedney Pánny ná tym pádole płáczu/ iáka ma być miłość Swiętych wszytkich pospołu wziętych/ wiecznego w niebie szczęścia záżywáiących! Niczym iednák iest tá wszelka wielkość miłośći/ zrownána z tą miłośćią/ ktorą dusze násze Chrystus miłuie. Ten stawszy się człowiekiem/ gdyby nie miał ćiáłá ták dobrze spoionego/ y od wszelkich chorob wolnego/ y gdyby dusze czuiącey dopuśćił áfektom/ z gorąiącey woli wypadáiącym/ támby wielka y mocna miłość choć młodemu żywot bez wątpienia wydárłá/ ktory się nie ináczey/ tylko ustáwicznym cudem nád trzydźieśći lat záchował. Gdyby Krol Aniołow z miłośći sámego mnie vmárł/ iáko z miłośći ku Synowi Bogárodźicá Pánná śmierć podiełá; nie miałbym żadney przyczyny/ czemubym go nie miał miłowáć: teraz zás mocniey powinienem go miłowáć/ częśćią że dla miłośći ku mnie chćiał umrzeć; częśćią że żywot ná wiele lat dla tego sobie przedłużył/ żeby większemi mękámi dla mnie vdręczony utráćił. Przyrodzoná to rzecz iest/ że tych miłuiemy/ o ktorych/ że nam są życzliwi/ wiemy: y nie prędzey żadną inną rzeczą serce násze bywa pochwycone/ iáko gdy od kogo miłośći doznawamy. Dla tego/ gdyż rzecz niewątpliwa iest/ że Chrystus nas serdecznie y nád żywot swoy miłuie/ záprawdę wielkiemi zbrodniámi iesteśmy/ ieśli tákiey/ y ták wielkiey miłośći z wdzięcznośćią nie ważemy? Zá naywiększą tę rzecz sobie ważemy/ gdyby kto/ choć bezecny/ o nas dobrze mowił; y owszem do psá zá

námi ſdocego/ y nam pochlebuiácego mamy dobry áfekt: czemuż tedy miłośći/ á ſzczerey miłośći nie mamy wyświádczyć Pánu nieba/ Kśiążęćiu przeznáczonych/ y Zbáwienia náſzego Opiekunowi; ktory/ ták słowámi/ iáko y uczynkámi táſnemi ſwoie nam miłość/ ile mogł/ wyświádczył: On nas Bráćia ſwoie miánuie/ on Przyiaćielámi ſwemi názywa/ on; ktory ieſt wieczna Prawdá/ y Syn Boży iednorodzony Matth. 23. 10. Ioann: 15. 14.

Wiemy o tákich narodách, ktore między naylepſzemi ſkárbámi ſwemi, y ſzczęśćia ſwego ſtrożámi liczyli ſobie przyiaćioł wiernych. O iáko my ieſteśmy ſzczęśliwemi, ktorzy IEZUSA mamy przyiaćiela! Uważmy trochę, iáko Duſzá náſzá zá temi rzeczámi po świećie biega, ktore iey ſą y wdźięczne y miłe; iáko innym przyiaćiołom náſzym dufamy, iáko wſzędźie, żeśmy im powinni miłość iáśnie wyznawamy, y wſzyſtkie práwá pilnie wypełniamy: á iák máło dla Chryſtuſa czyniemy! Serce náſze, y Duſzá, y myśli wſzytkie z pámięćią náſzą, niech idą do Chryſtuſa, niech patrzaią ná Chryſtuſa, niech wzdycháią do Chryſtuſa. Ták wiernemu IEZUSOWI, bądźmy y my wiernemi, áni z tym ktory nas názbyt miłuie, ták poſtępuymy, iákobyśmy y z naypodleyſzym niewolnikiem nie poſtępowáli, gdyby nam choć trochę co dobrego wyświádczył áfektu. Nádźieię wſzelką náſzę y vfność w nim záładźmy, wiedząc, że przyiaćielá podobnego ná żadnym mieyſcu nie naydźiemy. Záprawdę ták wiele nikt nam, áni chćiał, áni vczynił, żadnego innego, áni ſtátku, áni áfektu, áni wiáry, áni ſtáránia, y pieczołowánia ku nam, áni lepſzemi dowodámi, áni iáś nieyſzemi dobrodźieyſtwy ſprobowánego, ábo vtwierdzonego nie mamy, tak bárdzo: że my ſami, choćiayżeby miłość náſzá byłá nie ſkończona,

na, tâk zâbiegle, y pilnie iáko on vczynił, około pożytku náſzego chodźić nie moglibyſmy. Ktoż kiedy dla przyiaćielá, więcey vczynił, ábo poniosł? Ktoż ſzczerſzą miłośćią y dobrowolnośćią nas przyiał? Ah kogoż mi daſz, dobry Czytelniku, ktoryby te delicye wyliczył, ktoremi czyſte y do śiebie obrocone duſze IEZUS moy oblewa? nie może ſię miłość iego hámowáć, zeby nie miáłá dobrodźieyſtw nieſpodziánych y łaſk niewymowionych onymże bárdzo hoynie vdźieláć. Azaż może być przydano cokolwiek do tey dobrey woli, y vraczenia, w ktorym Zakonnikowi náſzemu Alfonſowi Rodriqvezowi z miłośći ku niemu dał mu n miłośći, y pokoiu pocáłowánie, ktorym go, niewiem z iákiego ſumnienia pomieſzánia y przykrośći, vwolnił? Teyże miłośći był znamienity dowod kiedy S. Ian Kolumbinus, pocáłował człowieká trędowátego, y owſzę ſamego Chryſtuſa tą poſtáćią odźianego. Ale coż to ieſt do IEzuſa vſtá ſwoie do vſt człowieká grzeſznego wdźięcznie przyćiſkáiącego? Patrz Authorow w Exemplarzu Łáćińſkim.

ROZDZIAŁ XIV.

Trzeba nam miłowáć Páná IEZVSA, dla tego co dla nas vćierpiał.

PRzydáć do tego/ cośmy mowili potrzebá/ że miłość Chryſtuſowá ku ludziom by namniey nie byłá prożnuiaca/ áni niepłodna; ále dobrodźieyſtwámi y naywiękßemi pracami wyświádczona y otwierdzona: ponieważ on nieſkończone dobrá dla nas porobił/ y nie policzone złe poniosł. Iák máłym nákłádem y bez wßel-

kiey práwie práce/Izráelitow rebelizuiocy Abſalon do ſwoiey miłośći poćiognoł ? Dobrey woli ſwoiey ku nim żadnym vczynkiem nie popárł ; iednákże ták wielki ſobie v nich fawor ziednał/ że z niebeśpieczenſtwem żyćia widomym/ Krolem go ſwoim poſtánowili. 2. Reg. 15. A twoiá moy JEZV piękność/ twoie dźiełá/ twoie dobrodźieyſtwá/ miłość twoiá/ nie mogo tobie miłośći náſzey v nas wyſłużyć/ oſobliwie iey prágnocemu/ nie dla pożytku twego iákiego ; ále dla pożytku y zbáwienia náſzego? Rozmáite one dobrodźieyſtwá/ ktore ná nas Pan JEZVS wyſypał/ bez wotpienia były doſtáteczne/ ábyśmy ku niemu miłośćio pałali/ choćiayżeby one bez wſzelkiey miłośći ná nas były wyſypáne : iednákże on żeby wole y áfekty náſze cále do śiebie obroćił/ ſerce ſwoie miłośćio ku nam niezmordowáno zábawiáć raczył. Obfituioca zá prawde tá byłá miłość/ żebyśmy w miłośći onemu wet zá wet oddawáli : iadnákże Zbáwićiel náſz nie mogł ſie vſpokoić/ iesliby nas ſobie śćiśley nie obowiozał/ y miłośći ſwoiey ták wielo wielkich boleśći poniesionych nie zálećił.

Kámień Lidyiſki ná ſprobowánie miłośći, ćierpliwość. O delikáckie Chryſtuſowe członki, iáko ieſteśćie nie wątpliwe IEZUSA miłuiącego świádectwá! Ná wſzytkich was to piſmo piſane krwią z żył IEZUSOWYCH wyroczona czytam. JEZVS Ciebie miłuie. Záprawdę ſzláchetny! Cóż to ieſt proſzę y iák wiele ieſt Pánie moy żem Tobie krew moię y życie powinien? Czy Seráficki ogień z tego mię długu vwolnić, y zań dosyć vczynić może? Nuż duſzo moiá, wypuść y rozſzerz affekty twoie wſzyſtkie, rozſzerz y prágnienia; bo tu miłość twoiá ſama mała. Day Boże, day Boże, żebym Ciebie ták miłował, iáko wſzyſtkie rzeczy ſtworzone ktore ſą, były, y będą ná tym świećie! Day

Boże, żeby káżda z nich w tyśiąc się Seráfinow obroćiłá, á moia miłość ku Tobie z ich wszystkiemi miłośćiámi zrownáłá! Day Boże żebym ia sam-iedyny ták mogł Ciebie miłowáć, iáko ćię mogą miłowáć wszystkie stworzenia, ktore może wszechmocność Boska nieskończona z niszczego wyprowádźić! Ah wszelka tá miłość niczymby byłá, y gdybym one máiąc wierzył, że zá iednę tylko kroplę krwie IEZUsowey od niego dla mnie wylaney, mogę doskonale dosyć vczynić, byłbym śmiechu godnym. Czemuż tedy Pánie w tey krwie twoiey tákeś rozrzutny? Czemuż żywot twoy ták porzucasz? Godzieneś był, żebym ćię lubo dla złego naymnieyszego, z ktoregoś mnie wyswobodźił, lubo dla naymnieyszego dobrego, ktoryméś mię obdárzył, lubo dla naymnieyszey miłośći, ktorąś mi pokazał, nád żywot moy miłował. Coż tedy zá to wszytko vczynię, coś dla mnie vćierpiał? co zá męki nie iákie tákie, ále okrutnieysze niż ktorykolwiek ná cáłym świećie złoczyńcá poniosł? Cząsteczkę tych mak vczułá S. Osanna Mantuanka, y przez trzy dni iáko vmárła leżáłá. (Philippus Ferrar. in vita 18: Iunij.) Swięta záś Koletá, kiedy się iey Chrystus w postáći ćierpiącego, y iáko mężá boleśći pokazał, ná samę pámiątkę tego strásznego widoku fárbę ná twarzy mieniłá, y od śiebie odchodźiłá: (Stephan. Iuliac. in vita.) lubo obie były wielkim sercem obdárzone, y nád swoię płeć wielce mężne. O iák dáleko strásznieyszym bydź muśiał, gdy te boleśći w rzeczy samey ćierpiał; osobliwie ták delikáckiey będąc komplexiey, że boleść komu innemu lekka, iemu bárdzo ćiężka być muśiáłá. A ieśli potym weyźrzemy ná boleśći, ktore serce iego dręczyły, dla grzechow wszytkich od ludźi kiedykolwiek popełnionych, y ktoremi my co dźień Oycá niebieskie-

go obrażamy, te większe były, nád boleśći wszytkich Męczennikow kiedykolwiek żyiących. Dla tegoż S. Angelá z Fulignu mowiłá, że boleść iego byłá nieskończona (Bolland. in Ian.) To rzecz wielce pewna, iáko to być nie może, żebyśmy miłość w sercu IEZUSOWYM goráiącą rozumem nászym poięli; ták dáremnie prácowáć będziemy ieśli boleśći iego rownáiące się iego we wszytkim miłośći, obiáć zechcemy.

Gdyby kto z ostátniego pospolstwá/ chcąc nas od śmierći wyrwáć/ pálec trefunkiem vtráćił/ y te szkodzby ponośił z niećierpliwośćią: mielibyśmy iednák przez cáły żywot zá to bárdzo dziękowáć: to mniey tedy Pánu IEZVSOWI vczyniemy dáleko więcey czyniącemu/ y sam żywot z niewypowiedźianą miłośćią dla nas gubiącemu? Kiedy złość ludzka ná ten stopień wstąpiłá/ że Syná Bożego świętokrádzką śmiáłośćią do krzyżá przybiłá/ i á ten czás zásłużyłá; żeby spráwiedliwość Boska náturę ludzką/ zgruntu wywroćiłá y w niwecz obroćiłá: IEZVS iednák ludźi ná ten czás miłowáć nie przestał; ále boleśći swoie zá tych ktore mu oni zadawáli/ Oycu wiecznemu ofiárowáł; y płácząc/ y wołáiąc/ onegoż żeby święta przebaczył/ prośił/ y vprośił, żeby gniew swoy bárdzo spráwiedliwy pohámowáł: y owszem y drugi raz grzechámi ludzkiemi rozgniewány/ vdałby śię był do słusznego karánia/ gdyby (iáko świádczy S. Angelá) ná miłość ku nám IEZVsowe nie pátrzáł/ áni iego modlitwą był ubłágány. Práwdźiwa oná y obecná Chrystusowa miłość/ ktorá śię w śmierći iego pokázáłá/ iest táka ku sámym nieprzyiáćiołom okoliczność/ dla ktorey więcey dźiękowáć winniemy Chrystusowi/ ániżeli zá to/ że zá nas vćierpiáł.

Pogánie bárzo śię dźiwowáli wierności dwuch przyiáćioł/ z ktorych ieden zá drugiego śmierć podiąć prágnął.

gnoł. Valer. Max. l. 4. c. 7. & Cic. Offic. 3. Ale coż może być dziwnieyßego nád te rzeczy/ ktore dla mnie vczynił Pán JEZVS/ y ćierpiąc y umieráiąc zá nieprzyiaćielá swego/ zá náypodleyßego źiemie robáczká/ zá błoto/ y zá naybrzydße swiatá smieći?

Com ći zá dobrodźieystwo vczynił Krolu niebá y źiemie, żeś śię z dobrey woli twoiey, y miłośći ku mnie ná tak wiele złych rzeczy znoszenie obowiązał? Gdybyś samo Bostwo twoie odemnie wźiął, coż byś nád to więcey mogł uczynić, coś iuż uczynił, ná potępienie nierozumu y głupstwá mego, przez ktore iá, ále we mnie było, istotę twoię chćiałem ći odebráć; miłość y serce moie, w inszym końcu, á nie w Tobie záśadzaiąc, smák y wolą własną miásto Bogá máiąc y szánuiąc?

Ze wßytkich rzeczy/ ktore JEZVS Zbáwićiel naß vćierpiáł/ weyzrzeć nam potrzebá ná ćierpiącego animuß/ gorącość y ochotę. Dobrá to wola iego spráwiłá/ że wiele rzeczy z nátury swoiey przykrych/ y bol bárzo wielki zádaiących/ on zá smaczne poczytał/ y przyiął. My zaśię nie mniey onemu powinni/ zá te rzeczy/ ktore z nátury gorzkie miłość iego zápráwiła/ y osłodźiłá; iáko y zá inne/ ktore chćiał mieć pełne boleśći y trudnośći do ostátniey krople wypiiáiąc kielich ßczerey gorzkośći: żeby tym sposobem wielkość miłośći swoiey ku nam bárzo iaśnie pokazał. Záprawdę naywiękßą miłośći doskonáłość y zacność to znáczy/ z miłośći chcieć wiele ućierpieć/ y wdźięcznych czystey miłośći chcieć doznáć przykrośći. Tá byłá naylástáwßego JEZVSA dobrey iego ku nam woli obfitość/ że lubo wiele nád śiły natury czynił/ y cudá ustáwicznie dla uwolnienia ludźi od mizeriy ludzkich pokázował: tey iednak mocy nád sobą samym użyć niechćiał; żeby mogł ćierpieć/ y boleśći znośić/ nie

iákie tákie; ále tákie/ ktore Duszá wielce uwielbiona/ z ćiá-
łem boleśćiom y śmierći podległym bárzo śćisłym wę-
złem wiązáły.

A nie tylko wola Chrystusowa vważáć mamy w tym co vćierpiał, ále też y boleśći, ktore dobrowolnie przyiał, między ktoremi te były, że gdyby był szczyrym tylko człowiekiem; á nie byłby też y Bogiē, żywot by mu odięły. Ktoż bowiem, co on vczynił, mogł przez czterdzieśći dni nierozdźielnie bez pokármu żyć, y głod przy pośćie znośić? W ostátnich záś mękach mocą swoią Boską żywot swoy żatrzymywáł Pán nász IEZUS: przedtym bowiem dobrze niżeli był ukrzyżowány vmarł by był, gdyby niemál nád przyrodzonym sposobem, á prawie mocą Boską nie był záchowány.

O JEZU Miłośniku ludźi/ iáko bystrá y dowćipná miłość twoiá/ ktorá Bostwá twego ná pomoc sobie záwołálá/ ábyś wiecey dlá mnie mogł vćierpieć: y znowu coś Bostwo twoie táiłá/ y zákrywałá dla tego/ żeby go wznáwszy káći twoi y oprawcy/ łáskawiey się z Tobą nie obchodźili! W ktorey że ná koniec rzeczy/ y gdźie się wdzięcznym ku Tobie pokáże/ y ták wielką miłość twoię y niezmierzoną nádgrodzę/ ktoraś ku mnie pokázał we wszytkich mękách y katowniach twoich/ mnie sobie tam przed oczy kłádąc/ y one zá wszystkie nędze y grzechy moie nie ináczey ofiáruiąc/ tylko iákby żádney inney mizeriey nie było/ dla ktorey wygnánia mogł byś ie ofiárowáć: y iákoby inná żádna duszá oprocz moiey do Ciebie nie należáłá? Prawdźiwie Tobie y słusznie z Apostołem twoim Tomászem rzekę/ Pán moy, y Bog moy, (Ioan. 20. 28.) O miłośći moiá/ proszę ćię y poprzysięgam przez wszystkie boleśći twoie/ y przez nayokrutnieysze męki twoie/ spraw to/ żebym wszytek twoim sługą/ twoim niewolnikiem/ twoim miłośnikiem był/ żył/ y zostawał ná wieki.

ROZDZIAŁ XV.

Trzebá nam IEZVSA miłowáć, że nędzom náſzym chćiał być podległym.

SErce IEZUSOWE delikáckie y miłoſne wrzáło, y pełne było wielkiego prágnienia, więcey y więkſze męki dla nas ćierpieć; ták że nie tylkośmy zá to mu powinni, co w ſamey rzeczy poniosł y vćierpiał, ále też (iákby to bárdzo máło było) y zá to, co chćiał ponośić y ćierpieć, nád te rzeczy nie máło cięższe. Nie brał ſobie tego zá doſyć dobry IEZUS, że w ſercu ſwoim vprzeymie czuł, y poymowáł złe náſze, y iáko Izáiaſz mowi, że **Prawdźiwie niedołężnośći náße on ponośił, y boleśći náße** poymowáł; (Isaiæ 534.) ále nád to ſamym doświádczeniem dowieść chćiał, iák wielkim trudnośćiom, chorobom, y bolesćiom żywot ludźi, á oſobliwie wybránych ſwoich ieſt podległy. Utrapienia y nędze náſze dwoiákim ſpoſobem naygodnieyſzego miłośći IEZUSA dręczyły: pierwſzy ieſt, przez bárdzo wielkie politowánie nád námi, że my to ćierpieli: drugi záś, że on tego známi nie ćierpiał; dla tego ſamego boleiąc, że on większemi dla nas boleśniámi nie był trapiony. Wydał ten ánimuſz y ten áfekt ſwoy drogi Zbáwićiel, gdy ſię oto ná vſkarża, że ſię męká iego odwłoczy; nic goręcey nie prágnąc, iáko tego, żeby w wodách vtrapienia, iák nayprędzey był zátopiony: y dla tegoż mowił, że cudownym ſpoſobem ſerce iego ściśnione było, pókiby do męki ſwoiey nie przyſzedł. (Luc. 12. 49.) Coż proſzę większego, y lepſzego ſię może od miłośći ſpodźiewáć? Uczyńmy,

my, że Chryſtus nic nie ućierpiał, dobra iego iednák tę wolą, one płomieniſte zá nas ćierpieć prágnienia, iákim mu ſpoſobem godnie nágrodźiemy? Dla Bogá, iák to wielki dług, winnym być Bogu krew y żywot? iáko záś to więkſzy, ták wiele żywotow iego prágnieniō y woli być winnym? gdyż w ſamey rzeczy bárdzo on był gotow ták wiele rázy umieráć, ilekroć wybráni iego utrapieni byli; á dáleko więcey gdy zgrzeſzyli? Więcey mowię. Gdyby nam trzebá było, dla wyſłużenia łáſki, zeby znowu ták wiele rázy Chryſtus umierał, iák wiele rázy my zgrzeſzyć; choć grzechem powſzednim, możemy; ták wiele rázyby on dla pożytku náſzego, y dla Oycowſkiey chwały rozmnożenia bárdzoby rad śmierć podiął. Y záprawdę, nie trzebá ſię dźiwowáć, że on ták rozrzutnym był ná żywot ſwoy, gdyż dla miłośći nâſzey że ták rzekę, umárł.

Coż záś ma podobnego miłość ſtworzenia iákiegożkolwiek z miłośćią JEZUſową? Dźiwuiemy ſię záprawdę, y ſłuſznie święty Chryſtyny gorąiącym do ćierpienia zá ludźie prágnieniom, cudze grzechy ná ſwoim ćiele bárdzo ſurowie karzącey. Bog iey ták chcącey tę łáſkę ofiárował, áby one męki ćierpiáłá, y boleśći bárzo przykre znośiłá: ták iednák áby od nich, y dla nich żywotá nie tráćiłá. Widźiałbyś tedy one raz do gorąiących piecow wchodzącą, do wrzących ſię kotłow ſpuſzczáiącą, pod lodámi ſię kryiącą; podczás po ćierniách y oſtách taráiącą, y przed żadnym rodzáiem mąk, dla wielkośći, ktorą gorzáłá miłośći, nie ućiekáiącą. Sur. 23. Iun. Czemuż tu nie mam wſpomnieć S. Kolety Pánienki wielce pobożney, ktorey ochota do ćierpienia gorąiąca, y prágnienie wielkie uſtáwicznemi mękámi náſyćić ſię nie mogło? Ták prágnęłá wſzytkie przykre rzeczy dla miłośći Chryſtuſowey znośić; że przez lat czterdźieśći wſzytkie Męczennikow udręczenia

czenia chętnie y ochotnie w sobie uczułá: raz sie iey zdáło/ że letkim ogniem z Wáwrzyńcem byłá pieczona/ drugi raz/ że okrutnie z Wincentym dręczona/ pod czás z Chrystusem krzyżowána/ podczás że żywo z skory z Bártłomieiem byłá łupiona/ záwsze niewymowne męki ponosząc. Steph. Iuliac. Vważże sobie moy Czytelniku/ ieśli słábe niewiásty/ y delikáckie Pánienki ták goreiącemi prágnieniámi do mąk vnosiły się: iákiemi płomieniámi gorzáło serce IEZVsowe/ nieskończone ono morze niezmierney miłośći/ nie tylko do tego/ co się rzekło; ále też y do czego większego znoszenia bárzo ochotne/ y bárdzo ręcze.

O záprawdę szczęśliwismy; y po tyśiąckroć błogosłáwieni, ktorych IEZUS ták wyborną vmiłował miłośćią! Ieśli zá wielki honor sobie poczytáli Apostołowie, gdy byli poimáni y zwiazáni dla Chrystusa (Act. 5. 41.) ieśli Páweł żeláznym obćiążony łáńcuchem z niego się rádował, y iákoby od rádośći tryumfuiąc siebie często názywał Więźniem IEZVSA CHRYstusa/ więźniem w Pánu Ephes. 3. & 4. Tim. 2) Coż będźie mieć iámego Chrystusá miłośći więźniem? Jeśli dla Chrystusa ćierpiec rzecz iest ták chwalebna: iák my to sobie szácowáć mamy, że Chrystus dla nas ták wiele ućierpiał. y dáleko ieszcze więcey prágnął ućierpieć?

Gdy rozumiemy o kimkolwiek/ że ku nam dobry ma áfekt/choćiayże nie máiacy przy sobie dobrodźieystw/ przećie go wnet miłuiemy: To Chrystusowi mniey damy? Proszę ćię co przećiwko nam zgrzeszył dobry IEZVS/ że iemu po ták wielu dobrodźieystwách / po ták wielkiey miłośći/ po ták osobliwey dobrowolnośći / po ták gorącym y dla nas ták ćierpienia/ iáko y czynienia prágnieniách: co mowie przećiwko nam przewinił/ że mu po tym wszytkim nie oddáiemy miłośći/ ktorey sámey/ iáko nagrody iedyney zá wszytkie prace/ zá wszytkie roboty / zá wszytkie

prágnienia swoie potrzebuie od nas y wygląda? Jeśli powierzchowny tylko obraz uważáć będziemy JEZVSA ukrzyżowánego/ obaczymy go wielkiemi gwoździámi do krzyżá przybitego/ krwią oblanego/ y usłyszemy nas przez mękę y śmierć swoię o miłość nászę prosżącego: iednák że gdy do serca iego nayświętszego wewnątrz wniydziemy, czego śmiertelne oko widzieć nie może/ oczymá dusze nászey obaczemy / że on tám nieskończenie ieſt ukrzyżowány/ potysiąckroć siebie sámego ná śmierć ofiáruiący: boby on bez wątpienia/ gdyby tego zbáwienie násze potrzebowáło/ dla swoiey nienásyconey/ ktorą miał do rozmnożenia chwały Boſkiey gorącości/ przez cáłą wieczność káżdego momentu/ dla miłości nászey odnowiwszy/ ustáwiczne męki y śmierci/ krew wylewáć y umieráć nie wątpił. Wielki sługá Boży B. Fráńciszek Borgiaż przed Chrystusem ukrzyżowánym/ wielkiego grzesznika bárdzo prosił ; żeby ná siebie sámego kiedykolwiek weyżrzał/ y żywot sprośny porzucił. Ale gdy nic á nic niewskorał. Sam Pan JEZVS ná krzyżu wiszący do upártego y záciętego człowieká przemowił / żeby dobrze rádzącego Fráńciszká słuchał: á tym czásem przez rány swoie nayświętsze krew poczęła toczyć/ tym uczynkiem pokázuiąc/ że y ná ten czás był tego y tákiego áfektu/ że dla niego sámego/ wszytkie kátownie/ wszystkie męki dawne goráiący prágnieniem powtorzyć prágnął. Ktoż ták twárdym y żelaznym będzie/ kogoby táka moc miłości niezłamáłá/ y nie zmiękczyłá? Gdyby nieprzyiaciel przy nogách nászych leżał/ y z płáczem nas o iáłmużnę prosił/ nie moglibyśmy oney odmowić: czemuż tedy Pánu JEZVSOWi odmawiamy miłości/ ktorey od nas słusznym práwem wyciąga/ łzy/ y owszem y krew ná krzyżu leiąc/ chcąc z wielką ochotą więcey cierpieć á więcey? Godni iesteśmy z ktoremiby się ták Pan JEzus obszedł/ iáko się obszedł/ z tą

upor.

vpornym/ y krnobrnym/ ktory B. Fránćiſzká Borgiey zbáwienne vpomnienia/ y głos z niebá ſpuſzczony dźiwnym vporem odrzućił: co przyczyną było/ czemu ſam ukrzyżowány/ ręke do pierśi ſwoich wráziwſzy/ y krwią nápełniwſzy ná twarz niepoſłuſznego rzućił/ Duſzę iego záłrwáwił/ ktora z ćiáłá mizernego ſáma mizernieyſza vſtąpić muśiáłá. Niech ſię boią/ niech ſię boią Páná JEZVſá/ ktorzy go miłowáć niechcą: niech żádrzą przed Báránkiem. ktory zabity ieſt od początku świátá (Apoc: 3. 8.) ktorzy nim gárdzą.

ROZDZIAŁ XVI.

Iák bárdzo miłowáć mamy IEZVSA, że chcę od nas być miłowánym, y żebyśmy ludźi miłowáli.

NJe widzę záprawdę/ iákiebyśmy lepſze miłośći ſztuki/ y iákie wymyſły y przemyſły wymyślić mogli większe / nád te / ktorych vżył Pan JEZVS chcąc do ſwoiey nas pobudźić miłośći. A ieśli podobno / áni dobrodźieyſtwá iego wſzyſtkie nam od niego nádáne; áni męki dla nás poniesione; áni bárzo wielka iego ku nam miłość/ y prágnienia bárzo gorące/ nie ſą doſtáteczne/ ábo mniey zdádzą ſię być ſkuteczne do wmowienia w nas/ ábyśmy vprzeymie/ y delikátnie JEZVSA miłowáli; daymy to przynamniey iego nieſkonczoney godnośći ábo uraczeniu, y bárdzo gorącey woli, ktorą chce y życzy/ ábyśmy go gorąco miłowáli.

Coć pomoże o weſele y rozkoſzy Aniołow od podłego, y tak porzuconego ſtworzenia być miłowánym:

nym? czemu go nowemi y cudownemi ſpoſobámi do miłości Ciebie pobudzaſz? Zgołá iáko zwykli delikácnie miłuiący, y chćiwi miłośći cudzey, áby im rownym odpowiádano affektem, miłość moię Tobieś záchwyćił pokármem nád zwyczay delikáckim, gdyś ten Sákrament miłoſny poſtánowił, w ktorym Ciáło twoie, y krew nam dárowałeś, prágnąc żebyśmy Ciebie miłowáli; y iákoś Ty ieſt iedno z Oycem, ták żebyśmy z Tobą iedno byli, áni mieyſcem áni ſamą ſubſtáncyą, boś Ty ták chćiał/ od ćiebie oddzieleni. (Ioan 10. & 17. Był to miłośći wynálazek ták bárdzo cudowny y dziwny, że gdyby dowćip ſwoy Cherubinowie ſami przez cáłą niezmierną wieczność ná to obroćili, áby ſpoſob iáki ná to wymyślili, ktorymby bárdzo ſzczęśliwie, y bárdzo wcześnie nas do miłośći ſwoiey IEZUS obowiązał, to iednák nieſpodźiáne Mądrośći, y Miłośći Boſkiey dźieło, nigdyby im nie przyſzło. Gdyby tá łaſka iednemu tylko iákiemu człowiekowi świątobliwośćią znácznemu uczyniona byłá; iákbyśmy wyſoko iego cnotę, y IEZUſowę ku niemu miłość ſzácowáli? iák byśmy onego wyborną dobroczynnośćią Chryſtuſowi obowiązanego wierzyli?

Toto ia ninie y Zbáwićielá mego będę miłował; ábo że z wielkośći dobrodźieyſtwá coś wpadło będę rozumiał/ że to mnie/ y bráći wſpoł/ to ieſt śmiertelnym wſzyſtkim dárowáć raczył? Wſzák známienitey dobrey woli y łáſki doſtáteczny mamy dowod/ ktory pokazał Chryſtus S. Mechtyldźie/ gdy ſerce ſwoie iey dárował/ áby ono do wzáiemney miłośći obowiązał, Bloz. Ale w tym nayświętſzym Sakrámenćie pewniey dáleko y prawdźiwiey dáruie mi dobry JEZUS/ nie tylko ſerce ſwoie; ále całe Ciáło ſwoie/ cało duſzę ſwoię/ całe Boſtwo ſwoie. Oſobliwa tákże łaſká byłá y przywiley/ gdy Chryſtus

ſtus poſłał Seráfiná/ áby złotą ſtrzáłą ſerce S. Tereſiey y miłośćią zranił. Franc. Ribera. Ale coż to ieſt do ſámego wßyſtkich Seráfinow Páná ſerce moie ránią cego/ nie ſtrzáłą z kruſcu iákiego zrobioną; ále nayświetßym ćiáłem ſwoim nád wßytkie ſkárby świátá/ y doſtátki dáleko droższym? Opánował tym ſpoſobem/ y uprzedźił nas/ godźien dlá tego/ że ſię z námi iednym ćiáłem ſtáie/ ábysmy go wßytkiemi wnętrznośćiámi miłowáli. A ieśli ták bárzo káżdy z nas ćiáło ſwoie miłuie; bárzo prawdźiwie godźi ſię mowić/ że ten ktory niebieſkim pokármem pośilá ſię/ y Chryſtus Pan dwáy ſą w ćiele iednym (Ephes. 5. 31.) y może nápotym bez prożnośći człowiek ſię chełpić/ y do Páná cáłego świátá ták mowić. To teraz kość z kośći moich/ y ćiáło z ćiáłá mego (Gen. 2. 23.) y krew ze krwi moiey? ták ieśli ſię z cáłey ludzkośći nie wyzniemy/ koniecznie ná potym Chryſtuſá miłowáć winniśmy.

Do tego miłośći ſwoiey dowćipnego przemyſłu, żeby miłość náſzę bárdźiey á bárdźiey vtwierdźił; wyráźnie nád to przykázánie przydał, ktorym nas obowiązał, y roſkazał, ábyśmy go miłowáli. Bárdzo to iáſnym znákiem ieſt, iego ku nam dobrego áfektu, że chce ábyśmy go miłowáli.

Co zá potrzebá byłá o moy Pánie to nam roſkázowáć/ co nám bárdzo wielki pożytek przynośi; y w czym iedny żywot y zbáwienie náße záwiſło? Azaż nowych więzow y obowiązkow trzebá było pátrzáiącym ná twoię miłość; y tym ſámym imieniem do miłośći twoiey obowiązánym? Chory gdy od ßaleńſtwá do śiebie przychodźi/ vpominek lekárzowi ſwemu z chęćią przynośi/ ktorego roſkazániem przedtym był związánym; żeby iáko ſię to trafiło/ w ßáleńſtwie ſámego śiebie nie zábił? iákim tedy ſpoſobem o Duß náßych lekárzu y Zbáwićielu náyukocháńßy twoie

chęći/ y twoie około mnie stáránie nádgrodzę? Boś mię Ty do tego obowiozał/ co mi iest wielce pożyteczno/ to iest miłość twoiá.

Nád to wszytko czym mi swoię miłość oświádczył Pan IEZUS, iákby to mało było; y affektowi iego w żádney częśći nie dosyć czyniło: cudownie ieszcze prágnie, żeby go ludźie y Aniołowie wszyscy w miłośći ktorą mię miłuie, rátowáli. Y dlatęgoż wyraźnie im roskazał, żeby mię miłowali, ku mnie miłość nie ináczey zálecáiąc y wbiiáiąc, iáko miłość ku sobie, y ku samemu Oycu przedwiecznemu. (Matth. 22. 39.) Powinienem Odkupićiel wi memu, nie tylko miłość iego; ále miłość wszytkich, ktorzy z miłośći ku IEZUsowi, chcąc ostatniey iego woli być posłusznemi, mnie máią miłowáć. Powinienem iemuż miłość Aniołow, w ktorych, iáko Apostoł namienia [Ephes. 2. 19] łásce nas położył, y poiednał. Iák by to był wielki Kroiá iákiego możnego y Monarchy tego świátá fawor, y ludzkość, gdyby prawem osobliwym, nákázał poddanym swoim, żeby nikt iednemu podłemu człowiekowi, ábo vbogiemu wieśniákowi w żádney rzeczy nie szkodźił, áni hę przykrzył? Większa tá twoiá iest o moy IEZU dobra wola, większa y dobroczynność, dla ktorey całemu światu, Aniołom, y ludziom aż do iednego wszytkim iásnemi słowámi roskázałeś, żeby mi dobrze czynili, y z dusze, y prawdźiwie mię miłowáli.

Jeśli to przeczytawszy y zrozumiawszy przećie ták wielko w sercu zátwardźiełość mamy/ że to wszystko co czynił Chrystus y ćierpiał/ y goraca iego y szczerá ku nám miłość miłośći nászey ieszcze nie podpáli/ dokáże tego/ iákosie spodźiewam tá vwágá; że Bogá wszechmocnego ku nam miłość on sam/ wysłużył nam/ y onemu nas miłosnemi/ przyiemnemi y wdźięcznemi vczynił. Jeśli

chwa-

chwalebna rzecz ieſt ſerce náße zgubić/ żebyśmy go Bogu poświęćili: iák to rzecz wielka będzie ſamo ſerce Boże wysłużyć y odzierżeć? Cierpliwośći zwierćiadło Job święty nie mogł ſię doſtátecznie wydziwowáć dobroći Boſkiey ná człowieká pamiętaiącey/ y iego do ſwoiey przyiáźni ćiągnącey/ z tąd zdumiáły wykrzyká. Co ieſt człowiek że go wielbiſz, ábo czemu przykłádaſz do niego ſerce twoie [Iob. 7. 17.] Te łáſkę trzeba żebyśmy Chryſtuſowi przyczytáli/ táką ozdobą nas nádárzáiącego/ ktorą byśmy ſię Naywyżßemu podobáli. Weſelmy ſię y przechwalaymy tą częścią náßą/ ktorą w oczách Boſkich wdzięcznemi ieſteśmy. Ktora bowiem mogłá ſię náleść w ſtworzeniu gdziekolwiek piękność y ozdobá/ ktoraby nas z Bogiem poiednáłá/ oprocz ſamego onego/ czyią ſpráwą tegośmy doſtąpili/ ktory ieſt Sliczniejſzy nád ſyny ludzkie? (Pſ. l. 44. 3.) Ze Bogá/ ktory ieſt nieſkończoną pięknośćią/ ſtworzenie miłuie/ temu ſię nikt ſłuſznie nie dziwuie: ále że przećiwnym ſpoſobem ſtworzenie Bog ták ſobie waży/ ták go żąda/ ták go ma w miłośćiách y delicyách; to wßelkie przewyżßa zádziwienie. Ale to táka rzecz ieſt/ ktorey chwała wßelka ſamemu JEZVSOwi ma ſię przypiąć: ktoremu nie doſyć było prágnąć: ále też dla niezmierney ku mnie miłośći/ roſkazáć raczył/ áby mię wßytko ſtworzenie miłowáło: ále oprocz tego wielce ßczyrym áfektem ku miłośći mnie vśiłował wprowádzić ſamego ſtworzyćielá/ ták bárdzo: że dla tego żywot ſwoy zgubić/ á mnie ſwoią krwią oczyśćić raczył/ y ozdobić. Dla czego żebym to/ co ſię mowiło wkrotce zebrał/ powinniśmy Zbáwićielowi náßemu/ nie tylko tę miłość/ ktorą on nas miłuie/ ále y miłość ku nam wßyſtkiego ſtworzenia/ miłość Anielską/ miłość ludzką/ miłość ſamego Oycá przedwiecznego.

ROZDŻIAŁ XVII.

Trzebá nam miłowáć Páná IEZVSA dla pięknośći Ciáłá iego.

POkłonmy śię Pánu IEZVsowi/ y uważmy Persone y godność iego/obaczmy ná táką cześć/vszánowánie/ y miłość sobie vnas záſługuie; lubo tym czáſem inne przyczyny/ y pożytki násze ná ſtrone odłożemy. A táto iest postáć y vrodá/ ozdobá y zacność dobrego IEZVſá; że luboby śię nam dobrze nie záſłużył/ luboby nas pierwszy nie zámiłował; miałby iednák od ludźi być miłowány: y owszem choć by niepoliczone przykrośći nam zádał/ choćby śię námi brzydźił; dlá iſtoty iednák ſwoiey y wielkośći miałby być miłowány. Nuż tedy przypátrzmy śię nie co ślicznośći twarzy iego/ przypátrzmy Cnotom duſze/ y zupełnośći Boſtwá w nim ćieleśnie mieszkáiącey/ Coloss. 2. 9.

Nie było potrzebá naygodnieyſzy miłośći IEZU moy, ábyś mie do miłośći twoiey, ábo weſelem błogosłáwionych, ktoreś mi obiecał, ábo mękámi potępionych, od ktorycheś mię niezaſłużonego wyrwał, popędzáć. Choćbyś niebo nie ſtworzył, przećiębym Ciebie miłował: choćby żadnego Piekłá nie było, przećięby m śię Ciebie bał y ſzánował: choćbym krwie twoiey nie widźiał wylaney, przećięby m śię Tobie oddał zá niewolniká, y dármobym wiecznie ſłużył: Niceś mi dáć nie był powinien, żebym dobrodźieyſtwy obowiązány Ciebie miłował. Záprawdę ták Cię miłowałbym, iáko miłuie, lubo byś teraz ták vbożuchnym, iáko byłeś, gdyś nie miał gdźie głowy ſkłonić; (Matth. 8. 20.) luboby ś nie

nie miał niczym mnie oddárowáć, nie máiac y iedney dla mnie krople wody.

Nayświętße Chryſtuſowe człowieczenſtwo ſtworzył Bog/ żeby go Anioſowie y ludźie milowáli; y dla tego bárdzo trzebá było/ żeby ono było naydoſkonálße/ ktoremu by nic niedoſtawáło. Tegoż Chryſtuſá ſtworzył/ żeby był Kośćiołem y mießkániem godnym cáłey nieſkonczonośći/ y zupełnośći Boſtwá: dla czego ſłuſna rzecz byłá/ áby Dußá iego y Ciáło iego zewßąd/ y z káżdey miáry były doſkonáłe. Ná tym mieyſcu/ pobożny Czytelniku chćiałbym żebyś pámiętał/ iáko Bog ſam Przybytku ſwego budynek y wyſtawę z naywiękßą pilnośćią opiſał y ſporządźił/ naymnieyßych rzeczy doſkonáłośći nie zániedbywáiąc Exod. 26. dla tego ſamego/ że ćieniem był/ y figurą Ciáłá Chryſtuſowego. Tákże żebyś pámiętał/ iáko Kośćioł od Sálomoná wybudowány chćiał mieć wſpániáły y godnośćią nápełniony/ cudowny/ y złotemi tablicámi pokryty 3. Reg. 6. 2. Paralipom. 2 &c. to ieſt/ dla tego/ że to byłá przygrubßá iákas delineacya/ y iákby pierwßemi fárbámi iáko táko odmálowány obraz/ wyrażáiący też iáko táko JEZVSA Kośćioł Bogá żywego/ ktoryby w ſobie/ nie tylko ſkrzynię/ y Tablice Prawá Bożego; ále ſáme Boſtwo przez perſonálne ziednoczenie wnętrznie obecne y z Chryſtuſem złączone zámykał. To mowię/ y náto mowię; żebyś pámiętał/ y tę konkluzyą ſobie formował y wnośił. Jeśli Bog ná ćiemny y gruby JEZVSA obraz y wyrázenie ták wiele ſtáránia y pilnośći łożył/ iák wiele potrzebá było/ żeby łożył Duch S. áby ſobie uformował dźiećinę JEZVSA czyniąc go Thronem ſwoim; przez ktoregoby wßyſtkiego potym ſtworzenia/ y Aniołow áfekty y ſercá do śiebie ſprowádźił? Było záprawdę Człowieczenſtwo Chryſtuſowe włáſne dźiełko/ y máchiná miłośći/ od ſámey miłośći wyrobione: dla ktorey też przy-

czny Duchowi S. ktory Miłośćią iest/ iego kształtowánie przypisuie śię.

Przypomnieymy sobie pod czás niebo empyreyskie, ábo ogniste, ktorego táka iest piękność, że podobnego nic, ani oko widźiáło, áni vcho słyszáło, gdyż to niebo Bog nágotował miłuiącym y boiącym śiebie (Is. 64. 4. & 1. Cor. 2. 9) Iáki tedy ma być on przybytek ktory B g ták dla śiebie, iáko y dla przyiaćioł swoich nágotował? poniewaź osobliwa chwały niebieskiey nagrodá będźie widzenie nayświętszego człowieczęstwá Chrystusowego, z ktorym porownána wszelka piekność y ozdobá niebá empyreyskiego, będźie śmierdźiáłá, y podła zdáłá. Ono porywa oczy błogosłáwionych, ono wdźięcznośćią swoią y ślicznośćią wzdumieniu y zádźiwieniu trzyma sámych Aniołow: ono ná koniec cokolwiek w niebie pieknego iest, á wszytko tám bárdzo piekne iest pięknośćia swoią niezmiernie przechodźi. Namnieyszy z Błosłáwionych po swoim zmartwychwstániu, będźie miał ćiáło swoie śiedm rázy nád słońce iáśnieysze (Isai, 30. 26.) to iest, że iego świátło y promienie, swoim świátłem y promieniámi ták przewyzszáć będźie: że się to wymowić nie może, áni myślą poiąć. Także tedy bárdzo roziáśnieie ten tám, ktory iest Słowo Kośćiołá Bożego [Coloss. 1. 18.] y świętych wszystkich pierworodnych umárłych [Apoc. 1. 5.] y wkrzeszonych stáry latámi [Daniel. 7. 9.] Pan chwały (1. Cor. 2. 8.) Krol y iásność iásnośći wieczney (Sap. 7. 26.) Miárkuie on y nieiáko przyłamuie promienie y świátło swoie, kiedy ná tym pádole płáczu sługom się swoim do widzenia pokázuie; dla tegoż obaczywszy go Mechtyldá święta świádczy, że był po tyśiąckroć nád słońce iásnieyszy [Lib. grat. Spirit.] Alfonsowi Rodrikuezowi B átu nászemu Zakonnikowi Soc: IESU.

wielce pobożnemu, ták ſię byłá przez cáły żywot iego wlepiłá śliczność y ſkromność naypięknieyſzych oczu IEZUſowych, ktorego raz widźiał; że mu ſię nic ná potym widźieć niepodobało. O wy od IEZUSA odkupieni ludźie, wy ktorzyśćie ſą obmyći krwią Báránká niezmázánego, coż będźiećie miłowáli, ieśli iego pięknośći nie miłuiećie? Zołnierze Holoferneſowi rozumieli, że małoby tylko czynili, weyźrawſzy tylko ná Iudytę, gdyby żywot ſwoy y krew wylali dla Zydowſkich niewiaſt ozdoby. **Ktoż wzgárdźi mowią ludem Zydowſkim / ktorzy ták vrodziwe máią niewiáſty/ żebyśmy dla nich ſłußnie przećiwko nim nie mieli woiowáć.** (Iudith. 10.13.) Iákoż ſię tedy to dźieie, że my ślicznośćią IEZUſową gárdziemy; gdyż iego miłuiąc w żadne nie wpadamy niebeśpieczeńſtwo, y owſzem wielkiego bárdzo zyſku nábywamy, y około żyćia náſzego bárdzo dobrze rádziemy! Nie máſz ták głupiego vrody iákiey miłośniká, ktoryby, gdyby mu pozwolono ná ieden moment oſtátniego z niebieſkich mieſzkáńcow widźieć záraz wſzytek ku miłośći iego nie obroćił, dziwuiąc ſię ták wyborney pięknośći, przy ktorey Rácheli iákiey śi, Iudity y czyizkolwiek pięknośći ſzczera widźiáłáby ſię ſzpetność. Ah coż iuż będźie wſzytká tá ćiał śmiertelnych śliczność y ozdobá, ieśli ią porownamy z ślicznośćią y ozdobą vwielbionego ćiáłá iednorodzonego Syná Bożego; ktore po tyśiąc kroć, y znowu po tyśiąc kroć przechodźi wſzytkich Błogosłáwionych ozdobę? Męzowie niektorzy zacni, y chwałą mądrośći, y mocą ná tym świećie známienići itali ſię niewolnikámi upadaiącey y giniącey urody, dla ktorey páńſtwo niektorym y krolewſtwo ieſt offiárowáne, niektorym záś y ſámi część Boſka przydána, iáko máią Authorowie. (Patrz ich w Exemplarzu Láćińſkim.)

A nieśkończona Krolá chwał y Bogá mego piekność/ ieszcze mnie nie chwyta ? ieszcze miłośći moiey nie wysługuie ? O śmiechu godni miłośnicy/ y báłwochwálcy ozdoby y urody ná wierzchu skorki świecącey/ y wkrotce ná żyr robáctwu szpetnemu odchodzącey/ o mászkáry grobowey nayglupszey chwalcy/ktoż was omamił ? ktoż wam rozum y oczy wydárł/ że porzucaćie/ y gárdźićie iego pieknośćią/ oblápieniem/ y czystemi pokoiu pocáłowániámi; w ktorego wárgách rozlana iest wszeláka wdźięczności obfitość ? Ják wielka poćiecha/ y táko poczćiwa rostosza Duszá pobożna obleie śie wważáiąc Oblubienicá swego iásnośćią/ chwałą/ y pieknośćią dokołá otoczonego ? y znowu wważáiąc/ że ten ktory y ludźi y Aniołow urodą swoią y ozdobą zwyćięża/ ná nie pámięta/ zá nie vmiera/ one náwiedza/ y do sercá wchodźi ? Patrzaymyż tedy częśćiey ná niego ná Thronie Máiestatu swego ná práwicy Oycá siedzącego/ w ozdobe ubránego, światłem odźianego, iako suknią [Psal. 103. 1.] Mieszkáncow niebieskich wszytkich do widzenia pilnego śiebie záchecáiącego ? Oprocz tego myślmy/że ten Krol wiekow z Thronu chwały swoiey/ nas ziemnych robaczkow miłuie/ że nam świetych błogosłáwienstwo tám gotuie/ y z tego pieknego niebios mieyscá wiernym y szczerym śie nam przyiaćielem pokázuie; y że w tákim máiestaćie y wielmożności zostáiący/ nas podłych y porzuconych ludkow z pámięći swoiey nigdy nie wypuszcza.

Barzo wiele też osobliwey poćiechy/ y wesela wielkiego świetey duszy przynosi/ vważánie pięknośći ćiáłá Chrystusa miedzy ludźmi żywot śmiertelny prowádzącego. Wdźięcznieyszey y doskonálszey człowiekow proporcyey/ y ozdoby vst pięknieyszey/ áni myślą poiąć możemy / iáką w nayslodszym JEZVSJE świećiłá; ktorego obecność chwytáłá oczy patrzáiących/ y ćiągnełá zá sobą hufy ludzi

zgromádne. To vrodo/ iáko naywdzięcznieyßa przynęta zachwyceni ſą od Chryſtuſa Vczniowie: Gdyby bowiem nie miał ná twarzy y w oczách coś niebiego, nigdyby zá nim záraz nie poſzli Apoſtołowie mowi Hieronim S. ad Principiam Virginem. ániby ná pierwße iego słowá záraz doſtátkow ſwoich/goſpodárſtwá/ y wßytkiego ochotnie y dobrowolnie nie porzućili. Nayświętßa Panná z niebá oznaymilá S. Brygićie/ że tego czáſu/ ktorego oná ná ziemi z Synem ſwoim żyłá/ ludźie vtrapieni zwykli byli przychodźić do JEZVSA/ áby weyźrzawßy ná niego/ z ſámey obecnośći iego poćiechę przećiwko vtrapieniom odnośili/ y vtrapienia zápominali: ludźie záś niezbożni pátrząiąc ná twarz iego/ do lepßego żyćia powracáli. Revel. l. 4. c. 7. A to przydáć potrzebá/ że wiele tákich było/ ktorzy zápomniawßy pokármu y napoiu/ y rzeczy ſwoich/ przez wiele dni zoſtáwáli/ y onego nie z chęći opußczáli: że też y Aniołowie pátrząiąc ná vrodźiwßego nád ſyny ludzkie náſyćić ſię nie mogli (Psal. 18. & 44. A záprawdę przyſtało/ żeby ten był miłośći wßelkiey y poßánowánia godny/ ktorego ták Aniołom/ iáko y ludźiom Oćiec przedwieczny do miłośći y kochánia wyſtáwiał/ y ktorego miłość/ práwo ná to poſtánowiwßy/ po prawdźie roſkázywał: to ieſt/ áby tym ſpoſobem ſámo przykazánie wdźięcznieyße vczynił/ y żebyśmy wßyſcy nie tylko przykazániem Boſkim iákby przyćiśnieni; ále też y pięknośćią JEZVSA/ y miłosną iego słodkośćią záchęceni/ przyrodzoną iákoś duße náßey skłonnośćią do iego ßczerey miłośći pobudzáli.

RO-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Piękności Duſze Páná IEZVSA.

DVßá Zbáwićielá náßego/ bez wßelkiey wątpliwośći pięknieyßa ieſt niż chwalebne y uwielbione ćiáło iego; y wiele ták przyrodzonemi iáko y nádprzyrodzonemi dárámi przyozdobiona. Namnieyßa bowiem ktoreykolwiek duße piękność/ ießcze ná tym mizernym y nędznym żyćiu/ ieśli oná ieſt w łáſce Bożey/ przechodźi tę piękność wßelką/ ktorą w niebie będą mieć wſkrzeßone y uwielbione ćiáłá Błogosłáwionych wßytkich. Z ktorego mniemánia/ ieśli możeß dochodź niewypowiedźiáney piękności nayświętßey Duße Páná IEZVSA łáſką y chwałą obſituiącey/ około ktorey wypolerowánia/ ták pilniey robił Duch S. niżeli około ćiáłá/ iáko niebo od źiemie ieſt dálekie. Co gdy mowię/ nie mowię rzeczy słowámi nádſtáwiáiąc/ ále dáleko niżey niżeli prawdá potrzebuie/ á to dla náßego grubego wpoięćiu ſpoſobu: Bo Dußy Chryſtuſowey/ dla ſámey chwały łáſki w nim mießkáiącey v Łáćinnikow Habitualis ſię mianuie, ták ieſt wielkiey zacności/ nie vważáiąc pięknośći, ktorą od Boſtwá bierze, że gdybym one przez te rzeczy/ ktoremi piękność ćiáłá przewyżßa/ chćiał wytłumáczyć y obiáśnić/ tákbym czynił/ iáko ten/ ktoryby ogromną Goliatá wielkość wyrażáiąc/ mowił/ że on nád mrowkę ieſt większym. Mowić też znowu/ że tá Duße IEZVSOwey piękność dáleko przechodźi Seráfinow/ y innych niebieſkich obywátelow piękność: lubo tę ktorą máią od nátury/ lubo tę/ ktorey z dobrodźieyſtwá łáſki doſtąpili/ ták żeby było śmießne pomnożenie chwały y rozßerzenie; iako gdybym niezmierzoną

nie=

niebá chcąc wyżey podnieść/ mowił że niebiosá są wiekße/ niż źiárno gorczyczne. Ták tedy postánowmy y mowmy: Jeśli piękność uwielbionego ćiáłá Chrystusowego ták iest wyborna/ táka y ják wielka będźie piękność Duße iego? Czternaśćie lat ná vsłudze Lábáná strawił Jákob/ áby vrodźiwo Ráchelę ná koniec otrzymał. Gen. 29. 30. Czemuż my też czegokolwiek nie czyniemy dla ták cudowney piękności JEZVSA náßego? czemu gorąiącym sercē do niey nie wzdychamy/ áni iey serdecznie prágniemy? Ktoż to wie? Podobno podięta dla tego praca náßá y przez dni czternaśćie trwáć nie będźie/ á tym czásem pomrzeć możemy. Wstydu pełna byłáby to záprawdę gnuśność/ y sromotá wieczna; gdyby nas śmierć zástáłá/ á my nic pięknego dla pięknieyßego nád syny ludzkie JEZVSA robić nie zácżeli.

Według łáski piękność Duśze zostáie wszláchetnieyszych iey śiłách, to iest w Rozumie, y Woli, ktore Chrystus bárdzo szláchetnemi miał ozdobione Cnotámi. w Rozumie iego wßytkie skárby mądrośći Bożey zákryte były (Colos 2. 3.) z rożnego rodzáiu umieiętnośćiámi, przyrodzoną, nádprzyrodzoną, własną, y nábytą, y zdoświádczenia, Oprocz tego, iego Dvszá gdy z ludzmi przestawał, twarz w twarz Boską widźiáłá istotę, y ná ieden moment tego wielce błogosłáwionego widzenia nie trácąc: zkąd ná woli iego zostawáłá y gorąca niewymowna ku Bogu y ludziom miłość: Wiedźiał przeszłe, y teráźnieysze y przyszłe rzeczy, y ná wszytkie, ludźi y Aniołow przyszłe przez niezmierną wieczność myśli bárdzo iáśnie pátrzał. Ieśli tedy weselem wielkim ćieszył się lud Zydowski dla osobliwey Królá Sálomoná swego mądrośći, spodźiewáiąc się, że miał mieć łáskowego y umiarkowánego nád sobą Páná; iáko dáleko bárdźiey słuszna iest wszystkim wybránym

IEZUſowym winſzowáć ſobie, y nieśmiertelnie weſelić, pátrzáiącym na głowę y Krolá ſwego táką madrością kwitnącego, ktora ich vbeśpieczyć może, że ich dobrze poprowádźi, y do krolewſtwá Chryſtuſowego zaprowádźi.

Ják wiele rázy Ty mię/ o moy J E Z V/ naymędrſzy Twoią to mądrośćią od zdrad okrutnych ſzátánow wywolnił; niebeſpieczenſtwá nádemną wiſzące, á od ćiebie poſtrzeżone oddalił; pomocy łáſki Bożey vprośił modlitwámi twemi/ á podczás y łzámi rátowáł; gdyś dlá Bożey vczczenia przećiwko Tobie ſpráwiedliwośći był wyſłuchány Hebr. 5. 7. ják wiele rázy/ żywot twoy męki zá mnie niewdźięcznika ofiárowáł; ják wiele rázy/ co nie raz powinienem, moy Pánie powtarzáć o mnie myśląc źimno/ ktoreś ćierpiał wiáſtkách/ zmordowánie ktoreś w drogách ponośił/ głod/ ktoryś wytrzymał ná puſzczy Oycu przedwiecznemu przed Oczy ſtáwił? Ják wiele Tobie w Ogrodźie Getſemánſkim krwie kropel moich pámiątká grzechow wyćiſnęłá? ják wiele vdręczenia biczow/ ktoremiś był przy Rátuſzu Piłatowym vśieczony/ chćiał/ áby mnie według imienia mego właſnego z pożytkiem ſię doſtáły? Ale coż ią tu liczby ćiekáwie ſzukam y zbieram/ gdyż bez żadney/ wſzytko twoiey powinienem potyśiąckroć mowię/ ſzczodrobliwośći? Ná grzbiećie twoim wſzyſtkich nas z chęćią poſadźił/ y dla mego y dla wſzytkich innych pożytku; y dla tego maſz wie ſobie wielce obowiązánego/ nie tylko/ żeś dla mnie/ ále zá wſzyſtkich ludźi to z miłośćią y miłośći znośił.

Zá to wſzytko oddáię Tobie dźięki nieśmiertelne; oddáię y dobrey woli twoiey; kiedyś ledwo mnie znáiomego, to ieſt pod czás pierwſzego w żywoćie Pánieńſkim poczęćia twego, obrał zá przyiaćiela wiernego, ná ktoregobyś miłośierdźie, y dobrodźieyſtwá twoie

z táką obfitośćią wylał, iákbyś innego oprocz mnie do ſtáránia nie miał, y ni okim tylko o wnie pámiętał. Ktoż tedy będźie, ktoregoby Duſze, miłoſne ſerce Chryſtuſowe, y Boſka obfituiące miłośćią, y nayświętſza iego wola każda rzecz dobrą kocháiąca zgołâ nie záchwyćiłá, y wdźięcznośćią ſwoią nie upoiłá? Dla czego ieśli tego też miłuiemy, o ktorym ſłyſzemy, że drugim chce dobrze, y dobrze czyni, choć do nas on nie należy, áni na z twarzy znáiomy; iáko ſłuſznieyſzym práwem, będźie ſzácowáli, więcey poważáli, y wet zá wet, iáko będźie mogli, miłość zá miłość oddawáli wyborney tey IEZUSA do dánia wſzytkich dobrodźieyſtw skłonnośći, y niezmierney iego cáły świát odeymuiecey miłośći, y nayświętſzey iego bárzo nam dobrze wſzędźie dobrey woli życzącey? Ktoráż ieſt wola lepſza, iáko tego, ktory między niepoliczonemi duſzámi, ktore w ćiemnośći pogáńſtwá wiecznie giną mnie z wielkiey ſwoiey łáſki wybrał, áby mnie wiárą obiáśnił prawdźiwą? Czyiâ dobra wola więkſza, iáko tego, ktory z miłośći ku mnie chćiał umrzeć, ktory do ſerca mego wchodźić, ktory iákby w iednym kaſku wſzytkie mnie niebá y źiemie ſkárby przynieść raczył?

ROZDZIAŁ XIX.

Iáko mamy IEZVSA Páná dla ſamey iego świątobliwośći miłowáć?

NAyświętſza IEZVSA Zbáwićielá náſzego Duſzá, ozdobiona byłá bárzo wyſoce, ábo iáko mowią ná bárzo wyſokim ſtopniu, ínnemi wſzytkiemi

cnotámi/ do godnośći y przywileiow Zbáwićielowych náleżącemi/ y wßytkiemi dárámi Duchá S. Ozdobiona też byłá y zbogácon łáską przemießkiwáiąco/ ktoro bárzo ßczodrze ná nie wylał tenże Duch S. nád sámych Duchow błogosłáwionych/ y mießkáncow niebieskich wßytkich dáleko swiątobliwßo y ozdobnieyßo wystáwuiąc/ ták; że do porownánia z nią mieysca nie zostáie. Nic iednák nayswiętßego onego człowieczeństwá ták niezdobi / iáko nieskonczona swiątobliwość od Słowá vżyczona, dla ktorey náturá ludzka blisko do Boskiey swiątobliwośći przystąpiłá. Tá to iest godnośći Chrystusowey godność/ ktora naybárdźiey wßystkich Duße porywa / ná ktorą zdumiawßy sie zápátruią Aniołowie/ y w ktorey wßytkie áfekty ich y prágnienia zábawiáią. Coż bowiem ták nowego iest/ co nád zwyczay/ co nießychánego/ iáko to/ że náturá ludzka w Boskiey personie zostáie y záśadza sie/ że sie z nią substánecyálnie łączy/ y iedne z Boską osobą stánowi/ y że teyże osobie vżyczáiąc włásnośći służy/ tych/ ktore należą Bogu ; y wzáiemnie człowiekowi/ cokolwiek Bogu należy/ to iest nieskonczonośći / y máłośći/ y wiecznośći/ y niemowlectwá/ żywotá y smierći ? Ktoż sie nie zádziwuie/ Duße y Ciáło Chrystusowe vwożáiąc niestworzonym Bostwem oblano/ y zgołá w nim zátopiono ; ktore w nętrznie y istotnie iego człowieczeństwo/ z ktorym sie złączyło przechodźi y przenika/ dáleko bárdźiey niżeli ogien żeláźo rospalone/ niżeli promienie nayczystßy krystał/ niżeli powietrze/ po ktorym sie rozchodźi/ niżeli dußá náßá ćiáło swoie/ ktoremu y żywot dáie/ y czerstwość ; y owßem co wßelkie przechodźi zádźiwienie/ y słow rozmnożenie; że Syn Boży przez vżyczenie swoiego iestestwá personálnego to spráwuie ; żeby náturá náßá w Chrystusie iedná z nim byłá táko iednośćią/ ábo ziednoczeniem/ iáka sie miedzy Synem nie náyduie/

y Oycem przedwiecznym/ gdyż Bog y Człowiek zgołá ſą iedna Oſoba/ co ſię o Oycu y Synie prawdźiwie mowić nie może. Przychodźćież tu wßyſcy ćiekáwi ludźie/ ktorzy cudownie to ſobie ważyćie/ co ieſt rzádkiego oſobliwego/ niezwyczaynego/ y z wámi ſamemi poſtánowćie/ iáko wy Chryſtuſa ſobie ważyć powinni/ iáko bárdzo miłowáć/ y iákim áffektem maćie ſię vnośić ku temu Wßechmocnośći Boskiey Cudowi/ ku cudownemu dobroći y miłośći Sákrámentowi/ ku nieſpodźiáney y niezmierney Bogá miłośći; ktory nic więkßego/ áni vczynić/ áni chćieć może.

Co ieſt wybornego y rzadkiego, choćiaż nam żadnego nieprznośi pożytku, dla tego iednák to ſobie wyſoce ſzácuiemy, że wierzemy, że mu nic podobnego nienaydźiemy. Ná oſobliwe iákiey rzeczy zálecenie iedno to ſamo doſyć ieſt; że nie ieſt poſpolita, áni ſię wſzędźie nayduiąca. Ná iákimże ma być v nas mieyſcu Bog y Człowiek, rzecz ták nowa, kleynot ták bárdzo drogi, y y iedyny nád wſzelką cześć náſzę, zdrowie, żywot, delicye, y bogáctwá dáleko pożytecznieyſzy. Nie wątpił dobry Bog nędzną náſze przyiąć naturę; żeby nas do vczęſtnictwá ſwoiey podnioſł. Odział ſię on vboſtwē náſzym, áby nas niebieſkiemi vbogáćił dobrámi, y Boſkiemi nádárzył ſkárbámi. Do oſobliwego fawору przypuśćił Chryſtus Pan wielce oświecona Pánne Kátárzyne w Rákonisie zrodzona, ktorey ieſzcze mál chney, y do iedzenia nic nie máiącey, w poſtáći vbożuchnego niemowlęćiá o iáłmużnę proſzącego pokazał. Tu gdy niewinna Pánienká wielce boláłá, że nic przy ſobie ználeść nie mogła, czymby zebraczká tego vdárowáła, y według dobrey woli ſwoiey wſpomogłá; máluśki oto Pan IEZUS, cudownym ludzkośći y dobrey woli wyświádczeniem dał iey pieniądze, ktoremiby potrzebō

ſwo-

ſwoim wygodźić mogłá. Ták Authorowie w Exemplárzu Łáćińſkim. Ten był bárdzo ćienki iákiś ćień łáſkáwośći y ludzkośći Zbáwićielá náſzego ku cáłey náturze náſzey: poniewaź dla nas vbogich y náder potrzebuiących vbogim ſam zoſtał/ będąc bogátym/ żebyśmy iego vboſtwem/ iego ſzczodrobliwośćią y niewyſławioną dobroćią, bogátemi zoſtáli/ y świetnemi. (2. Cor. 8. 9.

ROZDZIAŁ XX.

Trzebá nam miłowáć Páná IEZVSA, dla iego Pokory y Cichośći.

IEśli do miłośći Páná JEZVSA/ nie wzruſza nas iego godność y zacność/ dla tego/ że ieſt Oycu rowny/ y że ták ieſt świety/ iáko ſam ieſt Duch Swiety/ żemu ſię kłániáią Aniołowie/ y że w nim cáła zupełność Boſtwá mieſzka: niech nas przynamniey wzbudzi y zápali do miłośći iego ſerdeczney/ iego pokorá y ćichość/ y oſobliwa w obyczáiách wkłádność y wdzięczność. O JEZVśie może ſię to mowić. Nie ma gorzkośći towarzyſtwo iego, áni tęſknienia ſpołżyćie iego, ále rádość/ y weſele. Sap. 8. 16. Nic ták ſercá náſzego nie chwyta/ iáko wielkich ludź łágodnomowność y ludzkość: iákoż ſię tedy to dzieie/ że nas do śiebie nie ćiągnie/ towárzyſki/ łáſkáwie y bárdzo ſkromny ſpoſob obcowánia Páná náſzego JEZVſa; ktory będąc nátury y łáſki Pánem/ teyże z Oycem przedwiecznym świątobliwośći; iednákże z námi wzgárdzonemi grzeſznikámi przeſtáwáć y towárzyſzyć nie gárdźi. Odźieżá iego byłá odźieżá ubogich/ konwerſacya iego bárdzo miła y wdzięczna z dźiećmi y máluczkiemi/ ktorym przyſtępu do śiebie bronić zákazał. Matth. 19. 14. Będąc

dąc Pánem chwały/ y cáłego świátá/ Vczniom ſwoim ſłużył Luc. 22. 27. będąc Krolem cáłego świátá/ pod ktorego nogi Oćiec wßytko podrzućił/ płáćił iednák trybut Ceſarzowi. Luc. 2. 4. Niewiáſty cudzołożnice potępić niechćiał Ioan. 8. 11. Zá nieprzyiaćioł ſię ſwoich modlił. Luc. 23 24. przechodźił przez ludźie dobrze czyniąc. wßytkim/ á oſobliwie ubogim/ chorych uzdrawiáiąc/ y grzechy odpußczáiąc Act. 10. 38. Słowá iego/ żywotá wiecznego pełne były. Ioan. 6. 69. dźiełá y ręce nápełnione dobrodźieyſtwámi/ bity w gębę ták ſię nie gniewał/ że áni słowá gniewliwego nie wymowił Iſ. 33 7. Gdy ſię táka w Krolu iákim śmiertelnym znáyduie łáſkáwość/ że ſię poddanym ſwoim kilká rázy dáie widźieć/ tym ſámym ſobie ich animuße y ſercá cudownie obowiezuie/ y y máło słow wymowionych łáſkáwośćią/ to od nich otrzymuie/ że wßytkie życia tego niebeśpieczenſtwá dla Krolá ſwego/ zá nic ſobie poczytáią. A ieżeliby oprocz tego Krol do ſtołu ſwego przyiąć kogo raczył/ nád tę cześć nic ſię większego nieſpodźiewáią. Kogoż ſobie nie zwyćięży ſkromność/ y towárzyſtwo Syná Bożego? ktory to wyznawa/ że dla tego przyßedł/ nie żeby mu drudzy służyli/ ále áby on drugim służył Matth. 20 28. ktory porzućiwßy ná źiemie rybakow/ nogi obmywał Ioa. 13. 15. ktory nas Bráćią názywa Matth 23. 10. y Przyiaćiołámi Ioan. 15. 15. ktory nas nie tylko do ſtołu ſwego przyimuie; ále ſam ſię pokármem náßym/ y chlebem żywotá y zbáwienia ſtáie/ ták ſię bárdzo poniżáiąc; że idźie do ſercá náßego/ y tám towárzyſtwá známi wnętrznego od śiebie pożądánego záżywa? Coż może ſię przydáć do tey uniżoności/ ſkromnośći/ ktorą y teraz pokázuie choć go znamy zá Páná Aniołow/ zá Głowę/ Xiążęćiá y zá wßytkich do wieczney chwały náznáczonych? Bienueda de Auſtria ábo z Rákus Swiętá Pánná/ cudownym gorzáłá prágnie-

niem

niem widźieć Páná JEZVSA trzyletnego. Wysłuchał iey świętego prágnienia Bogi bo gdy czásu iednego w kośćiele była/ oto obaczyłá páchole wielce śliczne/ y vrodźiwe/ ktorego wnet zdiętá miłośćią / bárdzo wdźięcznie go záprászá / áby z sobą mowiło pozdrowienie Anielskie. Vsłuszna iey Boská dźiećiná/ y słowá wprzod wymowione chętnie y nabożnie powtarzáiąc pozdrawia Mátkę swoię MARYA, á wymowiwszy te dobrze słowá, Błogosłáwiona's Ty między niewiastámi z Mistrzynią swoią/ ná te nástępuiące słowá/ y błogosłáwion owoc żywotá twego, iáko sobie słáwę przynoszące zámilkłá. Ták bárzo y teraz skromnym y wstydliwym iest naypokornieyszy JEZVS. Ioannes Gavasten.

Bardzo zacny y pewny iest ludzkośći y skromnośći Chrystusowey dowod. że ćiężko obrázony zelżywośći swoie ćierpliwie znośi, y ná krzywdy swoie przez szpáry pátrza; ábo też ieśli się muśi kiedy gniewáć, czyni to dla wielkiego iákiego nászego pożytku, y żeby tym przebaczył, nád ktoremi się mogł łátwo zemśćić, y wniwecz, byle chćiał, obroćić. Co się z przykłádu iáśniey pokaże. Chrześćiánin ieden z Kuzehu miásto to iest w Perawiey do inney vćiekáiac prowinciey, między tłumoczki swoie krucifix wrzućił, y z sobą wźiął w drogę. Co gdy do Xiążęćiá támecznego przyszło, Xiążę chcac Obraz widźieć ná podworze páłácu z trzemá sty swoich mężow przećiwko Obrázowi wyszedł, y Obraz do swoich wźiął ręku: á gdy od iednego vsłyszał Indyánina, że to był Bog Chrześćiański, ktory będac y człowiekiem, okrutnemi mękámi zmęczony vmárł, śmiał nieczystym ięzykiem Chrystusa bluźnić, y Obraz poplwać, ktory też y oddał. Dziwna rzecz do powieśći: sárazjáko Indyánin wźiął Obraz, poczał on głowę ktora byłá ná práwą stronę nákłoniona, ná lewą odwráćáć,

y oczy

y oczy nâ Xiążęćiá, y innych przytomnych wlepiáć; ktorzy wszyscy záraz, oprocz tego, ktory Krucifix trzymał nâ źięmię poupadáli, y przez trzy godziny, bez smysłow y duchá, iáko umárli, leżeli. Xiążę potym do śiebie przyszedszy, że Ukrzyżowány, Bogiem iego iest wyznawa, Obraz czćić każe, y krzest przyimuie (Viridarium Raderi) Zkąd iáśnie dochodźiemy, że ten Pan ktory się mogł bárdzo sprawiedliwie, y bárdzo łátwo zemśćić nád swemi nieprzyiaćiołámi, nie ná co inszego myśli swoie obraca, áni gdźie indźiey pátrza, tylko żeby ich miłował, y wielce skromnym y słodkim weyźrzeniem swoim z nieprzyiaćioł nayukocháńszych sobie uczynił przyiaćioł.

ROZDZIAŁ XXI.

Trzebá nam Paná IEZVSA miłowáć, dla iego szláchetnego y wspániáłego ánimuszu.

GŁębiey teraz weyźrzemy do sercá IEZUSowego szláchetnego, y ná onę zacney rodowitośći wspániáłą náturę, ktora żeby wole nász zwoiowáne, y iego miłośćią były zápalone bárzo przystoi. Sam Pan miłość swoię iedney Pánnie maiąc pokazáć, y chcąc w nię wmowić; áby wzgárdźiwszy świátá poćiechámi, w sobie iednym swoie delicie, y wszystko miáłá, między pobudkámi miłośći y tę miał. [Miłuy mię, ktory iestem szláchetnym.] (Cantiprat.) Y zapráwdę coż zá dowod iáśnieyszy iego szláchetnośći y wspániałośći mieć możemy, iáko iego pamiętny y wdźięczny animusz, ktorym wszytko

przyimuie, co dla niego czyniemy, iedynie prâgnąc okázyiey, żeby się nam bárźiey y bárźiey obowiązał? Co za większa może być szláchetność, iáko że, zá wieczną niewolą, ktorey się u nas naylepszym práwe vpominác może, bo nas od wiecznych mąk wyswobodźił, w Krolestwo zámienia wieczne, krotką iáką y máłą pokutą dla dobrá naszego większego kontentuiąc? Ktora większa może być szláchetność, iako wiecznie nie pamiętáć ná grzechy násze, przyimuiąc nas zá przyiáćioły? Iáka większa może być szláchetność, iáko niepamiętáć ná dobrodźieystwá nam y dla nas dane; y ták nadgrádzáć dobre dźiełá násze, iákoby nie od zasług iego, y łáski; ále od nás y śił nászych wyszły? Iáká większa może być szlachetność, iáko zá Krzyżownikow swoich vmieráć, Oycá, żeby im przebáczył, prośić; y to nie po zmártwych wstaniu, y po boleśćiách przeszłych, ále tegoż sámego czásu, ktorego męki ćierpiáł nayokrutnieysze? Iákáż może być większa szláchetność, iáko nic sobie nie zostáwowáć, ále w ćiele y krwi swoiey nam zostáwioney cudowną hoynośćią wszystkie skárby niebieskie dárowáć? Iákaż może być szlachetność, iáko przezacna oná w wypełnieniu obietnić wierność, Duchá S. z niebá posyłáiąc, żeby łáski swoiey dáry ná tych obfićie wylał, ktorzy tey łáski niegodnemi się uczynili, gdy podczas męki od Páná swego szpetnie odstąpili? Iákáż może być większa szláchetność, iáko bárzo wielká iego vniżoność, y w obcowániu z ludźmi łáskáwość, iákby ostátni był ze wszystich, á lubo był wszystkiego stworzenia Pánem przyrodzonym; przećie lepszego mieyscá od sług swoich nie potrzebowáł? Y dźiśiá gdy się widźi do Oycowskiego Thronu podnieśionego, y po práwicy iego śiedzącego, od wszystkich niebieskich obywáte-

kaw hierárchiey vczczonego; między ták wielkiemi honorámi, dawnych obyczaiow y wielkiey słodkiey ludzkośći żadną miárą nie odmienił, áni innemi odział śię obyczáiámi. S. Ianowi Gwálbertowi, że nieprzyiaćielowi, po świeżym zábiciu krewnego swego, ná ćiásney drodze przez IEZUSA vkrzyżowánego miłość, o żywot proszącemu, żywot mężnie dârował; Obraz Chrystusa vkrzyżowanego mimo przechodzącemu cudowną ludzkośćią głowę schyláiąc dźiękował (Sur.) Ták wielka iest w nayśláchetnieyszym IEZUSA sercu do podźiękowania, y ták skłonna wola; że y zá to, cośmy czynić powinni z osobliwym dobrey woli, y miłośći wyświádczeniem nam dźiękuie. S. Marćiná, ktory go połowicą płaszczá odźiał, wiádoma hoyność ták bárdzo sobie ważył, że śię w nim między Aniołámi przechadzał, samym Serafinom to iego dźieło opowiedáiąc, y tą vsługą iego przechwaláiąc, iakby od niego naywiększe wźiął dobrodźieystwo (Sever. Sulpit.)

Już teraz lubo odziany chwałą y ozdobą; przećię człowieká vbogiego, chorego obrzydzenie, ábo okropność iákos przynoszącego postáci przyimować nie chroni śię; dla tego samego tylko, żeby nam dodał goretszey do miłośći ku sobie máteryey. Ták do drugich żebrakow, ktorych do stołu swego S. Grzegorz Papież záprosił, do nich śię ludzko przyłączył; áby śię tą mężá świętego ludzkośćią onemu obowiązał. Ioann. Diacon. Ták S. Janowi Columbinowi strászńie trędowátym śię pokazał; żeby miłośćią swoią Chrystusa vćieszywszy, onego też pocáłowániem vczćił przyiaćielskim. Philipp. Ferrar. Szláchetność tá, y umysłu iego czystość, dla ktorey ná nikczemność, y chłopską nieobyczáyność násze pátrząc, nie pátrząiąc, iásniey śię teraz wydáie, á niżeli gdy między ludźmi żył śmiertelny: ponieważ większa też pokázuie

 śię,

śię/ y w śamey rzeczy iest wielka śmiáłość y większy niewstyd náß; gdy on żywotem swoim y śmierćią swo- ią bárdzo zelżywą ná śwyie nas wielce obowią- zánych/ w niebie chwalebnym/ zá Bogá vznány y czczo- ny zostáie.

O Serce IEZUsowe nayszláchetnieysze, o nay- wdźięcznieyszy iego ánimusz, od ktorego co mamy, wszytko mamy! Ktora zacnieysza vmysłu szláchetniey- szego wielkość pomyślić śię nád twoię Pánie IEZU może; ktory ták nas miłuiesz, że lubośmy byli bárzo wielkiemi niewdźięcznikámi; iednákże nam zá to sa- mo dźiękuiesz, zá to, cośmy Tobie powinni, y zá to cośmy z rąk Twoich wźięli? Tym sposobem grzechy nam odpuszcza, iákoby rozmáitemi od nas dobrodźiey- stwy był obdárzony. Ták nam nádgradza iakby do dobrych vczynkow nászych nic on nie przyniosł. Do- brodźieystw swoich nie liczy, żeby uymy iákiey z ká- pitału y summy nie czynił; áni też ma ták bárdzo względu ná máłe zasługi násze iemu vczynione, że- by przyiáźni swoiey ćięzkośćią y przykrośćią nie zá- rażał. Tym ná koniec sposobem iákiekolwiek dźie- łá y usługi násze nágradza, iákobyśmy po wźiętych od niego wielu złych rzeczy, więcey mu dobrodźieystw oddawáli. Záprawdę muśi ten być wielkim nikcze- mnikiem, zmindakiem, y dobrego sercá nie máiącym; ktorego iesżcze nie pociągnie nayśláchetnieyszego IEZUSA tá serca wspániáłość, ábo szczerość, y pię- knego animuszu szláchetność, y ktorego nie wzbudźi do serdecznego dźięk czynienia; ieśli nie rownego iego zasługom, przynamniey tákiego, ná iakie dostá- tki iego y śiły zdobyć śię mogą.

ROZDZIAŁ XXII.

Iák bárdzo miłowáć mamy Páná IEZVSA, że Ciáłem y krwią nászą iest, y Głową rodzáiu náſzego, y prawdźiwym Oblubieńcem.

WSzyſtkie te tytuły/ ſą tego práwá cząſtką/ ktore ſobie Pan JEZVS ná duſze náſze y ná wſzytkich ludźi / iáko zápłáte y nadgrodę ſwoim zasługom od Oycá przedwiecznego obiecáno onemi słowy. Dam Tobie Narody dźiedźictwo twoie, y dźierżáwę twoię granice źiemie (Pſal. 2. 8.) ták/ że z káżdego narodu będźieſz miał przyiaćioł ſobie bárdzo wiernych. Z ſtrony zás náſzey/ ſą inne przyczyny / ktore/ ieslismy całkiem rozumu y zmysłow nie vtraćili/ przyćiſną nas y popędzą do miłośći/ y wielkiego ſzacunku Brátá náſzego/ Krolá náſzego: y do Ciáłá onego nayświętſzego/ pod ktorego nogámi iáko poddáni zostáią nayślicznieyſi Cherubinowie ; ábyśmy ná niego/ iáko ná Ciáło/ y krew náſze pátrzáli/ y dla tego nas ſamych wyſoce ſzácowáli/ y tę chwałę bárdzo wielką nátury náſzey iáko przystoi poważáli. A luboby nayſłodſzy JEZVS dał nam iáko przyczynę/ ábyśmy ſię nim brzydźili y mierźili; wſzelkiby iednák gniew / y wſzelka nienawiść y záwźiętość przećiwko niemu miáłáby ſię wbárdzo ſzczyrą miłość y dobrą wolą przemienić v nas pámiętáiących że on narodowi ludzkiemu do naywiękſzego honoru drzwi otworzył. Ktora nienawiść mogłá być bárdźiey przykra nád tę/ ktorey Jozef od Bráći ſwoich doznawał? Ci iednák

dnák záraz iáko vsłyszeli/ że on cáłemu Egiptowi roszkázuie/ y familiey swoiey podporą/ y ozdobą gotuie ; te nienawiść y zazdrość w vczczenie obróćili. Gen. 37. Czćieymy tedy y w poszánowániu mieymy Bráta nászego JEZVSA : poniewaz iest y czćią nászą/ y ozdobą nászą/ y onemu Bog dom y krolewstwo swoie poruczył. Vważmy státecznie/ iáko wiele nam ná tym należy mieć go poprawicy Bożey iedynie Bogu kocháneo. Ják wiele pożytku Zydowka ludowi Zydowskiemu Esther przyniosłá/ że ná Thron Krolewski byłá wprowádzona : Tá iedná rzecz wolność Zydom záchowáłá y żywot ziednáłá. Esther 2. 8. Ták też wiele Jákubowi y iego Synom pożytku przyniosło ; áby od głodu nie poumieráli : że Syn iego/ y brát wtorym był po Fáráonie. Nam tedy iáko nie ma być pożytecżno cudownym sposobem : że Ciáło násze/ y krew w Chrystusie ná Thronie Bożym zásiádłá : Aniołowie záprawdę tym nas imieniem zánpzią / y zá cześć sobie poczytáią/ że są społsługámi nászemi. A ieslii oni Duchowie/ ktorzy nie są pokrewnemi y bliskiemi iego ; ále náturą zgołá rożni/ Ciáło JEZVSowe czczą bárdzo/ y serdecznie miłuią : Wielce szpetna zgołá rzecz będźie/ że my z nim krwią bárdzo złączeni/ w iego uczczeniu y miłości choć samym Serafinom cokolwiek vstępuiemy. Głową nászą iest/ y Pánem przyrodzonym. Znáyduie się cudowny tákis áfekt/ miłość/ y chęć niektorych narodow ku swoim Krolom. Ná obronę czći Krolá swego/ żywot y dostátki swoie poświęcáią/ z iáwney się obecności iego weselą/kolo niego gdy się miedzy ludźie pokaże/ zbiegáią/ żeby Krolá swego widźieli / y z widzianego się ćieszyli. Chrystus Monárcha nászym iest/ Krolem nászym/ y Xiążęciem przyrodzonym : wstydźmy się tedy y od wstydu vsychaymy ; że z większą szczyrośćią

śćia y cáłośćia miłośći poddáni Krolom swoim ziemskim/ y to grzesznikom: ániżeli my Krolowi chwały / wielce spráwiedliwemu/ wielce swiętemu wierność y miłość oddáiemy.

Jáśnieyszy ieszcze, y skutecznieyszy miłośći dowod ná vwagę nam podáie, że Duszę nászę sobie dobry IEZUS poślubił: Iest bowiem on nie tylko Brátem nászym, nie tylko Krolem nászym, ále też y prawdźiwym Oblubieńcem nászym. Obowiązku, ktory ztąd powstáie, máło my co vznáiemy, rozumieiąc, że to imię Oblubieńcá, iest iakaś w słowách obyczáyność; y że się on ták názywa przez podobieństwo iákieś, y słow przenieśienie, tym sposobem: iáko się, Báránkiem, Drogą, Rámieniem Bożym, Kwiátem polnym, Lilią pádolną, ábo konwálią, y innemi tym podobnemi imionámi, w wyrozumieniu, iáko mowią przyspo-sobionym, miánuie. Bárdzo záprawdę błądźiemy. Nie mász bowiem nic pewnieyszego, iáko to, że Chrystus prawdźiwie iest Duszy spráwiedliwey Oblubieńcem: bo kiedy to mowiemy, właśnie, szczerze, y według prawdy mowiemy: y iest to małżeństwo tákie; że żaden na całym świećie Oblubieniec nie iest ták Oblubienicy swoiey wiernym, áni w miłośći státeczney rownym. Ták bárdzo, że to samo małżeństwo, ktorym pierwszy Rodźicy náśi złączeni byli; y nád ktore miedzy ludźmi żadne nie było słusznieysze, ćieniem tylko y figura tego małżeństwá było, ktore Syn Boży z Duszą świętą záwiera. To iest, zezwolenie tu y obietnicá záchodzi, ktora z naywiększą wiernośćią wypełnia. złaczenie tákże znayduie się, nie tylko ćiał, ále co większa iest, y samych animuszow, ábo Dusz; y owszē y ćiał ono złaczenie, ktorym przez Nayświętszey Euchárystiey Sákráment iedno, y toż z IEZUSEM Chry-

Chryſtuſem ćiáło ſtáiemy ſię, śćiśleyſze, y mocnieyſze dáleko ieſt, ániżeli dwuch z ſobą małżonkow.

Czemuż tedy tego Związku nie uważamy/ ktorym ſię z Synem Bożym y do Syná Bożego wiążemy dla imienia y powinności ták miley/ y delikáckiey/ y miłości? bo to imię Oblubienicá y powinność/ iáśniey miłość wydáie; ániżeli imię Syná; gdyż dla Oblubienice Oćiec y Mátká opuſzcza ſię; iáko dla nas JEZUS opuśćił Thron Oycá ſwego/ y Rámioná y obłápienie Mátki/ żeby dla nas vmárł. Zadnego z ták wielu tytułow ſwoich/ ták ſobie wyſoko nie ſzácował; iáko tytuł Oblubienicá/ ktory cáło piſma S. Kśięgo wyſtawiał/ y wyiáśniał w Pieniách Sálomonowych: dla tego że ten tytuł nie ieſt od metáphory pożyczány; ále powinnośći y ſtánowi iego zgołá włáſny y przyzwoity: w ktorym nieſkończono ſwoie ku nam miłość wyświádczá. Wiele wprawdźie ieſt imion/ ktore miłość Chryſtuſowo ku nam wyrażáią/ iáko ieſt Oycá/ Mátki/ Syná/ Brátá/ przyiaćielá: iednákże názwiſko Oblubienicá inſze zá ſobo dáleko bárdzo zoſtáwuie.

Nuż tedy teraz Duſzo moiá ſama z ſobą uważ, iákoś bárdzo obowiązána ieſt IEZUſowi twemu; że Oblubieńcem twoim ieſt, ábyś go ſerdecznie miłowáłá. Pátrzay na dwuch małżonkow ná ziemi, vpátruy iáko ſię wzáiemnie kocháią, iáko towárzyſko wzáiemnie z ſobą mieſzkáia, iáko dobro iednego, ſłuży drugiemu, y iáko wſzytkich rzeczy między niemi naywiękſze znáyduie ſię uczeſtnictwo. Pátrzay, mowię, na to, á nie mniey IEZUſa twego kochay; y owſzem dáleko więcey: częśćią żeśćie śćiśleyſzemi małżeńſtwá węzłámi wzáiemnie powiązáni; częśćią, że od tego Oblubieńcá twego, więkſzemi ieſteś obdárzona dobrodźieyſtwy. Eſther żywot y wolność Zydowſkiemu

zrodźiłá narodowi, że śmiertelnemu zá żonę Krolowi byłá póślubiona: Duszá zaś twoiá od IEZUSA Oblubieńcá swego, y Krolá wiekow nieśmiertelnego, iák wielce rozumiesz pożytku odnieśie? Będźiesz o tym z sobą nabożnie, y pilnie rozmyśláłá: bo tego mowá żadna wywowić doskonále nie może.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Godnośći y zasługách Chrystusowych, wysoko mamy rozumieć.

KToʒkolwiek JEZUSA z duſze y prawdźiwie kocha/ niechayże státecznie to z sobą vważy/ co sie do tych czas mowiło; áby tym sposobem miłość y áfekt swoy záchował y pomnożył; y żeby wielki ſzacunek w duſzy swoiey o osobie y zasługách Zbáwićielá swego wmieśćił/ stáráiąc sie ták nayśćiśley przeniknąć zacności/ y godności Syná Bożego przyrodzonego; tákże poiąć iego ku nam dobrodźieystwá známienite/ zásługi bárdzo wielkie/ y cáłe nayświętſzego iego żyćia gospodárstwo. JEZUS imie iest Bogu Oycu wświątobliwośći rowne: y ten z Oycem Bogiem/ y człowiekiem miedzy ludzmi naypokornieyſzy. JEZUS śiedźi po práwicy Oycowskiey/ á od swoiey záś łotrá z pogárdą nie odegnał. JEZUS Boży iest Jedynak/ Figurá istoty iego, Kápłan wieczny według porządku Melchisedechá, Apostoł y Biskup wyznánia nászego pierworodny przed wszytkim stworzeniem. JEZUS iest wſzystko/ przez niego y w nim iest wszytko. y bez niego iesteśmy zgołá nic. JEZUS pokoy miedzy ludzmi vczynił y Aniołámi/ y poiednał nas z Bo-

giem JEZVS iest łukiem ná niebie/ znákiem pokoiu/ y przymierza/ y wiecznego testámentu. JEZVS ták wiele powaga v Oycá przedwiecznego waży; że dla niego on nas z niewolnikow diabelskich wybrał/ y przysposobił ná Synow Bożych. JEZVS spráwe Zbáwienia nászego bárdzo szczęśliwie wypráwił. Opłákánemi byliśmy y zgubionemi/ y nie było żádnego v ludzi sposobu/ do wybáwienia nas z onego stanu mizernego wiecznego potępienia/ w ktoresmy wpádli; y powrocenia do wolnośći y dziedzictwá Synow Bożych; y nie było nikogoż/ w ktorym by zupełnie y doskonále obráżonemu dosyć się stáło Bogu/ y Boskiey iego spráwiedliwośći do vbłagánia. Ták opłákánym dał pomoc Syn/ y do Oycá wiecznego poszedł/ od ktorego z táka vczćiwośćia przyiety; że dla miłośći iego wszytkie wszytkich dárowal złośći/ Duchá Swiętego bogáctwá ná Kośćioł Chrystusow bárdzo hoynie wylał; coby też vczynił y innym tysiącom swiatow grzechy im dáruiac/ á łáski bárdzo hoynie wlewáiac, nie tylko dla kropelki krwie; ále też y dla iednego oczu do niebá rzucenia/ ábo iakiego innego iego vczynku; poniewaz vczynki y spráwy Chrystusowe ták były sporządzone/ ták według práwego rozumu práwidłá wyprostowáne/ y dla bárdzo szlachetnych koncow podięte; że raz tylko iedząc/ y raz spáć idąc/ mogł wysłużyć zbáwienie y odkupienie wszytkiemu stworzeniu; dla tego/ że Ciało w nim násze y krew rownáłá się swiątobliwośćia samemu Duchowi S. JEZVS iest Mistrzem żywotá/ Doktorem Filozofiey niebieskiey/ y spraw naszych wizerunkiem. Kto zá nim nie idzie/ chodzi w ćiemnośćiách/ chodzi miedzy zásadzkámi/ y niebespieczenstwámi śmierći niepoliczonych.

O nayłaskawszy IEZU, day mi to dobrodzieystwo, ábym to wszytko vznał y we srzodku sercá mego uczuł.

czuł, co wierzę, y iáwnie wyznawam. Watpię záprawdę bárdzo o duszo moiá, ieżeli ty sama śiebie rozumiesz, gdy IEZUSA wzywasz, gdy Zbáwićielá miánuiesz, gdy zasługi Chrystusowe wspominasz, gdy twierdźisz (co wszelki dowćip przechodźi) że IEzus iest oraz Bogiem y Człowiekiem. Nuż rozumieymy o Pánie IEZUSIE, iáko naylepiey, y mieymy o nim mniemánie, ile możemy bárdzo zacne, w tym samego Páná náśláduiac, ktory Oblubienicy swoiey świętey Mechtyldźie kiedyś rzekł, że będac ieszcze ná źiemi; ilekroć wspomniał sobie ná on akt niezmierney miłośći, y raczenia; gdy śię SŁOWO z nayświętszym Człowieczeństwem złaczyło; że tez nie mogł wstrzymać y sercá swego miękkośći: ále ná podworze wychodźił, y ná áfekty vczćiwośći, y dźiękczynienia wypadał. Co śię też przytráfiáło, ilekroć IEZUS wnętrzne to ziednoczenie ná myśl sobie przywodźił, ktora, miał z Oycem będac z nim iednym y tymże Bogię. Day to IEZU naymiłośnieyszy, żeby táż pamięć sercu memu słodźiáłá, y ono zmiękczyłá. Day Boże żeby Duszá moiá ćieszyłá śię y pośiliłá, przypominaiac wielkość twoię, ktora cáłá wydáłá śię ná pożytek moy! Bo iew z Iednorodzony Oycá, teyże z Oycem nátury, náturę moię wźiać chćiáł, żeby człowiek iedno z nim był.

O Synowie Adámowi / czegoż wiecey prágniemy / iákieyże większey godności życzyć sobie y zábiegáć możemy? Jesli śię dobrze porá[z]uiemy / y w te rzecz głębiey weyźrzemy / zdami śię że to ledwie być może; áby śię człowiek nádymał / y nád zwyczay śię podnośił / potym iáko Syn Boży ćiáłem śię ludzkim odźiáł / y stał śię Człowiekiem: nie tylko dla tego / że w nim mamy przykład wielce iásny vniżoności / y pokory bárdzo wielkiey:

kiey; ále też y dla tego / że nas do tákiey wyniost godności y poczćiwości / że sobie większey nigdysmy życzyć nie mogli. Naypysznieysze ludzkie chćiwości / nie máią dokąd postąpić dáley / nád człowieká. Nád Bogá nie masz nic większego. ále iuż człowiek Bogiem iest w Chrystusie JEZVsie. Tego dostąpiwszy honoru / czemuż mamy łowić / ábo chwytáć inszy?

ROZDZIAŁ XXIV.

Iáko serdecznego nabożeństwá vczućiem, mamy miłowáć Páná IEZVSA.

NJech sobie iáko w iedne rownianke człowiek pobożny te wszystkie pobudki pozbiera; áby niemi wielko ku Pánu JEZVsowi od ktorego odkupiony iest w sobie miłośći płomien zápalił: niech też wzbudźi w duszy swoiey / y wznieći szácunek y wielkie mniemánie o tymże Zbawićielu y Pánie swoim / przenosząc go nád wszelkie świátá skárby / smáki / bogáctwá y żywot własny; gotowym będąc wprzod ten vtráćić / á niżeli temu w naymnieyszey rzeczy nie podobáć się / ták bárdzo; że cały świát ma mieć / iáko plewę iedne / y słomkę od snopká zboża odćieto. Miłość może się bráć do vwagi według doskonáłośći swoiey / y przypadkowey y istotney. Pierwsza vwagi záwisłá wgoręcośći iákieyśi áfektu / y nabożeństwie przez zmysł poięty. Druga wzdrożenia rzeczy y szácunku. Zebysmy oboiey tey miłośći dostąpili / stáráć się nam potrzebá / osobliwie iednák istotną / JEZVSA nad wszytkie ućiechy własne / y nád

y nád żywot náß przekłádáiąc. Ceną ktorą rzeczom nâznáczamy zzacnośćią ich y zasługą mą śię dostátecznie zgadząć. Gdyż tedy świątobliwość Páná JEZVSowá y godność iego iest nieskończona; dobrodżieystwá też nieskończone: powinniśmy go nieskończenie wyżey niż inne rzeczy iákiezkolwiek/ ßácowáć y ważyć. Obaczmy/ proßę iák bárdzo Chrystus ßácował zbáwienie náße: dla ktorego honorem swoim/ pożytkiem/ krolewstwem/ krwią/ y żywotem: choć to było wagi nieskończoney; y wßytkim nieiáko pogárdźił; y niżey niż odkupienie náße ßácował; nie ináczey iákobyśmy ßácunku byli nieskończonego. Wstydźmy śię tedy / ieśli iednák zgołá wstyduśmy nie stráćili; że gdy nas ták wysoko ßácował JEZVS tey łáski bárdzo niegodnych; á my go dla ták wielu dobrodżieystw y tytułow miłośći naygodnieyßego wzáiemnie ták wysoko nie ßácuiemy: ále go mamy táko brzydkie śmieći/ y podłe błoto; y dlategoż o to śię usilnie stáráć mamy; ábyśmy tę miłość/ y ten ßácunek do serca náßego głęboko wbili / y mocno wkorzenili / z przedśięwźięćiem y postánowieniem nieodmiennym y wiernym; że niczego niechcemy śię dopußczáć/ czymby śię on urázał: ále raczey to stánowiąc/ że wprzod ná iákiezkolwiek złe/ ábo karánie/ ktore może być ná świećie odważemy śię; ániżeli ná to co mu iest nie miłego.

O święći Boży, w iák wielką sromotę my ludźie bez wstydu wpadamy? iák wielką Bogu krzywdę zadáiemy; gdy iáko Páweł S. mowi. po Synie iego depcemy (Hebr. 10, 19.) y gárdźiemy krwią iego, zasługámi iego, łzami iego, potámi iego, płácámi y żywotem iego: á co iest we wszytkim naywiększego miłośćią iego miłuiącego nas: ktorych wszyscy winni byli mieć wnienawiśći y wobrzydzeniu? Niechayże

nas popchnie y popędźi tá Chryſtuſową miłość; żebyśmy niczego niepátrzyli; tylko iego chwały. Mieymy ufność w Kochánku náſzym, ktory ieſt Bogiem mocnym/ iáko go názywa Prorok Izáiaſz (Iſaiæ 9.6.) y potężnym (Pſal. 23. 8.) y ktory świát zwyćiężył. (Ioan. 6.) My tákże zwyćiężyć wßytko możemy wnim/ ktory nas zmacnia/ czego własnym náuczony doświádczeniem náuczał Apoſtoł. Phil. 4 13.

Stáráć ſie potym trzebá/ żeby miłość ktora ſie vnośiemy do JEZVSA/ byłá/ co należy do ſpoſobu/ doſkonáłá miłuiąca JEZVſá ſerdecznie y goraco/ áfektem y wolą wielką. Weyźrzeymy troche z iáką ſercá miekkośćią Mátká miłuie Syná ſwego/ Oblubienicá Oblubieńcá/ Brát iedynie ſobie miłego brátá; y temiż oczymá y áfektem pátrzaymy ná Oblubieńcá/ y Brátá náßego JEZVSA/ y uważaymy pilnie/ iáko nas on ſerdecznie/ goraco y wdźięcznie miłuie. S. Gertrudá gdy ſie z Chryſtuſem naywiękßym Duß náßych miłośnikiem ćießyłá/ to do niego mowiłá. [Já żadney rzeczy ná niebie y ná źiemi nie mogę znaleść/ ktoráby mie ćießyłá oprocz ćiebie ſamego Páná mego naywkocháńßego] Ktorey Chryſtus/ nikomu w ſporze miłoſnym nie vſtępuiący/ y nikogo w tymże rownego nie maiący/ rzekł. [Y ia mowi/ ani ná niebie/ áni ná źiemi nie náyduie/ w czym by ſie bez ćiebie ćießył. Wßelką bowiem ućieche/ ktorą w Tobie mam/ przez miłość w Tobie ſtánowie: y tym ſpoſobem w Tobie ſie ćieſze/ że wßytkiemi w ktorych ſie ćieße.] L. 1. c. 2. Inſinuationum. J ktoreß może być więkße ſtowárzyßenie/ y ſercá zmiekczenie/ ktore lepße ßtuki y przemyſły miłoſne/ nád te które Kochánek on náß wymysla; y ktoremi ná duße ſobie kochane idźie ábo náſtępuie/ tákiemi łáſkámi one okłádáiąc/ ktore wykłádu potrzebuią?

Coż ieſt, o Krolu chwały, o Prawdo wieczna ázaż Mátki niemáſz w niebie? z ktorabyſię ćieſzył? ážaz ná ziemi ieſt ćiáło twoie? ázaż nie ná obuch mieyſcách Oćiec twoy? To cáłe ſerce twoie zábiera, y zá ſwoie przywłaſzcza iedná iákażkolwiek Duſzá? Co to zá vracżenie tákie że Oycá y Mátkę delicie twoie máiac, z tą też ſię Duſza ćieſzyſz cudownie? Bo ták Boſką czyni Duſzę krew twoiá droga, ktoraś iey wysłużył, áby łáſkę ſwoię Duch S. na nię wylał, y tym ſpoſobē iednego Duchá vczynił z Boſki; że ilekroćby Ty z Oycá ſię twego weſelił y ćieſzył; weſele też y vćiechá twoiá do ſamego należáłá, y ſpływáłá ſtworzenia. Náśladuymy tey tákiey ſerdeczności y áfektu ku nam Kochánká náſzego. Niechay nas nic ták nie ćieſzy, áni rozweſela, iáko IEZUS, y być y żyć z IEZUſem. Pámiętaymy ná IEZUSA, ilekroc oddychamy, ták żeby ná ſamo ſłodkie imię iego vſłyſzáne ſerce náſze wyſkákiwáło. Palmy ſię y ſpalmy ſię vſtáwicznemi prágnieniámi, áby świát wſzyſtek IEZUSA poznał, á poznawſzy miłował: á przed wſzyſtkiemi my ſámi, ták, żeby Duſzá náſzá śiły y áfekty ſwoie, ná Zbáwićiela, y Dobrodźieiá y Kochánká ſwego teraz, bárdźiey ſerdecznie, bárdźiey wdźięcznie, bárdźiey zupełnie, bárdźiey ogniśćie miłowáłá.

******
****

MO-

MODLITWA

W ktorey z pokornym niewdźięczności náſzey wyznániem, o miłość ku IEZVSWI ſamego IEZVSA prośiemy.

PRzydź tedy przydź naymiłośnieyſzy JEZV moy/ przydź; á mnoſtwo dobrodźieyſtw twoich y niezmierny pożár miłośći twoiey/ y wielkość nieſkonczona iſtoty twoiey; niech zmiekczy twárdość ſercá mego. Czeſte młotem uderzenia łamia kámień/ woſk ogien topi/ y nie maſz żadney mocy tákiey wielkiey/ ktoreyby wiekſza nie złámáłá: ia ſam ten nedzarz [illegible]/ y politowánia godny/ á ktorego zmiekczenie nie ieſt doſtateczne mnoſtwo lit[illegible]ći twoich/ płomien[illegible]e miłośći twoiey/ y ſamá niezmi[illegible]rność dobroći twoich: iákoby y złe/ z ktoregoś mnie wybáwił ták máłe było; ábo dobrodźieyſtwá ktoreś mi nádał/ ták zmnieyſzone były; żem nie powinien był o nich pámiętáć.

Ah coż mam zá przyczyne ták ſproſney niewdźieczności moiey? Coś mi zá krzywde vczynił przez cáły żywot twoy; dla czegobym wyſkrobał z pámięći moiey/ to coś dla mnie vczynił? Czy dla dobrey woli y ſerdeczney miłośći/ dla ktorey toś nam dárował? czy dla wielce wielkich boleśći/ ktoremiś to nam wyſłużył? Azaż ták przyſtáło ábym z Toba poſtepował/ iáko z nieprzyiaćielem; że Ty mnie miłuiac y dla mnie ćierpiac ták wieleś mi dobrá nágromádźił; żebym ie dla tego

lekcey

lekcey ważył/ że Tobie ták drogo ſtáły? Jákim ná koniec práwem/ zdrádzieckie y zmyślone świátá dobrá/ ktore mi ludzie dáią z wdzięcznośćią vznawam/ y nádgradzam: á twoie/ moy Boże/ y prawdziwe/ y nieoszácowáne dobrodzieyſtwá/ zá krzywdy przyimuię? A mogł żebym bárdziey nie ludzko z Tobą poſtępowáć/ gdybyś to coś vczynił/ y ćierpiał z miłośći ku mnie/ toż vczynił z nienawiśći/ y z ſercá ſzukáiącego ſzkody moiey?

Ktorez to práwo roſkázuie/ ábo dopuſzcza; áby ten ktory naybárdziey kocha/ nie był kocháuy? y ktory ma naywiękſzą powagę/ miał też y naywiękſzo zniewagę? żeby mniey Bog ważył/ á więcey człowiek grzeſzny? áby ſzczerſzey doznawáli miłośći obcy y poſtronni/ á niżeli Rodzicy y Bráćia? Ciebie ia tu rozumiem o Pánie moy/ ktoryś mnie więcey vmiłował/ á niżeli żywot twoy/ ktory ieſteś Bogiem wiecznym; á przećię od nas mniey miłośći doznawaſz niżeli ſtworzenie/ ktore dziśia ieſt/ á iutro do piecá poydźie ná ſpalenie. Przećiwko Tobie nayiáſniey Zbáwićielu/ ktoryś ſię ſtał Brátem moim/ ták ieſtem nieludzkim/ żem ćię nie kocháł/ ánim Tobie życzył ćiáłu mnemu/ y krwi moiey. Ták ieſtem ſercá zmindackiego/ y łákomego/ żem ſobie nie ważył honoru y godnośći nátury moiey. Sámi Anieliſcy Xiążętá miłuią y czczą Ciáło moie ná Thronie Bożym záſadzone; á iam tymże gárdził/ iam ie zábił/ iam ie vkrzyżował/ iam ſię ſtał Oycoboycą Stworzyćielá mego/ meżoboycą Brátá mego/ y zdraycą przyrodzonego Páná Nátury y Láſki. Tákem był oſzukány/ żem nie umiał miłowáć ſámego śiebie/ żem tego nie miłował/ od ktorego wſzytkie mi dobrá przychodzą.

Coż tedy czynię? czym ták zgłupiał/ y z nádźieie ſię wyzuł/ że JEZVSA nie miłuię? Jesli ſámego śiebie

miłuie/ coż inßego mogę czynić/ iáko żebym miłował dobro moie? Dármo do innych drzwi kołácę: nic dobrego do mnie przyść nie może; tylko od tego/ ktoremum ia zá dobro/ ták wiele złego oddał: honoru żadnego ſpodziewáć ſię nie mogę; tylko od tego/ ktorymem wzgárdził: prawdziwego weſela żadnego oczekiwáć nie mogę; tylko z łáſki tego/ ktoregom nie iedną przykrośćią vtrapił: Zywotá żadnego záżywáć nie mogę; tylko z łáſki tego/ ktoremum żywot okrutnie wydárł.

Tyś to ieſt/ o JEZV/ od Bogá y Aniołow świętych umiłowány/ dla tych rzeczy/ ktoreś dla mnie czynił/ y ćierpiał/ iá ſam Tobąm wzgárdził/ y Ciebiem zápomniał. Naysłáwnieyśi Cherubinowie/ zá honor to ſobie poczytáią/ gdy nogámi twemi zdeptáni bywáią; dla ktorych Ty chwały y zbáwienia/ żadney pogárdy/ żadnego biczyká/ żadney od ćiernia kolącego ośći nie poniosłeś: á ia tegom miał w pogárdźie/ ktory dla mnie chćiał być wzgárdzonym/ biczmi vśieczonym/ ćierniem vkoronowánym/ y do krzyżá przybitym?

Jakiemiż oczymá Zbáwićielu moy będę śmiał potym ná Ciebie pátrząć? Do kogo vćiekáć/ żeby mnie z przepáśći niepoliczonych nádz moich wyrwał? Nie mam Odkupićielá inßego/ oprocz Ciebie: nikt mi inny podáć ręki nie może/ áni chce. Ty ſam y ieden od wßytkiego złego uwolnić mnie możeß/ od Ciebie ſamego/ wßelkie dobro moie przyszhodźiło y przyidźie. Ktore zás większe złe ieſt/ iáko niewdźięczność moiá? ktore dobro większe iáko miłość twoiá? Vwolni mnie od onego złego/ vwolni mnie odemnie ſámego; á day mi miłość twoię/ day mi ſerce twoie. bo żadną inną rzeczą Tobie doſyć nie vczynię/ tylko miłośćią moią/ tylko miłośćią twoią/ tylko ſercem moim y twoim o Boże ſercá mego!

Ah moy słodki IEZU/ ktorys mnie vmiłował miłośćią nieskonczoną! Ieszczes nie dokonczył wszystkich litośći twoich. zostáie ieszcze ábyś mi pokazał nieskonczoną pokorę y ćichość twoię/ y dopuśćił áby Ciebie miłowáło to niewdźięczne stworzenie twoie. Pokaż mi teraz proszę miłosierdźie twoie wielkie/ y miłość twoię. Serce świętey Kátárzyny z sercem Twoim zámieniłes/ Swiętey Osanny sercem Twoim oczyśćiłes/ Swiętey Mechtyldźie serce Twoie dárowałes/ do S. Teresy Seráfiná/ ktoryby serce iey miłośćią zránił posłałes: Ty sam Bog miłośći serce goráiącego sługi Twego Antoniego M[illegible]ini w łuku y strzále twoiey nábyłeś. Ieśli ták wielkiey pilnośći trzebá było/ po niezliczonych dobrodźieystwach Twoich/ żebyś serce ludzkie otrzymał; á potym iáko vznáło stworzenie miłość Twoię ku sobie; dáleko bárdźiey ia ze wszystkich ludźi naytwárdszy łáski twoiey potrzebowáć będę?

Iednákże nie proszę Ciebie tylko o iedne kroplę nayдroższey krwi twoiey/ ktoraby z ták wiele tysięcy ná ziemię wylanych przyięło serce moie. Niechay ia Pánie száćuię/ żeby Cię miłowáłá Duszá moiá. Day Boże żebym Cię miłował o piękności niebá/ w ktorey iáko we zwierćiedle ná śiebie pátrzáią Aniołowie! Day Boże/ żebym Cię miłował o Zbáwićielu y Dobrodźieiu moy! Day Boże/ żebym Cię miłował o Miłośniku Dusz! Day Boże/ żebym miłował Ciebie/ ktory ták Oycá miłuiesz/ ábym Ciebie miłuiąc y Oycá też miłował miłośćią státeczną/ nieodmienną y wieczną/ ktoraby opanowáłá zmysły moie/ zniewoliłá sobie śiły moie/ zebráłá w śię serce moie; y żeby to w tym momenćie szczęśliwie záczętá/ co ia prágnę czynić ná wieki wiekow. Amen.

ROZDZIAŁ XXVI.

Iáko Páná IEZVSA náśládowáć máią, ktorzy go kocháią.

DO miłośći y ßácunku JEZVsowego/ trzebá dobre vczynki przydáć. Nie przystoi żeby miłość iego byłá niepłodna/ y málemi śie iákiemiś nabożeństwá sprawkámi kontentuiaca: ále trzebá żeby byłá płodna/ y pełna dźieł gorąiacych/ we wßystkich do Odkupićielá swego podobieństwá serdecznie śie stosuiac. Nie miłuie ßczerze Chrystusá/ ktory iemu być podobnym nie vśiłuie/ gdyż to własna iest miłośći/ áby miłuiacych vczyniłá podobnych. A iáko miłość/ ktora nas Syn Boży vmiłował/ to spráwiłá/ że go ludźiom podobnym vczyniłá/ gdy go substáncyą y náturą ludzką przyiętą przykryłá: ták Człowiek ktory miłuie nayświętße to/ y Bogá pełne Człowieczeństwo/ ktore Słowo z sobą wiecznie złaczyło/ temuż powinien śie ile być może/ podobnym y iedno z JEZVsem vczynić y postánowić. Dla teyże przyczyny Oćiec przedwieczny/ ktory nam Chrystusá do miłośći wystáwił/ tegoż sámego zá Wizerunek y Exemplarz podał/ ktoregobyśmy nasládowáli; y niczego ták goraco nie prágnie/ iáko widźieć nas podobnych Obrázowi Syná swego/ y w niego sámego przemienionych/ ábo przeformowánych. Pátrzaymy tedy ná dźiełá Chrystusowe/ y ná sposob dźiałánia/ ábo odpráwowánia ich wielce święty: dochodźimy myśli y rozumu nayczystßego serćá iego/ y coś podobnego czynić y rozumieć stáraymy śie. O żadną rzecz roztropniey śię nie stáramy/ iáko

gdy

gdy ſię o żywot Chryſtuſow y náukę iego ſtáramy. Nikt nam z cáłego świátá więcey nie przynioſł pożytku/ iáko JEZVS.

O Oycze miłośierdźia, á zaż nie było dosyć, żeby mię podleyſze ćwiczyło y uczyło ſtworzenie, nie śmieiącego podnieść oczu do Syná twego, vczyć ſię pokory od robaczká iákiego, ćierpliwośći od bydlęćiá kiiem pobitego, od mrowki pilnośći około rzeczy potrzebnych? Dość było mi honoru, dość y fawору z woli twoiey, żem mogł żyć y przeſtáwáć z naymnieyſzemi źiemie robaczkámi: iednák Ty chceſz, żebym doſkonáłośći nie inſzy miał kſztałt y wizerunek, tylko iednorodzonego ſwego; chceſz, żebym iego towárzyſtwá zażywał, y cáłego śiebie z iego przykłádu kſzałtował; chceſz żebym zá inſzym práwem, porządkiem, ſpoſobem nigdźież nie biegał, ále tylko zá iego, to ieſt zá chwałą, czćią, y vpodobaniem Boſkim.

Ktokolwiek JEZVSA kocha/ o to náśládowánie ma ſię pilno ſtáráć: poniewaz nigdźiey tákiey rzeczy nie maſz/ ktoraby mocniey oczy do siebie ſamego Zbáwićielá y Oycá wiecznego porywáłá; żeby obá ná nas z oſobliwą dobrowolnośćią pátrzáli. Niebieſki Oćiec delikácko miłuie Syná ſwego/ ktorego obraz gdźiezkolwiek obaczy/ tám iáko nayprędzey oczymá y áfektem wylatywa; y tym Cnot iego y doſkonáłośći iákimkolwiek obrázem cudownie ſię ćieſzy. Jáko bowiem niewymownie weſeli ſię/ y nieſkonczenie ſobie upodobywa w iego świątobliwośći y przymiotách/ ták nie może ſię w iego obráźie y podobieńſtwie nie kocháć. Syná iednorodzonego miłuie miłośćią niezmierną/ miłuie y Brátá Synowego/ iemu podobnego: á nie tylko miłuie; ále że miłość Boſka nie ieſt nie płodna/ ále ieſt ſkuteczna y

vſtá-

wſtáwiczne robiąca: dla tego; to náśládowánie Chryſtuſowe ſtáie ſie bárdzo pożyteczne; gdyż rece Boſkie zá oczymá iego idą/ y Bog darámi niebieſkiemi tego duſze vbogáca/ kogo miłuie: bo w nim widzi żywot y obyczáie/ do obyczáiow y żywotá Syná ſwego włożone.

Pożyteczna rzecz y to vważyć, że my żadney vſługi wdźięcznieyſzey Bogu Oycu przedwiecznemu nád tę nie możemy vczynić, áni zaſług Synowſkich y męki iego lepiey nágrodźić. Rozmáite one y niezmierne boleśći y krzywdy, w ktorych żywot y śmierć Chryſtuſowá opływa, nie były ná okup náſz potrzebne; mnieyſzym koſztem tá ſpráwá odkupienia mogłá ſię odpráwić: potrzebne iednák to było wſzytko, żebyśmy go náśládowáli, y doſkonáły z káżdey miáry wizerunk mieli, y nań patrzali: ták bárdzo, że kto nie vſiłuie Chryſtuſa náśládowáć te nieſkończona Odkupienia ſwego zapłata gárdzi, z wſzytkiego ſtworzeniá nayniewdźięcznieyſzey y nay brzydſzy.

Proſzę ćie/ ktory to czytaſz/ ktoż ſie wdzięcznym Chryſtuſowi pokaże/ zá iego ku nam miłość/ y że to/ co dla odpuſzczenia grzechow náſzych vćierpiał/ ieśli my tego czynić zániedbamy? Niechay káżdy ſobie v śiebie pomyśli/ y poſtánowi; że on ſam iedyny ieſt Dłużnikiem Chryſtuſowi Pánu zá wſzyſtkie wynálázki iego; y że to iemu ſamemu pozwolony ten fawor známienity ieſt/ (ktoremu ſie dziwuia Aniołowie/ á ludźie nad nim zdumiewáią) że dla iego pożytku iednego / áby miał wizerunk życia/ ktoryby ná ſobie wyrażał/ Syn Boży ná ziemie zſtąpił / ſtał ſie człowiekiem/ ćierpiał y po okrutnych mękách ná krzyżu vmárł; ták żeby Pan JEZVS ni odkogo oprocz iego iedynego / pożytku z męki ſwoiey y dźiek czynienia nie mogł oczekiwáć. Co ſie

To-

Tobie zda moy Czytelniku? ázáżby temu człowiekowi przyſtało to czynić ná ten czás/ co teraz ieſt/ y czynić. Ták záprawdę rozumiem/ że z tego człowieká ták niezbożnego nie tylko kámienieby ſię vragały; ále y Anyołowie piorunámiby/ y niebieſkiemi ogniámi ná niego ćiſkáli; ludźie záś inni z niebáby ſłuſzney y prędkiey pomſty ná ták złośliwą głowę wołáli/ bárdzo ſię wſtydząc y o to gniewáiąc/ że w rodzáiu ſwoim ználazł ſię táki człowiek Bogu brzydki y niewdźięczny. Ah iáko źle/ y mizernie nas ſamych oſzukiwamy! Nie ináczey y teraz my ſtoiemy/ iáko on człowiek ſtał: dla tegoż obowiązániśmy/ ábyśmy Páná IEZVSA náśládowáli/ y iemu dźięki zá zelżywe iego męki oddawáli/ y owſzem więkſze; bośmy powinni dźięki y zá nas ſámych poiedynkiem/ y zá Bráći náſzych. Ah iáko śmiemy ná niebo weyźrzeć/ ktorych zelżywość y nieſławá ieſt więkſza? Bo gdyśmy ſię ták bárdzo zádłużyli/ y prawdźiwie Duſześmy winnni/ ták weſoło y ſpokoynie żyiemy/ iák máło winnemi będąc/ nie żylibyśmy. Nie day Boże/ żebyśmy tę nieſławę ktorą nośiemy/ dłużey ná ſobie nośili/ y ná nie pátrzáiąc nie pátrzáli// áni ſię do tego naywyżſzego honoru nie wzbudzáli; ábyśmy iáko Bráćia Brátu náſzemu pierworodnemu/ to ieſt Synowi Bożemu podobnemi ſię ſtáli.

Trzebá nam o to vśiłowáć; ábyśmy y wewnętrznie, y zewnętrznie z IEZUSEM ſię wiazáli y łączyli: ták tedy robmy, iákoby nie dway nas było, ále ieden: w tey mierze náśláduiąc nátury Chyſtuſowey Ludzkiey y Boſkiey, ktore ſię do iedney perſony zeſzły; dla czego y dźiełá oboiey nátury rożne y teyże oſobie przypiſuią ſię. Tákie ráſze máią być dźiełá y myśli, iákby był dźiáłáiacym y myslacym ſam Chryſtus, niczego ſię nie dopuſzczaiąc, ile być może,

coby

coby iego bezgrzeſznośći y czyſtośći nie przyſtało; ále ták dźiáłáiąc, iákobyśmy wChryſtuśie byli, áChryſt' w nas. Pámiętáymy że ćiáłem Chryſowym ieſteśmy, y że mamy ćiáło nie tylko podobne, ále iákby iednoż, nie rozumieiąc onas, żeśmy dwáy rozdźieleni y rożni; potym, iáko nas Pan JEZUS przez nayświętſzey Euchárystyey SAkráment iedno z Ciáłem ſwoim uczynił iednośćią, rzeczywiſtą, y właſną, iáko z świętym Hiláryuſzem święći drudzy rozumieią, y znáczni Theologowie (Pátrz go L. 8. de Trinit. Thomam à JEZU &c.) Pámiętaymy też, dla teyże przyczyny, że Chryſtus ćiáłá náſze ma przyimowáć iáko ćiáło ſwoie, y według Niceńſkiego Concilium, y S. Ireneuſzá, tych ktorzy ćiáło iego w świętey Kommuniey przyimuią, ma od vmárłych wſkrześić, choćiayżeby nie było o wſkrzeſzeniu vmárłych żadnego dekretu Boſkiego powſzechnego, dla tego ſamego, że tákich Chryſtus poczytá zá ćiáło ſwoie: á iáko Ciáło Chryſtuſowe do żywotá od vmárłych powſtáło, ták chce, żeby teyże zacnośći vczeſtnikámi ći byli, ktorych on iedno Ciáło z ſobą uczynił. Dla tegoż ná ćiáło náſze mamy pátrząć, iáko ná ćiáło JEZUſowe, y niczego ſię nie dopuſzczáć, co by ſię z iego vczćiwośćią y świątobliwośćią niezgadzáło: także nie mamy w nas nayślicznieyſzego ćiáłá Chryſtuſowego ſzpećić y mázáć. Dla czego mieymy nas ſamych w poſzánowániu, gdyſz ſamę Krolową Aniołow, cudowney świątobliwośći Pánná Bienuenidá de Auſtria, widźiáłá tym, ktorzy Chlęb niebieſki przyimowáli, vczćiwość wyrządzáiącą, y głowę nákłániáiącą. Z náſzego Zákonu Brát Alphonſus Rodriqvez cnotą, świątobliwośćią y innemi łáſkámi Boſkiemi bárdzo zacny, widźiał pod czás Kommuniey Bráterſkiey Chryſtuſa

cudownym iákimśi ſpoſobem z káżdą oſobą wnętrznie ſię złączáiącego, y iákoby ſpaiáiącego. Ták tedy známi poſtępuymy, iákby nas ták wiele było Chryſtuſow. Nie pátrzaymy, tylko oczymá Chryſtuſowemi, nie ſłuchaymy, tylko uſzámi iego, nie róbmy, tylko rękámi iego, ták, iákby Duſza náſzá byłá w ćiele Páná IEZUſowym grzeſzyć nie mogącym; ták, żeby ſpráwy náſze przechodźiły iákimśi ſpoſobē y przenikáły śiły, y ſmyſły Chryſtuſowe, iáko słoneczny promień ſzkło przeniká, równą świątobliwośćią y ikrémnośćią też ſpráwy vśiłuiąc wykonáć. W IEzuśie nie było żadnego w ćiele y w duſzy poruſzenia, nie było nigdy żadnego w głowie y w oczách obrocenia tylko według rozumu; wſzytkie áfekty wnętrznę ták vłożone, członki wſzytkie ták rozumowi poddáne, ták, że nikt w nich nic nie przyſtoynego, ále wſzytko niezwyczáyna iákąś, y Boſką roſtropnośćią vmiárkowáno, widźieć muśiał. Ták były iego ſmyſły wnętrznę czuyne, y rozum, iáko Miſtrz iáki, z ſtrażnicy ná wſzytkie iego powierzchowne pátrzał poruſzenia; że y z iednego boku ná drugi bok nie mogł ſię przewrócić bez rozumu y poięćia rzeczy, z táką záſługą, ktora ná odkupienie cáłego świátá więcey niż doſtáteczna byłá. Tegoż ſię ſpoſobu w innych cnotách, w ktoyrch ſię ćwiczemy trzymáć mamy, to ieſt, żebyśmy ćierpliwośćią Chryſtuſową wſzyſtkie przećiwnośći znośili, pokorą Chryſtuſową zniżáli y vpokarzáli, iego poſłuſzeńſtwem práwá y przykazánia iego wypełniáli, z iego ludzkośćią y wdźięcznośćią w konwerſaciey z drugiemi pzeſtawáli, y wſzytkie ſpráwy náſze odpráwowáli, ábo zdobili.

ROZDZIAŁ XXVII.

Iáko kto Sercu Chryſtuſowemu wewnątrz ma ſię podobnym vczynić?

NJe mnieyſze nam vśiłowánie y ſtáránie w tym pokłádáć potrzebá / żebyśmy w ſercu y duſzy przez náśládowánie Chryſtuſowi podobnemi ſtáwáli/ ábo conformowáli/ ſtáráiąc ſię o to/ żebyśmy Duchá náſzego iednym Duchem z iego Duchem wczynili: ták żeby tym ſpoſobem podobieńſtwo ze wſzytkich miar doſkonáłe y przemienienie ſtáło ſię: Bo dáleko śćiśley mogą/ y powinni Duchy ſię z ſobą łączyć; á niżeli ćiáłá: y známienite to miłuiących iednego do drugiego prześćie / w ktorym ſię przyiaćiel drugim/ názywa / do Duſzy bárdziey należy. Dla tegoż nam ná ſerce náſze pátrząć przyſtoi/ iáko ná ſerce Chryſtuſowe nayczyſtſze/ o to ſię ſtáráiąc / żeby rowno iáśniáło czyſtośćią/ rowno w poięćiu rzeczy / ábo zdánia w rzeczách ſtátecznośćią/ rowno w rozſzerzeniu chwały Bożey z gorącemi prágnieniami miłośćią. Kocháney ſwoiey nád wiele Swiętey innych Oblubienicy Mechtyldźie obiáwił raz nayłáſkáwſzy JEZVS wielce miłoſnego ſercá ſwego drżenie/ ábo poruſzenie od pierwſzego dźiećińſtwá/ dla wielkiey/ ktorą gorzał miłośći od innych ludźi/ ábo poruſzenia dáleko rożne: ták że záwſze w ſercu iego drgáło/ ábo trwáło/ y nie raz zá káżdym rázem vderzenie/ (ábo puls) ále cztery rázy ſpráwowáło: z ktorych troie vderzenia nád zwyczay były mocne/ y pope-

dliwe

dliwe/ ták iákby pierśi płot/ ábo zaporę serce chćiáło porwáć/ y ná wierzch wyskoczyć; co od gorącośći miłośći/ ktorą pałał/ pochodźiło. Więc násláduymy tey zápaloney w Zbáwićielu nászym miłośći / żeby serce násze nayświętszemu sercu iego we wszytkim odpowiádáło.

O iák dáleko byłá od sercá Chrystusowego miłość ku rzeczom skáźitelnym y ginącym! iáko ono wszytkie dusze pomieszánia miáło w mocy! iáko się do żadnych ludzkich nie mieszáło áfektow! iáko máło, y owszē nic się poznemi respektámi w sprawâch swoich nie vwodźiło, áni rządźiło! iáko wszystkie iego wyroki y vpodobánia, od świátowych wyrokow y sentencyi dálekie były! Prawdźiwemu IEZUSA miłośnikowi bárdzo około tego pracowáć trzebá, żeby wszytkę Syná Bożego náukę w sercu swoim miał wpoiona, máiąc z nim też y wzniecáiąc w sobie wielce zacne zdánie y szácunek o ubostwie, posłuszeństwie, pokorze, prześládowániách. A lubo cáłe pismo święte, iáko słowá Boże mamy czćić: osobliwym iednák iákimśi nabożeństwem y chęćią mamy się vnośić ku temu pismu, ktore vstámi swemi nayświętszemi Pan IEZUS nam podał, ná iego dokumentách serdecznie polegáć y przestáwáć. Bo ieśli surowo ná tych Bog nástąpił, ktorzy się temu co przez Aniołow y Prorokow Duch S. mowił sprzećiwiáli: co z námi będźie, ieśli Zbáwieniem y Zywotem nászym, ktory się w Słowâch IEZUsowych zamyka, niezbożnie iáko niewdźięcznicy wzgárdźiemy? Szánuymy, y iáko możemy czćiymy tego, przez ktorego nam Bog mowił/ to iest/ przez Syná/ ktorego postánowił dźiedźicem wszytkiego/ przez ktorego stworzył y wieki/ ktory gdyż iest iásność chwały/ y figurá substánciey iego/ nosząc wszy-

tko słowem mocy swoiey/ oczyszczenie grzechow czyniac/ siedźi po prawicy Máiestatu ná wysokośći: tym lepszy nád Aniołow się stawszy/ im rożnieysze od nich imię odźiedźiczył. Ktoremu bowiem mowił kiedy z Aniołow/ Synem moim iesteś/ iam dźiśia zrodźił ćiebie? Thron twoy ná wieki wiekow! Niech go czczą wszyscy Aniołowie Boży! (Hebr: 1.) Zadnemu z Serafinow te godnośći nie są dáne, y owszem osobliwym ich sposobē szánuiemy, gdy Aniołow sługámi Chrystusowemi miánuiemy. To tedy ważmy, że iako między wiáry Chrześćiáńskey ártykułámi liczymy to; że Bog iest w Troycy iedyny; ták też wiedzmy, że wierzyć mamy o vbostwie, łzách, prześládowániách, vtrapieniách dla miłośći Chrystusowey poniesionych, że są bárdzo wielkie dobrá náz, y prawdziwe błogosłáwieństwá, ktorym też imieniem sam to Chrystus náznáczył. (Math. 5. 1. Luc: 5.) To Chrystusowe iest zdánie, y ten rozsądek, tá zgołá iest iego náuká, y tá sama istotna prawda; inne rzeczy, z wszytkie rozumiey, że są zdrády, y bárdzo gęste ćiemnośći. To w śiebie wmowmy, y te wyroki y axiomatá głęboko do sercá spuśćmy; ktore nam będą nie raz pożyteczne: ná odrzucenie y zwyćiężenie prożnych świátá wyrokow, y głupiego mniemá ia, Prawdźie Chrystusa IEZUsa przećiwnego: ná ktorą ták wielką krzywdę y zuchwálstwo; á záż szczerzy IEZUSOWI przyiaćiele, dobrym sercē ćierpliwie y przez szpáry pátrzáć mogą? Kto kocha IEZUsa, ten słucha IEZUsa, nie z mnieyszym áfektem y serdeczną poćiechą, doskonáłośći rády od niego przyimuiąc, iáko słowá iego inne vstáwiczna słuchaczka przyimowáłá Magdálena: y to też vważáiąc z iáką miłośćią te słowá od Chrystusa były wymowione, y powagę sobie iego z rostropnośćią przed

oczy

oczy ſtáwiáć te ſłowá iemu przypominájącą: bo on ieſt on Wielkiey rády Anioł Bog mocny y potężny iáko mowi Izáiaſz. Iſaiæ 96.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Praxis podána, ábo ſpoſob do náśládowánia Chryſtuſa, od B. Fránćiſzká Borgiaſzá opiſany.

Dáleko łátwiey poydźie to Chryſtuſá Zbáwićielá náśládowánie/ ieśli go záwſze obecnego nam mieć będźiemy; á miánowićie w tych dźiełách/ ktore tym około ktorych ſię báwiemy ſą podobnieyſze: y ten to ieſt cudowny przemyſł/ dla ktorego/ dźiełá náſze/ ktore dźiáłámy z potrzeby/ y z śiebie záſługi nie máiące/ że ſię ſtáią podobne Chryſtuſowym; dla tegoż zoſtáią y záſługuiące; dla tegoż y my możemy z Izáiáſzem mowić. Dzieło moie z Bogiem moim (Iſ. 49. 4.) Pan chwaly chćiał chodźić/ śiedźieć ſpáć/ czuć/ y inne tym podobne dźiełá odpráwowáć/ wſzyſtkie ná náſz pożytek: to ieſt/ że gdy on to Oycu ofiárował/ my też z nim dźiełá náſze łącząc (w innych okolicznośćiách áni pożyteczne/ áni wáżne/) do wielkiey záſługi y nagrody mamy podnośić. Dla tego ná tym mieyſcu przykład ieden/ ábo Praxim iedne tego ſtoſowánia ſię przełożę od B. Fránćiſzká Borgiáſá wźięto.

Gdy tedy z rána ſię ocknieſz; przypomni z iáką miłośćią Chryſtus, w pierwſzym momencie, ktorego w Zywoćie Máćierzyńſkim żyć począł, Bogá y cáły

świát

świát vmiłował: przypomni też że y ćiebie według imienia ná ten czás vmiłował, że ſię Oycu przedwiecznemu ná śmierć dla zbáwienia twego goraco y ochotnie ofiárował; á tey goracośći y ochoty Páńſkiey chćiey náśládowáć. Gdy do Kośćiołá idźieſz; myśl o Pánu IEZUśie, w Kośćiele ofiárowánym, ábo do Kośćiołá Ierozolimſkiego pielgrzymuiacym. Gdy ſię do Bogá modliſz; pámiętay ná Chryſtuſá bez zmordowánia na modlitwie nocy trwáiacego; ábo ná gorze Oliwney między nieznośnemi vćiſkámi modlitwę iednák przedłużáiacego. Gdy ſłuchaſz Mſzy S. pámiętay ná IEZUſa chleb y wino w ćiáło y krew ſwcię przemieniáiaácego; y ſamego śiebie ná Krzyżu wielce wdźięczna ofiarę Oycu ofiáruiacego. Gdy Godźinki odpráwuieſz; vważay IEZUſa po wieczerzy z vczniámi hymn mowiącego. Gdy pokarm bierzeſz; przywodź ſobie Chryſtuſá, od Máteuſzá, ábo Fáryzeuſzá zaproſzonego, ábo z Apoſtołámi wieczerzáiacego. Gdy iáłmużnę dáieſz vbogim; myśl o IEzuśie ludowi zá ſoba idacemu ná puſzczy chleby rozdáiacego. Gdy ſtoiſz, pátrzay ná IEzuſa przed Piłatem Sędźia ſtoiacego, Gdy śiedźiſz; pámiętay ná śiedzacego IEZUSA, gdy ſię z niego náśmiewáiac niezbożni mowili, **Witay Krolu Zydowſki.** Gdy ſię przechadzaſz niechay ći przyidźie ná myśl IEZUS przez Sámárią idacy, ábo ná ſkáłę Kálwáryiſka wſtępuiacy. Gdy śiedzieć będźieſz ná koniu, pátrzay ná IEZuſa ná ośle śiedzacego, y do Ieruzálem wielce ſkromnie wieżdzáiacego. Gdy chorych náwiedzaſz, myśl o IEzuśie chorych vzdrawiáiacym. Gdy piſzeſz; myśl o IEzuśie ná źiemi piſzacym. Gdy czytaſz, niech ći do pámięći przychodźi IEzus obraz y figurę Ceſárſkiego groſza pokázuiacy. Gdy twoie dobre ſpráwy

będa

będą gánić, niechći stáną w myśli, skárgi, y mruczenia Zydow ná Páná IEZUSA, że w sobotę dobrze czynił, y chorych vzdráwiał. Gdy twoiey sławie vwłaczáć będą; tychże Zydow przypomniy sobie potwarzy na IEZusa kładacych, że w Xiożęćiu diabłow wyrzuca diabły. Gdy w oczách ludzkich zelżywość ćierpisz; niech ći przyidźie na myśl IEZUS do ludu wyprowádzony od Piłatá mowiącego: Oto człowiek. Gdy fałszywie będźiesz oskárżonym; ná tegoż weyźrzy IEZUSA, w domu Kaifaszowym o rozmáite grzechy bardzo niesprawiedliwie oskarżonym. Gdyć krzywdę uczynią; pámiętay na IEZUSA na śmierć niesprawiedliwie potępionego. Gdyć przykro odpowiedzą pámiętay ná one słowá. Tak to odpowiedaß Biskupowi? pámiętay y on pogębek, ktory ná twarzy swoiey nayświętszey od niezbożnego sługi odniosł Pan IEzus. Gdy ćię głod trapi, pamiętay na on post, ktory Pan IEzus na puszczy znośił. Gdy ćię prágnienie będźie dręczyło; pámiętay na IEzusa na krzyżu pragnącego. Gdy ćię zimno będźie trapiło; pamiętay na IEzusa w iastkach od zimna drżącego. Gdy ćię ze snu obudzą; vważay IEzusa od swoich Uczniow gdy spał na morzu, wzbudzonego. Gdy w przećiwnym szczęśćiu poufali przyiaćiele ćię porzucą; wspomniy na IEzusa przy poimaniu iego od Uczniow vćiekaiących opuszczonego. Gdy się żegnasz z przyiaćiołami, myśl sobie o Panie IEzuśie na męki idącym; y Nayświętszą Pannę żegnaiącego. Gdy ćię boleśći y choroby trapić będą: patrzay na IEzusa biczmi vśieczonego, ćierniem vkoronowanego, do krzyża przybitego, od stopy nożney, aż do wierzchu głowy zdrowia nie maiącego. Gdy się zbliżać do śmierći będźiesz; pamiętay na IEzusa vmieraiącego, y Ducha

w ręce Oycowſkie polecaiącego. Gdy ſię przed nocą z ſzat rozbierać będźieſz; niechay przyidźie na pamięć IEzus wprzod obnażony, niżeli był vbiczowany y vkrzyżowany. Gdy na koniec (wielem dla przykładu przytoczył) na vſpokoienie do łoſzka przydźieſz; patrzay na IEzuſa pogrzebionego, abo też w łodźi, abo na rękach Panny Nayświętſzey śpiącego.

ROZDZIAŁ XXIX.

O innych wnętrznych áktách, w ktorych Chryſtuſá przyſtoi naśládowáć.

DO tych czas o powierzchownych áktách przykłády ſie przytoczyły: o wnętrznych też cokolwiek przydáć potrzebá: á to dla duchownych oſobliwie ludźi/ ktorzy nie ták ćiáłá/ iáko duchá przykrośći y prace czuią. Dla czego ieśli kto obáczy ráde ſwoie dána z miłośći/ á od bliźniego nie przyięta; niechay pámięta/ że Chryſtuſowe rády/ od wielu y od niegoż ſámego/ były nie raz wzgárdzone zániedbáne/ y porzucone. Ieśli widząc że ludźie Bogá obrażáią; o to ſię z żárliwośćią należytą zá Páná záſtępow fráſuie: niechay pámięta/ że Chryſtus bárdzo wzruſzony z Kośćiołá kupuiących y przedáiących kiedyś wyrzućił. Ieśli czuie/ że Duch nabożeńſtwá w nim vſtał; niech przy ſwoim opuſzczeniu y vtrápieniu pomyśli ná Chryſtuſá mowiącego. Boże Boże moy, czemuś mię opuścił? Ieśli zrozumie o kim/ że názad pátrzá/ y z drogi cnot świętych

tych niecnotliwie z ſtępuie; niechay pamięta, co Chryſtus w ſobie czuł; gdy widział Judaszá drogę Prawdy opuszczáiącego. Jeśli widzi defekty ſwoie, y nád niemi boleie; niechay vważa, że ie wprzod Chryſtus widział, y nád niemi bolał. Jeśli ſię o grzechy bliźniego fráſuie; niech pámięta ná Chryſtuſa nád miáſtem Jerozolimſkim płáczącego, á w Ogroycu zá grzechy násze krwáwym potem pocącego ſię. Jeśli obaczy; że máło ieſt w domu Bożym Páſterzow, ktorzyby powinności ſwoiey doſyć czynili; niech pámięta, co rozumiał Chryſtus, gdy mowił. Zniwo wprawdźie wielkie, ále żeńcow máło. Jeśli mężow Swiętych z ſtanu doſkonáłośći ſzpetnie ſpadáiących vſłyſzy; niechże z ſobą vważy, z iáką Chryſtus ćięzkośćią zniosł vpadek Piotrá, ktory ſię zápárł Páná ſwego y Miſtrzá. Jeśli go pokuſy śćiſkáią; niech patrza ná Páná ná puszczy od diabłá kuszonego. Jeśli obaczy; że złym towárzyſtwo z dobrymi ſię nie podoba; niechay pámięta, iákiego ſercá był Chryſtus, gdy do Geráſenczykow, ktorych wielko dobroćią y miłośćią wzruszony przyszedł, widział proszących; żeby z ich gránic vſtąpił. Jeśli niezbożni z ſpráwiedliwych y świętych náśmiewáią ſię; niech pámięta, iáko Chryſtus ná krzyżu wiſząc bolał ſłyſząc od nieczyſtych Oszczyrcow one słowá: I[...]nych vzdrowił, á śiebie nie może vzdrowić! Jeśli kto imię Boſkie bluźni; niech myśli, że to Chryſtus widział, y cudownie nád tym bolał.

Te y inne tym podobne Chryſtuſowe dźieła trzebá pilnie vważyć! y nie zániedbywáć okazyey do zyſku y pożytku duchownego zebránia: bo ináczey pádnie ná nas nie tylko ſzpetnego niedbálſtwá; ále też y znáczney niewdźięczności znák; ábo plámá; gdy mogąc łátwo ták wielkich dobr y záſług doſtąpić onemi wzgárdźiemy. Dla czego Ciebie proſzę, y vpominá

ktorakolwiek iesteś, ábyś twego ták wielkiego dobrá dla gnuśnośći nie tráćiłá: ále sobie z soba vważ, iáko nie iest to rzecz trudna, ktorey od ćiebie potrzebuie; y iák wielkie rzeczy tobie dáć Chrystus twoy prágnie. Prośi bowiem Ciebie o to, cobyś y bez prośby vczyniłá: trzebá bowiem chodźić y iść, robić, chorowáć, á na ostátek y vmrzeć. Co ty ieśli dla ćiebie y świátá robić będźiesz, oprocz tego, że tám więcey prace y przykrośći naydźiesz, żadnego z tych prac pożytku nie odnieśiesz: ieśli záś z miłośći szczyrey ku Chrystusowi to będźiesz szczerze czyniłá, y pokornie znośiłá, praca tobie lżeysza będźie bo Chrystus dla śiebie szczyrze prácuiących szczyrze ćieszy/ y pośila/ á po roboćie zapłátę weźmiesz; ktorey áni oko widźiáło, áni vcho słyszáło, áni żaden ięzyk wymowić nie może. Dla czego żadna miára tego nie trzebá dopuszczáć; ábyśmy z winy y dla winy nászey tak wielkie szczęśćie tráćili: ále się o to wszystkiemi śiłámi stáráć mamy, ábyśmy Chrystusa we wszystkim iák naydoskonáley náśládowáli. Zá tym poydźie, że w onych słowách pоćiechę serdeczna naydźiemy, idacy zá Chrystusem mowiącym. Kto idźie za mną nie chodźi w ćiemnośćiách/ ále będźie miał świátło żywotá: to iest ono świátło, ktore oświeca wszelkiego człowieká ná ten świát przychodzącego y wszystkich błogosłáwionych do portu żywotá wiecznego przyprowadza. Tám y ia CiebieCzytelniku łaskáwy prowádzę szczyrym áfektem; á ná koniec vpominam, żebyś w náśládowániu spraw Chrystusowych powierzchownych, ná spráwy iego wnętrzne pilnie się zápátrywał, nie zástánawiáiac się, áni kontentuiąc samey spráwy postáćia, ábo okazáłośćia, ktora w oczy wchodźi: ále przenikaymy áż do samego gruntu, y do wnętrznego weśćia nayświetszego Sercá iego,

zkąd tá sprawá pochodźi, vważáiąc akty iego wspániáłe, ábo iáko mowią heroiczne, ktore on wypráwował, y z iáką miłośćią y gorącośćią miłośći sprawował.

ROZDZIAŁ XXX.

Praxis, ábo sposob náśládowania Páná IEZVSA z Tomaszá á Kempis.

INszym też sposobem/ ktory podáie wielce pobożny/ y cáłemu znáiomy Písarz świátu Tomasz a ⌣ampis (Hcrtuli Rosarum c. 17.) to iest/ żebysmy Chrystusa maiąc obecnego onego náśládowáli. Sposob ten w tym záwist/ żebysmy we wszystkich ludziách zawsze ná JEZVSA pátrzáli; y cokolwiek dlá nich czynili/ to ták czynili/ iákobysmy to dla samego Chrystusa czynili/ z tą miłośćią/ y vczćiwośćią/ y z innemi przymiotámi z ktoremi by one Chrystus dlá nich czynił. Alphonsus Rodriquez wielce pobożny Brát Zakonu nászego będąc w Collegium Máioricenskim długo Fortyanem; ilekroć we dzwonek forty dzwoniono/ zwykł myślić/ że to przed fortą stoiąc Chrystus dzwonił/ chcąc do Collegium wniść támecznego/ y dla tegoż ná pierwszy dźwiek odpowiadał. Idę Pánie, á to mowiąc wnet z osobliwą ochotą y nabożenstwem szedł do otwárćia forty. Ktoro niewinnego męża wielce mądrą prostotę/ żeby sobie cudownie wdźięczną Zbáwićiel nász pokazał/ sam w postáći widomey z náyświętszą Máiką swoią/ z Aniołámi/

y świętemi / gdy otwierał Alfons fortę iednego czásu do Collegium wniść raczył. Iáko powiáda Author w Exemplarzu Łáćińskim. Wdźięłách y powinnośćiách miłośći tá uwagá náybárdźiey ma mieysce/ to iest/ żeby to/ co robiemy/ nie tylko dla miłośći/ y vczćiwośći JEZVSA robili; ále cále/ y zgołá sámemu JEZVsowi robili. Bárdzo słodki záprawdę ten iest głos JEZVsow/ y obfite nam poćiechy máteryę podáie/ co ták dawno przed tym przepowiedział/ co też ostátniego dniá przy sądźie świátá powtarzáć przy Aniołách/ y ludźiách słucháiących będźie; Cośćie vczynili iednemu z tych Bráći moich naymnieyszych/ mnieśćie vczynili. Matth 25 40. Czemu iednák máło wierzy/ y czego máło z ludźi rozumie.

Boże moy, iáko wdźięczna serce miłuiące oblewa się roskosza, vważáiąc to, co w tych krotkich słowách zámyka się! Cząstkę tego dobrego, ten, ktoregom miánował, Pisarz, prosta mowa, ále prawdźiwa nam wystáwi. Ktory brátá potrzebuiącego rátuie; JEZVsá reką trzyma/ áby nie upadł. Ktory ćieżar ná siebie włożony ćierpliwie znośi; JEZVSA y tego vkrzyżowánego ná rámionách swoich nośi. Ktory bratu zásmuconemu poćieszne słowo podáie/ JEZVsowym vstom pocáłowánie miłosne dáie. Ktory nád cudzym grzechem płácze/ y iemu odpuszczenia prośi; nogi JEzusowi vmywa/ y vćiera/ y onego krzći z S. Joannem. Ktory gniewáiącego śię do pokoiu przywodźi/ łożeczko kwiećiste (ábo kwiátámi osypáne JEzusowi w duszy gotuie. Ktory brátu przy stole lepsze potráwy / niżeli sobie kłádźie/ ábo vbogim rozdáie; JEzusá miłośći potráwámi y plastrem miodu nákarmia. Ktory prożnych słow broni; práśtwo odpędza/ áby nie psowáło śieyby JEzusowey. Ktory obmowisk słucháć nie chce/

y mowiących rzeczy nie poczćiwe/ y złodźieiow z Domu Bożego kiiem biie/ y rozpłasza. Ktory słyszac o złych rzeczach bliźniego ; á wiele z tąd boleie/ y leczy/ świętych JEzusowych ran sie dotyka/ y one námászczá. Ktory dobre rzeczy y pożyteczne mowi/ y świete przykłády powiáda ; vszy JEzusowe wdźieczna muzyko ćieszy/ y piekne kwiáty oczom iego przynośi ; á w uszách słucháiących słodkie wonie rozpuszcza. Ktory vsterki/ ábo defekty cudze nabożnie wymawia / y iego czći y dobrego imienia broni : gołe JEzusowe członki/ iáko drugi Marćin szátámi nakrywa. Ktory Boskie cudá / y pokorne Chrystusowe dźiełá pilnie rozważa/ y wdźiecznie ruminuie ; miod y mleko z vst JEzusowych bierze. Ktory zá słábego y skuszonego wiernie sie modli ; z JEzusem Łázárzá wskrzesza/ y z Máryo y Marto płácze. Ktory słow Bożych słucha/ y one w sercu swoim záchowuie ; z S. Janem Apostołem ná wieczerzy ná piersiách JEzusowych spoczywa. Ktory pokornie y prędko posłuszeństwo odpráwuie ; idźie z Vczniami zá JEzusem ná gore Oliwno. Ktory swego chcenia y niechcenia całkiem odstępuie / żeby stárszego wola vczynił ; wszystko z S. Piotrem opuszcza/ y staie sie Chrystusowym Apostołem. Ktory cokolwiek vtrapienia dla bráci swoich znośi ; ręce swoie do krzyżá przykłáda/ aby miásto rok Chrystusowych były przybite. Więcey tego przez śiebie samego pobożny Czytelniku naydźiesz, ia z tym vpomnieniem kończę, żebyśmy pámiętáli, że nic czynić nie mamy ; tylko dla miłośći y w miłośći IEzusowey, y IEzusá przed oczymá swemi máiac : bo tym sposobem dźiałánia, Oycá przedwiecznego miłowáć też będźiemy, ktory nic dla nas nie czyni, áni żadnego dobrodźieystwá ludźiom nie dáie, tylko przez IEzusa, dla serdeczney y bárzo wielkiey ku IEzusowi miłośći, ná ktorą się bez przestánku záparruie. RO-

ROZDZIAŁ XXXI.

Sposob náśládowania Chrystusá, ktorego S. Páweł vżywał.

NA Chrystusá Páná ták w Bráći swoich káżdy z nas niech się vczy pátrząc; co iest między lepszymi, á mniey znatomemi żyćia duchownego dokumentámi nie ostátnim, żeby też nie opuszczał pilnie onego w sámym, też sobie/ y w sercu swoim vpátrowáć/ ktorego że iest ćiáłem ma śiebie rozumieć/ ták sie wyżey w Rozdźiale 22. mowilo. Że tego sposobu wielce doskonáłego/ y wielce szláchetnego wnáśládowániu Chrystusá/ S. Páweł záżywał/ iásna rzecz iest z słow iego do Gálátow 2. piśącego ż mowi bowiem/ że żyie on/ y nie on/ ále żyie w nim Chrystus, ták że y z drugich gdźie mowi/ że Chrystus w nim mowi. 2 Cor. 13. 3. Tym sposobem naybárdźiey spráwy násze mámy odpráwowáć dla JEzusá ktorego w drugich vznawamy/ żebysmy sie sámi od JEzusá nie odłączáli/ áni oddźielali; ále żebysmy dla JEzusá robili/ iákoby sam JEzus one robił/ abo ták iákby JEzus te robote robił/ gdyby żył w nas/ y członkách nászych; usługi násze y spráwy bliźniemu ták czyniąc dla miłości JEzusowey / iáko JEZVS Oycu swemu czynił.

Tu nie máło pomoże vwagá nástępuiąca. Gdyby oprocz Chrystusá, ktory zá nas vmárł, inna Osobá Boska wźiąwszy ná się ćiáło, ábo Oćiec przedwieczny, ábo Duch S. stał się człowiekiem vćierpiał, y vmárł, nie zá nas, ále zá sámego Chrystusá, właśnie według tego sposobu, ktorym Chrystus zá nas umárł, iákiemi

pro-

proſzę oczymá, z iák wielką miłośćią, z ták wdźięcznym y pámiętnym ſercem ná tę Boſką perſonę Chryſtus pátrzał? iákby ochotnie iey roſkazánie káżde, y cokolwiek iey wdźięcznego być zrozumiał, toby wypełniał? Te ſpraw iego doſkonáłość dla przykłádu náſzego trzebá żebyśmy bráli, ták dźiáłáiąc, iáko gdyby kto był iednym ćiáłem, z ćiáłem iedney oſoby Boſkiey, y chętnie służąc iemu, ktory iednym też ćiáłem ieſt z IEzuſem Bogiem człowiekiem. Czego łátwiey doſtąpiemy, ieśli w káżdey ſpráwie náſzey będźiem myślili, iákoby Chryſtus one, ná część Bogá Oycá, ábo iákiey drugiey perſony Boſkiey, odpráwował, przypátruiąc ſię częśćią ſkromnośći y przyſtoynośći ſpráwy powierzchowney pod oczy podpadáiącey; częśćią w wykonániu gorącośći ſercá wnętrzney od oczu záſłonioney; częśćią nieprzemożonemu miłośći iego niezwyćiężoney ſtátkowi. Czyńmy y my tákże ile być może: á kiedy ná Chryſtuſá weyżrzemy, nie ná ſame człowieczeńſtwo iego oſobno, ále z SŁOWEM wiecznym złączone pátrzaymy z vwagą, y ná duſzę onę nayświętſzą, y ná Ciáło Boſtwem wſkroź przeięta, y Boſtwem nápełnioną, y obfituiącą pogladaymy, y z miłośćią wielce pokorną; y vczćiwośćią oſobliwą przy tákim Máieſtáćie, y nieſkończoney świątobliwośći, iákby zdumieni przeſtawaymy.

Oprocz tego/ kiedy ná Chryſtuſá w ubogich pátrzamy/ to nie ták záwſze czynimy/ iákbyśmy ná niego pátrzáli tylko; iákim był y żył ná źiemi vbogim wpodłych ſzátách/ y odźieniu; ále też ná tákiego/ iákim ſie teraz w niebie świetym pokázuie w Máieſtáćie/ chwale/ y ozdobie cudownie świecącego. Bo to z tąd poydźie/ że tychże vbogich z zdumienicm iákimśi y pokorą bárdzo wielką będźiem tráktowáli. Tá záprawdę przy-

czy-

czyná byłá/ czemu S. Elżbietá corká Krolá Węgierskiego/ niechćiáłá/ żeby ią vbodzy/ ná ktorych sie vsługi oná byłá oddáłá/ Pánią miánowáli Sur. 19. Novembr. Ták wielka zás skromność/ ludzkość/ y wmowie przyiemność Páná JEZVSA iest; że chce ábysmy ná vbogich pátrzáli/ nie tylko iáko ná niego; ále z większe nie mal miłośćią y dobrotliwośćią; y nie ináczey/ iákobysmy im więcey/ á niżeli iego Boskiey persónie byli obowiązáni. Tá rzecz z przykłádu będźie iáśnieysza. Bárdzo zacna zasługámi/ y świątobliwośćią Pánná Kátárzyná Rákonizanká/ wołana byłá do iákiegoś dźiełá miłośći ku bliźniemu: ále że ná ten czás modliłá śie/ y dla tegoż wymawiáłá śie. Więc od sámego Zbáwićielá to roskazánie wźiełá/ żeby to wykonáłá/ á kiedy Pánná mowiłá/ że to nie przystało/ áby śie dla iákiego stworzenia Stworzyćiel opuszczał/ odpowiedźiał Chrystus/ żeby szłá: bo tákie opuszczenie iest iemu rzecz miłá/ gdy śie bliźniemu pomoc dáie. Ioann. Franc. in Vita. Jákimże większym faworem/ prosze/ nas vraczyć mogł JEZVS nayłáskáwszy/ iako roskázuiąc sługom swoim/ áby nam zrowną chęćią/ y tąż wolą/ ktorą sámemu Pánu y Zbáwićielowi swemu służą/ służyli.

****

******

****

**

*

ROZDZIAŁ XXXII.

O náśládowániu Chryſtuſa doſkonáłośći, ktorey tymże Duchem náucza Oćiec náſz Swięty Ignácyuſz, iáko y Páweł S.

KTożkolwiek z ſercá y prawdźiwie Chryſtuſá kocha/ trzebá żeby prágnął y chćiał go w tym náśládowáć/ co on oſobliwie miłował: to ieſt/ w krzyżu/ w pogárdźie/ vboſtwie/ boleśćiách/ y temi znákámi ſię zdobił/ one ná ćiele/ y ná dußy ſwoiey noßąc przykłádem S. Páwłá/ ktory ſię przechwala/ że blizny Páná ſwego ná ćiele ſwoim noſił. Gal 6. 17. y nas wßyſtkich vpomina/ ábyśmy Chryſtuſa Páná náſzego wdźiali, y iego umartwienie ná ćiele naſzym nośili. Tenże Apoſtoł ná inßym mieyſcu twierdźi/ że ſię nie chce chwalić/ tylko w krzyżu Páná ſwego 2 Cor. 4. 10. tenże krzyż w ſercu ſwoim z Miſtrzem ſwoim wyſoce ßácuiąc. Trzebá słowá iego vważyć/ że nie po proſtu mowił/ chwalić ſię w krzyżu; ále Chryſtuſowy/ ktory ieſt bárdzo prácowity/ y bárdzo trudny/ y ſam nam do náśládowánia zoſtáwiony. Troiákie krzyże poſpolićie znáyduiemy. Pierwßy grzeßnikow; gdy ich zá złośći ich karzą/ ktory krzyż ieſt złego łotrá. Drugi ſpráwiedliwych; gdy zá przeßłe grzechy ſwoie ćierpią/ ktory krzyż názywa ſię dobrego łotrá. Trzeći krzyż ieſt tych/ ktory niewinnie/ y dla dobrych tylko vczynkow ſwoich ćierpią; á ten ieſt krzyż Chryſtuſow/ z ktorego

się Páweł święty przechwala nie ćiemno nam námieniáiąc/ że iego to honor był/ ćierpieć tylko/ żeby ćierpiał/ y Obrázowi Syná Bożego / y Zwierćiádłu / y Cudu niewinnośći/ z káżdey strony podobnym zostáł.

Tá to iest naywyższa oná doskonałość, y wierzch náśládowánia IEZUsá, ktory i am obiaśnia Swięty Pátryárchá nász Ignacy (w Cwiczeniách Duchownych) ktorego, że wiele iest około tey rzeczy upomnánia, więc ie tu przytoczyć potrzebá. Mąż tedy Swięty, bárdzo prágnąc wszytkich ludźi do prawdźiwey Chrystusowey náuki sposobić, y przyprowádźić; trzy sposoby Pokory przekłáda, życząc, żeby ie często y pilno w kontemplácyách vważáno.

Pierwszy Pokory sposob ten iest do Zbáwienia potrzebny, żebym się zgołá poddał do záchowánia práwá Bożego/ y żebym/ choćbymi cáłego świátá pánstwo ofiárowáno/ ábo w ostátnim żyćia niebespieczenstwie porzucono/ nie przestępował dobrowolnie żadnego przykazánia Boskiego/ ábo ludzkiego/ ktoreby nas pod grzechem śmiertelnym obowiązywáło.

Wtory sposob większey iest doskonáłośći; żeby ten, ktory ná drodze Páńskiey dáley záſzedł, y z wolą Boską we wszystkim się zgadza, statecznym vmysłem, do bogactw, y vbostwá, czći y niesławy, krotkośći żywotá y długośći, rownie był skłonny, gdźie iest rowna Boskiey chwały, y zbawienia mego okazyá; y żebym dla żadnego iákiegożkolwiek ludzkiego szczęśćiá; álbo właſney śmierći wystáwienia, nigdy nie chćiał choć powszedniego grzechu dopuszczáć.

Zdáło się że się do tego nic więcey iuż nie mogło przydáć: znalazł iednak coś więkſzego/ y zacnieyszego niepospolity JEzusow miłośnik Ignacius/ wczymbyśmy go ták naybliżey náśládowáli/ to iest/ trzeći sposob

Po-

Pokory wielce doſkonáley/ pierwßy y wtory zámykáiącey/ ktory w tym záwiſt. Ze choćiayżeby, nic nie przydawaiąc chwała Boża rowna byłá: dla więkſzego iednák y doſkonálſzego náśládowánia Chryſtuſowego, obrałbym raczey z nim vbogim, wzgárdzonym, wyśmianym, vboſtwo, wzgárdę, y tytuł głupiego; ániżeli bogáctwá, honory, y godności ſzácunek. Ták bárdzo/ że gdyby do czći Bożey rownie ſłużyło; ábym vbogim był/ ábo bogátym/ boleśćiámi zdięty/ ábo od nich wolny/ ſcześliwy/ ábo nieſcześliwy/ dlá tey ſamey y iedyney przyczyny/żebym Chryſtuſowi Hetmánowi memu ſtał ſie podobnieyßym ná ten czás wßytkiemi ſercá mego prágnieniámi/ prágnąłbym oſtátnia nędze ćierpieć/ y żywot raczey vtráćić; ániżeli cáłego wßyſtkie kroleſtwá świátá trzymáć; nie tylko dla vchronienia namnieyßey iákiey obrázy Boſkiey; ále też dla tego/ żebym ſie Chryſtuſowi Pánu pokazał podobnieyßym. To to ieſt vmieietność świetych/ to Boża mądrość/ od narodow zá głupſtwo poczytána 1. Cor. 1. 23. to náuká niebieſka/ tá Duchá S. do Apoſtolow lekcya/ ktorą dobrze zrozumiawßy/ ſzli oni weſelącſię z Ratuſzá y y Rady, poniewaz ſtáli ſię godnemi dla imienia IEZUSOwego zelżywość ćierpieć (Act. 5. 41.) To ná koniec prawdziwe y doſkonałe ieſt Chryſtuſa náśládowánie/ y kámien lidyiſki ná ſprobowánie miłośći. Niechayże ſie ráchuie/ kto o ſobie rozumie że IEZVſa miłuie; y przypátruie/ ná ktorym ſtopniu Pokory z tych ſtoi/ niech vważa/ iák dáleko ieſt od trzećiego/ y donieg o wßytkiemi prágnieniámi/ wzdychániámi/ ięczeniámi y łzámi podnośi y bieży/ niech y pokornemi modlitwámi Oycá wiecznego prośi/ ktory iedynie prágnie; żebyśmy ſie ſtáli podobnemi Obrázowi Syná iego Rom. 8. 28. Tá to ieſt więkßa Boża chwáłá/ ná ktorą Fun-

dator náß vstáwicznie pátrzał / ktorą w uśćiech y sercu swoim miał / ktorą w żyćiu y vczynkách nosił: do ktorey wßelkim stárániem ßukánia S. Teresia de IESU ślubem osobliwy obowiązálá sie / niechcąc żeby ia kto z ludzi w tey miłośći ku Oblubiencowi iey / y wyráżnym podobienstwie przechodził. Dußá záś święta nigdy nie iest Chrystusowi podobnieyßa / nigdy zazdrośći Anyołow nie godnieyßa / nigdy Pánnie Nayświętßey nie przyiemnieyßa / nigdy Bogu nieśmiertelnemu nie milßa, iáko gdy bywa poniżona, vtrapiona / y dobrze prásą Boską / to iest ćierpliwośćią vćiśnona.

Do S. Mechtyldy choruiącey przystąpił raz Oblubieniec iey IEZUS, y one z lewego boku obłâpiwszy rzekł. gdy kto vtrapionym iest, y ćiężey bywa dręczonym, tego ia lewą ręką obłápiam, áby serce iego, z sercem moim bliżey złączył: z czego iáśnie się pokázuie, iáko bárdzo náśládowánie Chrystusa, y świecący sie w nas Cierpliwośći iego Obraz, iego serce do nas ćiągnie, wabi, y záchęca.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Iák bárdzo Chrystusa znáiomość, y miłość wbudza nas do miłośći Bostwá.

MIłość Chrystusowá nádewßystko nas obowięzuie / żebysmy stárániem y trostliwośćią nay-więkßo náśládowáli iego bárdzo gorącey miłośći / ktorą on Oycá wiecznego miłował; y znowu

żeby-

żebyśmy náśládowáli iego bárzo pałáiącey ku chwale Bożey żárliwości, ná ktorą on / lubo bárdzo był od świátá trosktány / wyśmiany / wzgárdzony / záwsze iednák sobie wystáwioną pátrzał. Że tá miłość Boża ma być osobliwym nabożeństwá nászego ku JEzusowi Owocem / rzecz iest wielce przystoyna: to zás nabożeństwo żadną inną vwagą bárdziey / zágrzać y podpalić się nie może: iáko znáiomością y miłością iednorodzonego Syná / ktory stał się człowiekiem. Bo ieśli Bog z siebie niewidomy / przez skutki ma się poznáwáć / coż iest we wszytkiey náturze / ábo w niebie empyreyskim / gdźie bogáctwá Bog chwały y mocy swoiey naybárdźiey pokázuie / y czym nieskonczona dobroć iego dostátecznie obiáśnia się / temu podobnego / że świátu Syná swego ná zapłáte y popráwe grzechu Bog dárował / wesełąc się z tego lubo był Jedynokiem v niego / y w ktorym nád inne wszelkie stworzenie bárdzo wdźięcznie spoczywał / że go w oczách iego biczowano / ćierniem koronowáno / morzono / y ná krzyżu / miedzy bárdzo okrutnemi mękámi vbitego vmorzono: Nie może być żebyśmy dowod mieli iáki / ktoryby niezmierną Boską miłość / y łáskáwość / y naywiększe / y zádziwienia godne vraczenie iego wydawał iáśniey / y otworzyśćiey: iáko gdy ták bárdzo się Bog vniża / y spuszcza / ćiáłem się ludzkim odźiewa / y zá niewdźięcznikow ták niesławną y bezecną śmierćią vmiera.

Uznawamy oprocz tego w Chrystuśie, person, ktora iast w Bogu rożnicá, y niespodźiana iego szczodrotę, ktora iest dobroći iego skutkiem bárdzo zacnym, przez ktorą Oćiec Synowi raz, y oraz vżycza, dáie y dáruie dar ták bárdzo wyśmienity, to iest náturę Boska, nic sobie osobliwego, y włásnego nie záchowuiąc. Tá hoyność y szczodrotá Boskiey istoty

ty, ktora całkiem iest dobra y vżyczálna nigdźie iáśniey, iáko w Chrystuśie, nie wydáie się; lubo na Synowstwo iego ludzkie weyźrzysz, lubo ná Boskie. W Synowstwie bowiem ludzkim, ábo w Wćieleniu, dokończáiącey, y ostátniey iákoby ręki przyłożył ná pokazánie swoiey bárdzo wielkiey vżyczálnośći, y cudowney dobroczynnośći. Tłumáczę com rzekł. Użyczánie istoty Boskiey, w ktorym Oćiec dał y dáie cáłą swoię substáncyą nieskończoną, y Oćiec y Syn Duchowi Swiętemu, nie iest wolne, ále z potrzeby: bo Boska moc, y nátury tey nieskończoney cudowna płodność ináczey czynić nie dopuszcza: iednákże ieszcze coś w Bogu zostawáło, co ieszcze vżyczánia nie przypuszczáło; to iest osobá Boska: dał bowiem Oćiec náturę swoię Synowi, ále nie dał swoiey Osoby y Cycowstwá: wostátku trzebá było sprobowáć, ábo doznáć, Ieśli się Bog mogł stworzeniu vżyczyć. Naywiększą tedy y naywyższą użyczálność swoię, to iest dobroć swoię niewymowną pokazał, y doskonále wystáwił w Chrystuśie Pánu; gdy náturze ludzkiey, swoiey Boskiey istoty poty vżyczył, że áni SŁOWO swoie sobie samemu osobę zatrzymáło, y tym bárdzo iáśnie pokazał, że Iestestwo Boskie może się wszystkim vżyczyć, y według nátury, y według pełnośći, y potrzeby, y z wolnośći, ták SŁOWU niestworzonemu, iáko y stworzeniu. Wto ieśli kto głębiey weyźrzy, y to samo przeniknie, bárdzo mocno znaydźie śrzodek y pobudkę do słodkiego y skutecznego pociągnienia woli nászey, y miłośći szczyrey, do istoty nieskończoney, y przepáśći hoynośći y Máiestatu, ktora się nam bez zazdrośći łáskáwie vżycza.

Nie stánęłá tu niepoięta nayłáskáwszego Bogá dobroć. Chćiáłá się oná dáley przez Chrystusá vżyczáć/ nie

nie iedney tylko náturze ludzkiey/ ále wßytkim ludźiom/ y dla tegoż ſtráßny ; ále miłośći bárdzo pełny Eucháchăriſtyey Sákráment poſtánowiłá/ przez ktory ták Boſká iáko y ludzka Chryſtuſowá iſtotá nam ſię użycza/ á to przez ziednoczenie bárdzo cudowne/ ále nie w podobienſtwie metáphoriczne/ y przez áfekt tylko ; ále rzeczywiſte iſtotne y ſubſtancyálne/ iáko Oycowie Swięći mowią/ y poważni Doktorowie przypußczáią/ ktore iednym nas ćiáłem z Chryſtuſem czyni : co poſtánowiwßy to idźie/ że káżdego do tego ſtołu świętego przyſtępuiącego perſoná SŁOWA nie iáko ná ſobie nośi/ y záchowuie ; ile ieſteśmy członkámi/ y ćiáłem Chryſtuſowym. Z tey táiemnice pilnego uważenia / wktorey tákim ſpoſobem Bog ſię nam użycza/ y wßytko ná nas wylewa ; oprocz tego / że miłość náßá cudownie ſię rozrośćie y rozßerzy/ náuczy ſię człowiek ſámego śiebie ważyć y uważáć/ iáko członek nátury w perſonie Słowá oſadzony y zoſtáiący. Tá to ieſt przyczyná czemu niektorzy święći Euchăryſtyą názywáią Rośćiągnieniem Wćielenia (Chryſoſt. y inni) Niechże tedy uważy/ktory nayświętßego Ciáłá Chryſtuſowego pożywa/ myśli/ słowá y uczynki ſwoie ; żeby wßyſtkie były/ iáko od oſoby Boſkiey/ y godne ćiáłá tego/ ktorego ſubſiſtencia/ ieſt táż ſubſiſtencyą SŁOWA wiecznego : niech pátrzá/ iáko Bogá miłuie/ y niech ſię ſtárá/ zeby miłośćią ſwoią miłośći IEzuſowey/ ktorego członkiem ieſt/ pilnie odpowiadał.

Iáśnieie rád to w Chryſtuśie Boſka dobroć, ile ieſt iáſnośćia Oycowſkiey chwały, y niewidomych Boſkich doſkonáłośći Obrázem widomym. IEZUS zá czáſu życia ſwego śmiertelnego ludźiom to wyiáwił, y ná iáſne świátło wyprowádźił, co ſię w Boſtwie dźiało niewidomie. Y dla tego obrał ſobie żywot pokorny, u-

trá-

trapiony, wzgárdzony, y dobroczynnośćiámi ku nam zábáwiony; w ktorych lubo obyczáiow Boskich ludźie nie rozumieli; ále przećie to o nich trzymáli; że były bárdzo sposobnemi do wzbudzenia w nas ogniá miłośći. Te záś obyczáie w żyćiu Chrystusowym pokázywały się, to iest ćichość iego, ludzkość, łáskáwość, y głęboka bárdzo pokorá. Godźi się bowiem ták mowić, potym iáko pokorę iego naywyższa Apostoł **Wyniszczeniem názwał.** (Philip. 27.) Tak wielka y ták rozmáita byłá pokorá, do ktorey się Człowieczeństwo Chrystusowe spuśćiło, nie iest, tylko ćieniem iákimśi, względem nieskończonego vraczenia, samego Bostwá. Dáleko dáley zászło SŁOWO, y dáleko bárdźiey śiebie zniżyło ludzkie ćiáło przyimuiąc, á niżeli Człowieczeństwo, ieśli ie samo weźmiesz, vczyniło przy nogách leżąc zdrayce Iudaszá. Użyczánie się, towárzystwo y przestawánie wnętrzne Boże z ludźmi, ktorych ma zá swoie delicye, końcem iest, że ták rzekę, y terminem, ábo kresem ostátnim pokory, dáleko dźiwnieyszym; á niżeli towárzystwo, y przestawánie powierzchowne Człowieczeństwá Chrystusowego z niewiela vbożuchnych rybakow. Taz rácya y w innych Cnotách ma swoie mieysce: ponieważ większa iest ćierpliwość Bostwá, ieden grzech znoszacego; á niżeli byłá Człowieczeństwá, gdyby wszystkie Piekłow męki ponośiło. Tym sposobem cnoty y doskonáłośći Boskie nam są wyiáwione w Chrystuśie, áby wyborna iákaś Boża znáiomość y miłość w nas wyprowadzały. Chrystuś wszystek uczyniony, y złożony iest, żebyśmy iego, y Oycá iego miłowáli.

Dla czego pokornie vpádam przed Tobą wieczny Boże, y Oycze JEzuſá naypokornieyszego proszę y obowięzuię, przez żywot iego y śmierć náyświętszą, y przez

goráiące iego miłość; żebyś zimne serce moie zápa-lił/ áby w płomieniách miłości iego/ y twoiey gorzá-ło/ y cáłkiem zgorzáło. O Synu Boży iednorodzony/ ktory się niewypowiedźiánie ku czći Oycá paliß żárli-wośćią odemnie ták wiele rázy wzgárdzonego/ tey mi użycz łáski/ żebym ćię cáłym sercem miłował wespoł z Oycem twoim/ y Bogiem moim/ Oycem moim/ y Bogiem moim. O Duchu miłości związku nierozwią-zány/ ktorym się Oćiec y Syn obeymuią y nieskończe-nie miłuią: wzbudź y rozley w sercu moim wielki po-żár miłośći; żebym ćię z Oycem y z Synem miłował/ y wielbił/ y w tym momenćie záczął to/ od czego ni-gdy niechcę przestáwáć/ y spodziewam się że nie przestá-nę/ y co wßystkiemi serca mego prágnieniámi y áfektá-mi czynić prágnę przez wßystkie wieki wiekow. Amen.

Błogosłáwiony Bog ná wieki.

****

TRZY MODLITWY Dla vproszenia Miłośći ku Pánu IEZVSOWI

Do Oyca.

Wßechmogący wieczny Boże/ Oycze Páná náßego JEZVSA Chrystusá: dźiękuię Tobie/ żeś ták świát vmiłowáł/ żeś Jednorodzonego twego nã dał/ przez ktoregobyśmy z vfnośćią mieli przystęp do

ćiebie.

ćiebie. Jemuś o Oycze nayświętßy obiecał narody w dźie-
dźictwo: pociągni tedy nas do niego/ obiáśni Syná twe-
go / áko on ćiebie obiáśnił. Day żeby JEZVS przez
wiárę mießkał w sercách náßych: oświeć oczy náße/ á-
byśmy widźieli co iest zá nádźieiá powołánia iego / y
náßego / ktore bogáctwá chwały iego w świętych; y
ktora wysoko wychodząca mocy iego wielkość / żeby-
śmy go miłowáli/ iákoś Ty go vmiłował: y iákoś
mu wßystko dał w ręce / żebyśmy nas y wßytko náße
poddawáli; áby JEzus náß iáko pierworodny náß y
głowá náßá był we wßytkim. w nas y od nas błogosłá-
wiony. Amen.

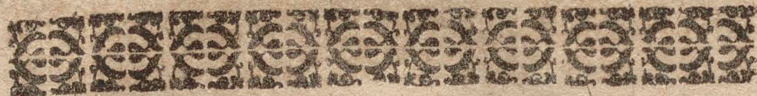
Do Syna.

PAnie JEZV Boże náß/ od ktorego wßystkie do-
bra náße/ iáko z głowy nayświętßey wypływáią/
świátło świátá / drogá do Oycá prawdźiwa/ y
ożywiáiąca; forto/ przez ktorą kto wnidźie / zbáwion
będźie; Zrzodło Zywotá/ ktory żywot on Boskiey miło-
śći/ ná łonie Oycowskim zákryty/ otworzywßy w To-
bie dobroći Boskiey y łáskáwośći bogáctwá / nam wy-
iáwiłeś: wypełni w nas wesele twoie/ y Ciebie w nas
y w cáłym świećie obiaśniey/ oświecáiąc twarz Twoię
nád námi/ żebyśmy poználi ná źiemi drogę twoię/ y Bo-
skiey mądrośći ßáfunek; żeby miłość/ ktorą ćie miłuie
Oćiec wieczny/ w nas byłá wieczna / aby iáko on iest
w Tobie/ y Ty w nim: ták Ty w nas byłeś y zostawa-
łeś: y cokolwiek mamy nayświętßey chwałe twoiey słu-
żącego/ to całe á cáłe trzymał; tákże żebyśmy Ciáłu/
świátu / y nam przez prawdźiwe wyrzeczenie/ iákiego
Ty prágnieß vmárßy/ Tobie y w Tobie to iest Bogu y
w Bo-

w Bogu/ miłośći y w miłośći Boskiey istotney y personálney/ záwsze żyli/ záwsze gorzeli/ záwsze wiekowáli. Amen.

Do Ducha Swiętego.

NAyświętszy Duchu/ prawdziwy y wieczny Boże/ Swiętey Troycy miłośći/ ktory od Oycá y Syná pochodząc/ ná ten świát iesteś posłány Chrystusá obiáśniáć/ y temu świádectwo dáwáć / ták / żeby bez Ciebie nikt nie mogł wymowić/ Pan JEZVS. Proszę tedy/ żebyś nam wnętrzne o nim dał świádectwo; że iest Pánem y Bogiem nászym/ drogą/ prawdą/ y Zywotem/ od wiekow zákryty Sákráment y niedośćigłe Boskiey Mądrośći/ y dobroći bogáctwá/ nam wyiawiáiący: W tey nas prawdźie poświęć/ poświęćićielu wszechmocny/ uczyń żebyśmy prośili ięczeniámi niewypowiedziánemi o nayświętszą ku JEzusowi miłość/ y one sam nam dáruy wszystkich dobr Dawco/ áby przez ktorego Oćiec w Synie/ y Syn w Oycu/ y Ty w nich/ y oni w Tobie są/ ták żebyśmy przez Ciebie mieszkáli w Chrystusie/ y on w nas. O mieszkánie święte/ o Ogniu naybłogosłáwieńszy. pal y spal sercá násze/ całkiem á całkiem: bo tego cáłopalenia y ty prágniesz: my zá dárem twoim prágnąć nie przestániemy. Amen.

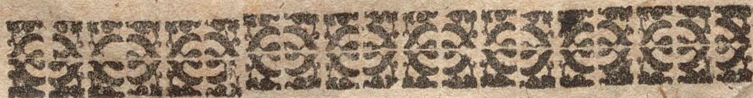


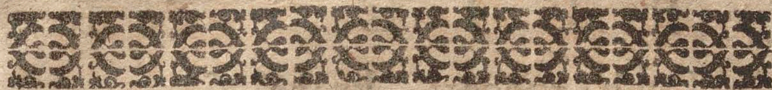
AFFEKT

Duſze pobożney do Páná IEZVSA vkrzyżowánego

Od X. Máćieiá Kázimierzá Sárbiewſkiego S. I. lib. Epod. Ode 5. po Łáćinie wyrázony.

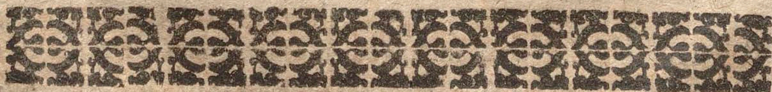
HInc vt recedam, non trucis ferri minæ,
Non nudus enſium timor,
Umquam revellent à Tua, IESU, Cruce
Hoc multa fleturum caput.
Me Teq; tellus inter & cælum ruat,
Vertiq; tempeſtas maris;
Mixtusq; flammis nimbus, & ter igneis
Caducus aer imbribus:
Iacebo fixum pondus, & certum mori,
Suiq; non uſquam ferens;
Tuosq; clavos, & tuas amantibus
Ligabo plantas brachiis.
At Tu ſereno, nam potes, vultu Tuum
Tuere, IESU, ſupplicem:
Et hoc, Patri quem reddis, haud evanido
Me ſtringe paullùm ſpiritu.





Tenże Affekt od iedhego Societatis IESV po Polſku przełożony.

BRam z tod vſtopił/ ni żelaz gniew ſrogi/
Ani gołych mieczow trwogi/
Od twego JEZV nie oderwe Krzyżá
Głowy ktora z płáczem zbliża.
By wpuł nas z źiemią obłoki lećiáły/
A wywrotne z Morzem wáły;
A deſzcz z płomieniem/ y we dżdżu troiſke
Spadło powietrze ogniſke.
Dolężą ſtáły ćiężar pewney ſtráty:
Nie umknę ſię nigdźie z láty
W twoie nogi gwoźdź wpoiony
Miłymi zwiążę rámiony.
Tylko ſpuść oko (boć możeſz) pogodne
Ná prożby JEZV niegodne.
Ktorego dáieſz Oycu przy twey męce/
Spuść ná moie Duchá ręce.



REIESTR

Tych rzeczy, ktore ſię wtey Książce záwieráią.

R. 12.

R. 27.

